

0240/

2003.-10

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 600 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2003

ISSN 0551-5343



9 770551 534033

10

(609)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Maria Szewczyk

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Dział Handlowy WUW tel. (0-22) 55-31-333

e-mail: wuw@uw.edu.pl; <http://wuw.uw.edu.pl>

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2003

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,79. Ark. druk. 5,50. Papier kl. III, 70 x 100

Druk i oprawa: Inter-Graf

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI



ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Krystyna Waszakowa</i> : Czy w słowotwórstwie pojęcie <i>hybryda</i> jest przydatne?	3
<i>Anna Barankiewicz</i> : W zwierciadle języka... Frazy performatywne i konstatające w staropolskich tekstach apokryficznych	12
<i>Joanna Wierzchowska</i> : Świat zamknięty w słowie — analiza jednej z wypowiedzi Andrzeja Towiańskiego	26
<i>Iwona Artowicz</i> : Dyskurs rodzinny (Analiza pragmatolingwistyczna na przykładzie dyskursu wigilijnego wybranej dwupokoleniowej rodziny miejskiej)	33
<i>Magdalena Trysińska</i> : Poufale formy adresatywne w języku polityków (na przykładzie czatów internetowych)	46

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Krystyna Kleszczowa, Krystyna Waszakowa</i> : Sprawozdanie z konferencji słowotwórczej w Mińsku	57
<i>Witold Mańczak</i> : O akcentuacji wyrażenia typu <i>na dół, na wsi</i>	64

RECENZJE

<i>Izabela Stapor</i> : Barbara Bogolebska, <i>Studia o stylistyce i retoryce</i> , Zgierz 2001	68
<i>Marina Piatak</i> : Irena Masojć, <i>Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie</i> , Warszawa 2001	70
<i>Karolina Bielenin</i> : <i>Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury</i> nr 13, red. J. Bartmiński, Lublin 2001	74

BIBLIOGRAFIA

<i>Jadwiga Latusek</i> : Bibliografia polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 2002	79
---	----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Krystyna Waszakowa</i> : Is the Term <i>Hybrid</i> Useful in Word Formation?	3
<i>Anna Barankiewicz</i> : In the Mirror of Language... Performative and Ascertaining Phrases in Old Polish Apocryphic Texts	12
<i>Joanna Wierzchowska</i> : The World Enclosed in Words — The Analysis of Andrzej Towiański's Speech	26
<i>Iwona Artowicz</i> : The Family Discourse (The Pragmalinguistic Analysis Based on the Example of a Christmas Eve Discourse of a Selected Family)	33
<i>Magdalena Trysińska</i> : Confidential Addressative Forms in the Language of Politicians (Based on Internet Chats)	46

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Krystyna Kleszczowa, Krystyna Waszakowa</i> : The Report of the Word Formation Conference in Minsk	57
<i>Witold Mańczak</i> : On Accentuation of Words Like <i>na dół, na wsi</i> (down, in the country)	64

REVIEWS

<i>Izabela Stapor</i> : Barbara Bogolebska, <i>Studia o stylistyce i retoryce</i> , Zgierz 2001	68
<i>Marina Piatak</i> : Irena Masojć, <i>Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie</i> , Warszawa 2001	70
<i>Karolina Bielenin</i> : <i>Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury</i> nr 13, red. J. Bartmiński, Lublin 2001	74

BIBLIOGRAPHY

<i>Jadwiga Latusek</i> : The Bibliography of Polish Linguistic Works Published in the Year 2002	79
--	----

Krystyna Waszakowa
(Warszawa)

CZY W SŁOWOTWÓRSTWIE POJĘCIE HYBRYDA JEST PRZYDATNE?

1. Charakteryzując derywaty obce należące do podsystemu słowotwórczego współczesnej polszczyzny stajemy wobec zagadnienia łączliwości formantów i członów obcych z wyrazami rodzimymi. Jak wiadomo, o stopniu adaptacji (natywizacji) danego elementu obcego, zwykle wyabstrahowanego z wyrazów zapożyczonych, świadczy m.in. to, czy wykazuje on aktywność słowotwórczą w języku, do którego został przejęty. Przejawia się ona w tworzeniu na gruncie języka zapożyczającego derywatów z udziałem morfemów obcych. Tego typu połączenia wyrazów rodzimych z elementami obcymi w literaturze przedmiotu bywają określane jako *formacje hybrydalne (hybrydy)*. Zwykle za takie są uznawane derywaty proste o rodzimym temacie słowotwórczym i obcym formancie (sufiksie lub prefiksie) w rodzaju *dziecinada, wodociągizacja, smarkateria, zamordyzm, antybólowy, arcyżałosny, eksmałżonek, kontrwywiad, superbroń, antywłamaniowy* lub złożenia o jednym z członów obcych, takie jak *europoseł, ekorozwojowy, megasklep, ziołoterapia*¹.

Choć samo zjawisko łączenia wyrazów swojskich i elementów obcych jest dobrze znane i opisane (nie tylko w polszczyźnie), to nie oznacza to wcale, że sam termin *hybryda* jest rozpowszechniony w literaturze przedmiotu. Jako hasło został uwzględniony w *Encyklopedii języka polskiego*², nie znajdziemy go natomiast w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*³. W polskich pracach językoznawczych termin *hybryda* najczęściej bywa używany w odniesieniu do wyrazów prostych lub złożonych, które są połącze-

¹ Nie jest to jednak ogólnie przyjęty sposób rozumienia terminu *hybryda*. J. Obara w artykule *Hybrydy i półkalki na tle innych jednostek językowych obcego i rodzimego pochodzenia*, [w:] *Formacje hybrydalne w językach słowiańskich*, pod red. S. Warchoła, Lublin 1986, s. 59-73 pisze, że jest to jeden z najbardziej nieprecyzyjnie definiowanych terminów gramatycznych.

² *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wrocław 1994.

³ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wrocław 1999.

niem morfemów rodzimych i zapożyczonych⁴. Podawane tam definicje *hybrydy* cechuje nieostrość zakresowa. Świadczy o tym nie tylko brak ścisłości w określaniu wyrazów definiujących (por. używane w tym celu wyrażenia takie, jak *częstki*, *elementy*, *składniki z różnych języków*), ale przede wszystkim — niedookreśloność w sposobie pojmowania rodzimości i obcości morfemów składowych formacji uznawanych za hybrydalne. Z niezadowalającego pod tym względem stanu rzeczy zdają sprawę zajmujący się tą problematyką badacze, którzy próbują wprowadzić pewne regulacje w treści i zakresie pojęcia *hybrydy*⁵.

2. Nie czas tu i nie miejsce na szczegółowe przytaczanie poszczególnych ocen i propozycji. Wspomnę zatem tylko o jednej z nich — najbardziej wnikliwej — wypowiedzi Danuty Buttler⁶. Przedstawia ona syntetycznie zjawisko tworzenia struktur hybrydalnych w historycznym rozwoju polszczyzny, typ zjawisk, do których odnosi się zazwyczaj nazwę *hybryda*, ponadto odróżnia jednostki o niewątpliwym statusie derywatów hybrydalnych od wypadków mniej oczywistych, a także podaje wewnętrznojęzykowe i zewnętrznojęzykowe kryteria hybrydalności struktur. Według D. Buttler „pojęcie *hybrydy* jest dynamiczne, historycznie zmienne”, toteż „o formacji hybrydalnej można mówić jedynie w planie synchronicznym, w odniesieniu do normy i systemu słotwórczego określonej epoki rozwoju języka”⁷. Uznanie danej struktury za twór hybrydalny autorka łączy ze świadomością użytkowników języka, z ich poczuciem obcości morfemów zapożyczonych. Współcześnie status *hybrydy* przypisuje przy tym tylko tym wyrażeniom, które w świadomości dzisiejszych użytkowników polszczyzny funkcjonują jako struktury łączące elementy rodzime i obce. Poczucie językowe ogółu Buttlerowa traktuje jako dodatkowe kryterium sprawdzianów obiektywnych, wewnętrznosystemowych, wśród których najważniejsza rola przypada kryterium typowości (seryjności) w opozycji

⁴ Termin *hybryda* jest używany również przez czeskich językoznawców; posługują się nim m.in. Olga Martincová i Nikolaj Savický w pracy *Hybrydní slova a některé otázky neologie*. Slovo a slovestnost 1987, s. 124-139.

⁵ Rozważania na ten temat przynosi wspomniany tom *Formacje hybrydalne w językach słowiańskich*. Dodajmy że pod tym kątem omawiana jest w nim oprócz polskiej również rosyjska i czeska literatura przedmiotu.

⁶ D. Buttler, *Formacje hybrydalne w różnych okresach rozwoju i warstwach słownikowych polszczyzny*, [w:] *Formacje hybrydalne* op.cit., s. 23-31. Inne ważne ze słotwórczego punktu widzenia artykuły zamieszczone w tym tomie to oprócz już wspomnianych: S. Warchoła *O derywacji hybrydalnej*, s. 107-121; E. Rzetelskiej-Feleszko *Hybrydy słowiańsko-niemieckie w nazewnictwie Pomorza Zachodniego*, s. 227-237.

⁷ Por. D. Buttler *Formacje...*, op.cit., s. 29. Również E. Rzetelska-Feleszko w artykule *Hybrydy...*, op.cit., ogranicza pojęcie *hybrydy* do nazw, „które polegają na łączeniu elementów różnojęzycznych w tym tylko czasie, gdy nazwa powstaje” (s. 226-227), przy czym włącza tu przypadki adaptacji słotwórczej istniejących nazw innojęzycznych.

do nietypowości (jednostkowości) modelu słowotwórczego reprezentowanego przez daną jednostkę⁸.

Zgodnie z takim ujęciem nie są dziś uważane za hybrydy rzeczowniki typu *dzikus, słabeusz, bluźnier, pocałunek, żegluga*, mimo że przyrostki *-us, -eusz, -erz, -unek, -uga* nie mają słowiańskiego rodowodu. Można rzec, że obecnie formacje te nie wykazują synchronicznych znamion obcości (tzn. genetycznie rzecz biorąc, zostały one w pełni zasymilowane w polszczyźnie) i w świadomości współczesnych użytkowników języka polskiego funkcjonują jako wyrazy rodzime. Typowość modelu słowotwórczego — według D. Buttler — wyraża się również w tym, że niektóre formanty obce cechuje łączliwość ograniczona (całkowicie lub w znacznym stopniu) do podstaw genetycznie obcych. Właściwość tę mają dziś na przykład sufiksy takie, jak *-ant, -ent, -ator, -izm / -yzm, -ing, -acja, -izacja / -yzacja, -at* czy prefiksy typu *kontr-, anty-*.

Znajdujące się na przeciwnym biegunie derywaty o nietypowej dla polszczyzny strukturze to przede wszystkim takie, które reprezentują słowotwórcze modele jednostkowe, ograniczone do nielicznych derywatów zapożyczonych jako całe leksemy, typu *dominanta, konstytuanta, dramaturgia, metalurgia, apologeta, katecheta*.

3. Przyjmując zaproponowany przez D. Buttler sposób rozumienia pojęcia *hybrydy*, stajemy wobec kwestii wskazania synchronicznych wykładników obcości i rodzimości wyrażen (morfemów) — składników tego typu struktur mieszanych. Na początku warto zauważyć, że ze znanych synchronicznych opisów słowotwórczych o sposobie rozumienia pojęcia *formacja rodzima* dowiemy się raczej mało. Pojawia się ono w zasadzie wtedy, gdy mowa jest o derywatach obcych, dla których w tym wypadku struktury rodzime stanowią rodzaj tła, punkt odniesienia przy ustalaniu synchronicznych wyznaczników odrębności derywatów z obcymi formantami i/lub tematami słowotwórczymi.

Ogólnie można powiedzieć, że w słowotwórstwie polskim *derywaty rodzime* są rozumiane jako wyrazy o rodowodzie polskim lub szerzej — słowiańskim (rzadziej prasłowiańskim)⁹. W celu wykazania synchronicznej obcości derywatów słowotwórczych zwykle podaje się listę cech różniących te struktury od formacji rodzimych. Zadaniu temu również autorka niniejszej wypowiedzi starała się sprostać w wymienionej monografii rzeczowni-

⁸ Por. D. Buttler, *Hybrydy w nowym słownictwie polskim*, „Poradnik Językowy” 1990, 2, s. 145-150.

⁹ Taki obraz wylania się z pracy R. Grzegorzycowej i J. Puzyniny *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa 1979, jak również z książki mojego autorstwa *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa 1994. J. Obara w artykule *Hybrydy...* op.cit., na s. 63 pisze: „Można chyba przyjąć, że rodzimość — to w wypadku języków słowiańskich słowiańskość. Jako obce należy traktować natomiast morfemy niesłowiańskie, a więc greckie, łacińskie bądź też jakiegokolwiek inne — germańskiego czy romańskiego pochodzenia”.

ków z sufiksami obcymi, przedstawiając różnego typu wyznaczniki ich odrębności, ujawniającej się na tle struktur rodzimych.

Nie wchodząc w szczegóły, przypomnę tylko, że wskaźniki obcości omawianych struktur podzieliłam na: a) podstawowe — za takie uznałam odrębności fonologiczne i morfonologiczne w tematach i sufiksach oraz przynależność formantu do leksyki międzynarodowej oraz b) dodatkowe — tu znalazły się odrębności semantyczne, stylistyczne i fleksyjne¹⁰.

Powyższe kryteria w razie potrzeby mogą zostać wsparte dodatkowymi kryteriami o charakterze socjolingwistycznym, takimi jak odczucia i opinie rodzimych użytkowników języka na temat rodzimości lub obcości danych wyrażen. Jak wiadomo, użytkownicy języka mają dość wyraźną świadomość odrębności wyrazów obcych. Jej stopień jest uwarunkowany wieloma czynnikami, wśród których największą rolę odgrywają: znajomość języków obcych i wykształcenie. Niestety, ze względu na brak danych (np. w postaci wyników badań ankietowych) rola tego kryterium może być co najwyżej pomocnicza w stosunku do podstawowego kryterium wyróżniania warstwy słownictwa synchronicznie obcego, jakim są cechujące ją odrębności fonologiczne i morfonologiczne. Zwłaszcza słownictwo najnowsze o wyraźnych znamionach obcości ortograficznej i/lub fonetycznej (typu *e-książka*, *clintongate*, *webmusic*) jest stosunkowo łatwo postrzegane jako obce. W znacznie mniejszym stopniu odnosi się to do nowych kalk językowych (typu *pracoholik*, *cyberprzestrzeń*, *cyberwojna*), odwzorowujących za pomocą elementów rodzimych lub zadomowionych obce struktury słowotwórcze. W podanych przykładach są to odpowiednio: *workaholic*, *cyberspace*, *cyberwar*.

Strukturalna odrębność derywatów z sufiksami obcymi względem derywatów rodzimych we współczesnej polszczyźnie jest na tyle wyraźna, że można mówić o nich jako o osobnym podsystemie słowotwórczym, w którym panują swoiste reguły dotyczące m.in. łączliwości formantów obcych z tematami rodzimymi. Mimo iż wiele rzeczownikowych kategorii słowotwórczych odznacza się równorzędnością w zakresie występowania w nich typów słowotwórczych z sufiksami rodzimymi i obcymi, to te ostatnie w ogromnej większości wypadków charakteryzują się motywacyjnością ograniczoną do podstaw genetycznie obcych¹¹. Dotyczy to np. derywatów z suf. *-ing* (typu *sponsoring*, *monitoring*), *-er* (typu *prezenter*, *toster*), *-ura* (typu *asystentura*, *prezydentura*). Co więcej, nawet te z nich, które są produktywne na gruncie współczesnej polszczyzny, najczęściej także łączą się z wyrazami genetycznie obcymi. Charakterystyczny przykład pod tym względem stanowią nowe nienacechowane ekspresywnie derywaty słowotwórcze z sufiksem *-ant*, który odznacza się niemal stuprocentową łączliwością z wyrazami po-

¹⁰ Por. K. Waszakowa, *Słowotwórstwo...*, op.cit., s. 35-52.

¹¹ Por. K. Waszakowa, *ibidem*, s. 220-221.

chodzenia obcego — por. nowsze derywaty tego typu takie, jak: *azylant*, *debatant*, *koalicjant*¹².

Na tym tle jest w pełni zrozumiałe, że jeśli pojawia się taki formant w kontekście tematu słowotwórczego rodzimego, to zwykle jest to struktura zwracająca na siebie uwagę ze względu na swój nietypowy, okazjonalny charakter, por. *macant* ← *macać*, *cmokier* ← *cmokać*. Jak wiadomo, jest to od dawna stosowany sposób wyrażania ekspresji językowej; przypomnijmy tu tylko kilka znanych przykładów z sufiksem *-izm /-yzm*: *tumiwisizm*, *wszystkoizm*, *zamordyzm*¹³.

Zdecydowanie „preferują” podstawy obce również sufiksy: *-at*, *-ator*, *-acja*, *-izacja /-yzacja*, *-izm /-yzm*, jeśli występują tylko w funkcji nominatywnej (nie w połączeniu z ekspresywną) — por. *impresariat*, *autoryzator*, *prywatyzacja*, *telefonizacja*, *seksizm*. Zdarzają się jednak (choć sporadycznie) tego typu formacje o mieszanych, swojsko-obcych elementach, por. *pielęgnacja*, *powielator*, *robotyzacja*, *pegeeryzacja*, *wałęsizm*. To właśnie w odniesieniu do ostatniego typu struktur najczęściej używane jest pojęcie *hybrydy*. Tak utworzone neologizmy, w których formant zwykle łączący się z tematami obcymi występuje w połączeniu z tematem rodzimym, nierzadko uznawano za niepożądane¹⁴. Przypomnijmy, że jednoznacznie przeciwny tego typu tworum językowym był W. Doroszewski¹⁵. Warto w tym miejscu przytoczyć podawane przez niego argumenty, mające przemawiać za tym, że forma *pielęgnacja* jest rażąca: „zakończenie na *-acja* właściwe jest rzeczownikom pochodzenia łacińskiego, takim jak *komunikacja*, *operacja*, *adaptacja*, *administracja*, *likwidacja* i tym podobnym, ale nie nadaje się do łączenia z czasownikami polskimi. Czasownik *pielęgnować* jest wprawdzie w swym temacie podstawowym pochodzenia niemieckiego (forma niemiecka *pflegen*), **ale o tym już się nie pamięta** [podkr. moje — K.W.], zresztą gdyby się pamiętało, też byłoby dziwne, żeby z połączenia niemieckiego tematu i łacińskiego przyrostka powstał wyraz polski”¹⁶.

O wiele trudniej tego typu ocenę zastosować do formacji hybrydalnych w rodzaju *mickiewicziana*, *sobieszciana*, *dziecinada*, *cepeliada* utworzonych na gruncie polskim za pomocą sufiksów wprawdzie obcych, ale o łączliwo-

¹² Jak słusznie zauważa D. Buttler, w porównaniu z ubiegłym stuleciem współcześnie słabnie łączliwość formantu *-ant* z podstawami rodzimymi. Nieliczne nienacechowane tego typu formacje hybrydalne to *kosztorysant*, *załogant*.

¹³ Piszą o tym m.in.: D. Buttler w artykule *Powojenne ekspresywizmy polskie*, „Prace Filologiczne” XXIX, s. 85 – 90 oraz S. Grabias w książce *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1986.

¹⁴ Por. hasło *hybryda* w *Encyklopedii języka polskiego*, op.cit., s. 116. Jako przykłady hybryd podano formacje złożone *ciepłofikacja*, *telewizj* i derywat prosty *jaryzacja*.

¹⁵ Por. *O kulturę słowa. Poradnik językowy* (tom I – Warszawa 1962; tom II – Warszawa 1968; tom III – Warszawa 1979).

¹⁶ Por. *O kulturę...*, op.cit., t. II, s. 407.

ści bynajmniej nie ograniczonej do podstaw obcych¹⁷. Podobnie jest z sufiksem *-ista /-ysta*, który w określonym zakresie wykazuje łączliwość również z podstawami rodzimymi, por. serie nazw muzyków, sportowców, typu *grzbiecista, bębniasta* obok *crawlista, kontrabasista*.

4. W sytuacji, kiedy nie mamy pełnej jasności, czy pojęcie *formacje hybrydalne* rzeczywiście powinno odnosić się do wszelkich struktur mieszanych (prostych i złożonych, w których tematy rodzime łączą się z formantami i/lub tematami obcymi) czy raczej tylko takich, które zostały utworzone przy użyciu formantu obcego charakteryzującego się łączliwością głównie z podstawami obcymi, rodzi się zasadnicze pytanie: czy mówienie o strukturach hybrydalnych jest dziś w opisie polskiego słowotwórstwa użyteczne?¹⁸

Znamiennym rysem współczesności jest coraz bardziej postępująca w okresie powojennym internacjonalizacja polskiego słownictwa, która wyraźnie nasiliła się w ostatnim dziesięcioleciu minionego wieku. Na tym tle uwidacznia się również coraz intensywniejsza tendencja do internacjonalizacji polskiego systemu słowotwórczego, która wyraża się przede wszystkim w adaptacji obcych leksemów i ich „eksploatacji” słowotwórczej albo jako derywatów (dzięki temu, że zyskały motywację), albo jako podstaw dla nowych struktur słowotwórczych¹⁹.

Obserwuje się też wzrost produktywności formantów obcych, wyrażający się nie tylko w stosunkowo łatwym ich wykorzystywaniu do tworzenia wyrazów seryjnych, czego wyrazem są np. stosunkowo liczne neologizmy z sufiksami *-ant* (*debatant, dyżurant*), *-ada, -iada* (*africanada*²⁰, *parafiada*), *-izacja /-yzacja* (*marginalizacja, bałkanizacja*), *-izm /-yzm* (*niwelizm, gierkizm*), czy *-ista /-ysta* (typu *keyboardzista, surfista*) lub z prefiksami *anty-, de-, kontr-* czy *post-* (typu *antyradar, desolidaryzacja, kontrpochód, post-solidarnościowy*), a także serie złożonych z powtarzalnym członem obcym, na przykład takim, jak *tele- super-, wideo-, -euro-, mega-, mini-* (por. *teledysk, telemost, superagencja, superzwiązek, wideofan, wideoodtwarzacz, eurodolarowy, eurozłącze, megasukces, megasypialnia, minifestiwal, miniosiedle*)²¹, ale i w zwiększeniu zakresu ich łączliwości z tematami rodzimymi.

¹⁷ Tą właśnie cechą formant *-iana* różni się od synonimicznego względem niego sufiksu *-ika /-yka*, który również jest wyspecjalizowany w tworzeniu nazw nosicieli cech o zbiorowym znaczeniu nieosobowym.

¹⁸ Dla ścisłości dodam, że mam tu na myśli wyłącznie appellativa; nazwy własne pozostawiam poza zakresem niniejszych rozważań.

¹⁹ Pisałam o tym w artykule *Tendencje rozwojowe w słowotwórstwie polszczyzny końca XX wieku*, zamieszczonym w tomie *Przemiany współczesnej polszczyzny*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1994, s. 53-60.

²⁰ Neologizm *africanada* pojawił się w „Gazecie Wyborczej” (20.09. 2000 r.) jako nazwa wystawy poświęconej sztuce, folklorowi i kuchni krajów Afryki.

²¹ Bogaty materiał przykładowy z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych znajdziemy w dwu tomach *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985 – 1992*, pod red. T. Smólkowej. Cz. I: A-O, Kraków 1998; Cz. II: P-Ż, Kraków 1999. Struktury te są też licznie reprezentowane w zbiorach własnych autorki.

Do tego dołączyć trzeba jeszcze dość charakterystyczne dla współczesnej polszczyzny zjawisko związane z prefiksami obcymi, które K. Kleszczowa określiła jako „przełamywanie barier części mowy w akcie derywacyjnym”, wyrażające się w tym, że jednobrzmiące formanty „obsługują” różne części mowy, zwłaszcza rzeczowniki i przymiotniki, por. *arcygawędziarz* i *arcykrytyczny*, *postkomunista* i *postPZPR-owski*, *supergwiazda* i *superciężka*²².

W świetle powyższych tendencji pojęcie *hybrydy* staje się coraz mniej użyteczne (by nie powiedzieć — zbędne). Zmieniła się bowiem perspektywa, z jakiej we współczesnej polszczyźnie postrzegane i oceniane są elementy obce. Nie ma dziś wątpliwości co do tego, że derywaty z formantami obcymi współorganizują na równi z formacjami rodzimymi system słowotwórczy współczesnej polszczyzny i tym samym stanowią jego immanentną część. Właściwa wielu formantom obcym (np. sufiksom *-izacja /-yzacja*, *-ista /-ysta*, *-izm /-yzm*, *-ana*, *-iana*, *-istyka / -ystyka* czy prefiksom takim, jak *anty-*, *de-*, *kontr-*) duża precyzja znaczeniowa — przy znacznym stopniu kondensacji formalnej (cechującej je skrótowości) — powoduje, że stanowią one cenny „budulec”, wykorzystywany w procesach tworzenia nowych nazw. Jako przykład niech posłużą znane klasy semantyczne: nazwy doktryn z sufiksem *-izm /-yzm* (typu *eurokomunizm*, *reaganizm*), nazwy imprez z sufiksem *-ada* lub *-iada* (*mozartiana*, *parafiada*), nazwy zbiorów materiałów dotyczących życia i działalności osoby (czasem miejscowości) wskazanej w podstawie słowotwórczej z formantem *-iana*, w rodzaju *balzakiana*, *mozartiana*, *sienkiewicziana*. Międzynarodowy zasięg wielu z nich dodatkowo wpływa na ich ekspansję w polszczyźnie.

Istnienie produktywnych modeli słowotwórczych ułatwia zarówno adaptację nowych zapożyczeń leksykalnych o paralelnej do istniejących derywatów strukturze słowotwórczej, jak i tworzenie na ich wzór nowych derywatów na gruncie rodzimym, co bezpośrednio powoduje przyrost serii. Por. zaadaptowane stosunkowo niedawno rzeczowniki, takie jak *aborter*, *happener*, *protester*, *skater*, *surfer*, *zapper* i utworzone na gruncie polszczyzny neologizmy takie, jak: *tamers(i)* ‘osoby blokujące budowę tamy’, *wrotkers(i)* ‘ten, kto jeździ na wrotkach’²³.

Z kolei taki stan rzeczy przyczynia się do łatwiejszego rozpoznawania tego typu jednostek przez użytkowników (co może wpływać na zwiększenie stopnia ich rozumienia) dzięki temu, że oba człony derywatu są powtarzalne — występują w innych wyrazach, tworzących serię. W konsekwencji użytkownicy łatwiej rozpoznają oba komponenty tego typu struktur. Na przy-

²² Por. K. Kleszczowa, *Rola pożyczek w przekształcaniu polskiego systemu słowotwórczego*, [w:] *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji*, red. K. Kleszczowa, L. Selimski, Katowice 2000, s. 203-208.

²³ W polskich tekstach derywaty te zwykle są używane z polskimi wykładnikami liczby mnogiej dodawanymi do tworzonych na wzór angielskich rzeczowników o postaci liczby mnogiej. Mnogość jest więc w nich wyrażana podwójnie. O tego typu konstrukcjach w języku polskim pisze E. Mańczak-Wohlfeld w artykule „*Tamersi*” — *nowa tendencja w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1991, s. 429-431.

kład, są podstawy, aby sądzić, że na rozumienie tworzących serię nowych derywatów *pracoholik*, *internetholik*, *sexholic*, *sklepoholik*, *dataholic* z pewnością wpływa to, że powtarzalny w nich niesamodzielny człon *-holic* jest kojarzony z dobrze znanym Polakom wyrazem *alkoholik*.

Jeszcze łatwiej są rozpoznawalne przez użytkowników polszczyzny takie elementy składowe derywatu, które mają status samodzielnych leksemów (typu *sekszasopismo*, *pornobiznes*) albo złożzeń z członem związanym, powtarzalnym w serii wyrazów, takim jak: *bio-*, *eko-*, *cyber-*, *euro-*, *mega-*, *narko-*, por. *bioenergia*, *biokosmetyk*, *ekopolityka*, *ekosystem*, *cyberstrażnik*, *cyberkawiarnia*, *eurofundusz*, *euroczek*, *megaekranizacja*, *megaprzedsiewzięcie*, *narkobiznes*, *narkoprzemysł*²⁴.

Jak widać, na stopień rozpoznawalności cząstek derywatów nie ma większego wpływu rodzimy bądź obcy charakter owych elementów składowych, ale ich seryjność, a przede wszystkim — właściwy im stopień autonomiczności.

Dodatkowo za słusznością decyzji o rezygnacji w słowotwórczych opisach z pojęć *hybryda*, *formacja hybrydalna* wydaje się przemawiać wypowiedziana na początku lat dziewięćdziesiątych przez D. Buttler opinią podważająca zasadność programowo dyskwalifikującej oceny hybryd neutralnych, nominatywnych, spotykana w wydawnictwach normatywnych. Podane przez nią argumenty za — jak to sama autorka określiła — „ułaskawieniem” hybryd będących w obiegu od wielu lat, choć ciągle pozbawionych sankcji normatywnej z powodu ich „hybrydowości”, sformułowała następująco: „Zjawisko tworzenia struktur mieszanych przybrało charakter zbyt rozległy, odpowiada bardzo żywej tendencji ogólnojęzykowej – internacjonalizacji zasobów słownych, trudno więc wszystkie formacje tego rodzaju zaliczać do wykolejeń językowych, nie uwzględniając ich motywacji funkcjonalnej. Walorem hybryd [...] jest ich skrótowość, a zarazem znaczny stopień precyzji”²⁵. Przypomnijmy ponownie, że autorka pojęcie *hybrydy* sytuuje wyłącznie w planie synchronicznym — odnosi je do normy i systemu słowotwórczego określonej epoki rozwoju języka.

Jeśli wypowiedź tę skonfrontujemy z sądem H. Jadackiej, która uważa, że „współczesne stanowisko językoznawców-normatywistów względem nowych słowotwórczych struktur hybrydalnych powinno brzmieć: *zasada jednorodności genetycznej jako kryterium oceny neologizmów należy już do historii słowotwórstwa normatywnego*”²⁶, mamy prawo wysnuć następują-

²⁴ Do ludzkiej świadomości pewnych aspektów złożoności struktur (w tym derywatów słowotwórczych), inaczej sądu, mówiących na temat udziału w znaczeniu złożonego wyrażenia jego komponentów, odnosi się w koncepcji R. Langackera pojęcie *rozkładalności*. Zagadnienie to bliżej omawiam w pracy *Rozkładalność i kompozycjonalność struktur słowotwórczych (na przykładzie neologizmów w polszczyźnie końca XX wieku)*, [w:] *Słowotwórstwo...*, op.cit., s. 63-69.

²⁵ D. Buttler, *Hybrydy...*, op.cit., s. 149.

²⁶ H. Jadacka, *Wpływ mediów na złagodzenie kryteriów poprawności słowotwórczej*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa, s. 27-36.

cy wniosek ogólny: cecha „bycia hybrydą” zarówno w sensie synchronicznym, jak i genetycznym z normatywnego punktu widzenia w żadnym razie nie może dyskwalifikować nowej struktury słowotwórczej, jako że w ogóle nie powinna być brana pod uwagę w jej ocenie.

Is the Term Hybrid Useful in Word Formation?

Summary

In reference to D. Buttler's paper on hybrid formations the author asks the essential question: whether in the times of the growing tendency to internationalisation of the Polish lexical and word-formation system, speaking of hybrid structures has any sense. The author proves that perception of foreign elements within Polish language has changed. According to her, the quality of 'being a hybrid', both in the synchronic and genetic sense, from the normative point of view cannot disqualify any new word-formation structure, as it should not be considered in its evaluation.

Anna Barankiewicz
(Warszawa)

W ZWIERCIADLE JĘZYKA... FRAZY PERFORMATYWNE I KONSTATUJĄCE W STAROPOLSKICH TEKSTACH APOKRYFICZNYCH

„W zwierciadle języka można zobaczyć poglądy na świat poszczególnych ludów, [...] strukturę ich kultury aż do najdrobniejszych szczegółów”¹. Badając język w użyciu, żywą mowę, możemy poznać kulturę ludzi posługujących się tym językiem. Odwołując się do hipotezy Sapira-Whorfa można stwierdzić, że społeczności mówiące różnymi językami różnie postrzegają otaczającą ich rzeczywistość. Język jest więc interpretantem kultury, światopoglądem, w którym odbija się zarówno życie jednostki, jak i społeczeństwa. W językowej analizie świata szczególne miejsce zajmuje mówienie ewokujące, sprawcze, performatywne — przywołujące nazwany desygnat. Mówienie magiczne, rytualne, stwarza świat — projektuje go i zmienia jednocześnie. Kultury pierwotne nie знаły rozgraniczenia słowo — czyn. Słowo było zobowiązaniem egzystencjalnym, obciążonym sankcjami mitycznymi. Przejawiało się to choćby w tym, że historie sakralne nie mogły być opowiadane w dowolnym miejscu i czasie, lecz jedynie w obrębie czasu świętego². Historiami sakralnymi, które można uznać za „zwierciadło kultury”, są również średniowieczne polskie apokryfy³ — dzieła związane z *Biblią*, będące uzupełnieniem ingardenowskich *miejsz niedookreślenia w Piśmie Świętym*.

Średniowiecze było epoką, w której wierzono w cuda i cudów tych poszukiwano. Religia chrześcijańska mówiła o cudach, jakich dokonywał Chrystus, a ich opisów, prócz *Biblii*, dostarczały apokryfy, dlatego cieszyły się one w wiekach średnich ogromnym powodzeniem. Odpowiadają bowiem szczegółowo na pytania o losy wyrzuconych z Edenu Adama i Ewy, relacjonują narodziny Jezusa, wyjaśniają genezę wielu nadnaturalnych zjawisk czy wreszcie sankcjonują porządek świata poprzez opisanie cudów, o których nie wspomina *Biblia*. Opowiedziane przez apokryfistów dzieje praro-

¹ H.G. Gadamer, *Człowiek i język*, [w:] *Słowo w kulturze*, pod red. M. Boniego, G. Godlewskiego, A. Mencwela, Warszawa 1991, s.32.

² Z wiarą w kreacyjną moc słowa wiąże się tabu językowe.

³ Termin *apokryf* definiuję jako dzieło związane z *Biblią*, lecz nie włączone do kanonu ksiąg autentycznych przez Kościół rzymskokatolicki, Żydów ani protestantów.

dziców i Świętej Rodziny są w rzeczywistości dziejami ludzkości. Mit sankcjonuje świat, jest rzeczywistością przeżywaną, aktualną tu i teraz. Opisane w apokryfach wydarzenia wpłynęły na oblicze świata, a ich skutki trwają do dnia dzisiejszego. Zawarte w nich słownictwo staropolskie jest bogate i interesujące, co można stwierdzić, pomimo stosunkowo niezbyt obszernej polskiej literatury średniowiecznej, która zachowała się do naszych czasów.

Analiza słownictwa średniowiecznej polszczyzny pod kątem wypowiedzi performatywnej i mówienia ewokującego wykracza poza gramatyczne granice określone austinowską definicją performatywu⁴, dlatego też nastrocza sporo problemów. Performatywny charakter wypowiedzi jest trudny do określenia w tekstach apokryficznych, niewiele tu bowiem partii dialogowych — forma gramatyczna analizowanych fraz odpowiada przeważnie konstatacji, nie performatywowi. Pamiętając jednak o tym, iż sam Austin wskazywał pozagramatyczne wyznaczniki performatywu⁵, a także odwołując się do teorii illokucji (perlokucyjny aspekt aktu mowy), można przyjąć, że większość analizowanych fraz ma zdecydowanie performatywny charakter, gdyż wywołują one zmiany w rzeczywistości — wyraźnie zresztą wskazane przez apokryfistów⁶. Spełniając warunki wypowiedzi performatywnej, badane frazy są zarazem formułami magicznymi⁷. W tekstach apokryficznych — ze względu na ich charakter sakralny — zdarzają się bowiem konstatacje, które również spełniają warunki mówienia magicznego (np. relacja o zajściu w ciążę Marii).

Synkretyzm mowy, jej dźwiękowość, teatralność, dialogowość i symbolizm są stałymi cechami języka mówionego. Mówienie jest gestualne, towarzyszy mu określony sposób zachowania somatycznego człowieka. Ta gestualność mowy szczególnie wyraźna jest w obrzędach — gesty (i rekwizyty) uobecniają moce magiczne na poziomie fizycznym.

W kulturze ludowej mówienie ewokujące nie jest zjawiskiem niezwykłym, gdyż związek między *signifiant* i *signifie* jest naturalny, a znak językowy, dzięki swej binarnej strukturze, pośredniczy między sferą ziemską, materialną — *profanum*, a sferą duchową, świętą — *sacrum*. Światopogląd magiczny przypisuje słowu, pełniącemu funkcję semantyczną i pragmatyczną, moc kreacyjną. Wypowiadając słowo, przywołuje się nazwaną rzecz. Słowo uobecnia desygnat, jest bytem realnym i może oddziaływać na rzeczywistość. Z punktu widzenia podmiotów kultury ludowej magia po prostu nie istnieje, nie jest hiperonimem czarowania, zaczarowania czy odczarowywania. Słowo magiczne ma zdolność zmieniania rzeczywistości, w której funkcjonuje, jest więc siłą działającą, realnym bytem, który ma zdolność

⁴ Performatyw został zdefiniowany przez Austina jako wypowiedź spełniająca, równoznaczna z działaniem. Performatywy mogą pojawić się w różnych formach. Formę prymarną — podstawową, mają w wyrażeniach typu *będę tam*, natomiast formę otwartą w wypowiedziach z czasownikiem otwarcie performatywnym — w 1 os. lp.cz. teraz. tryb ozn.

⁵ Gesty, intonacja, kontekst wypowiedzi, itp.

⁶ Relacje o cudach, proroctwa — por. dalsze przykłady.

⁷ Oczywiście nie jest to stałą zależnością — por. dalsze przykłady.

oddziaływania na świat fizyczny. Poprzez swoją dwoistą naturę (forma i znaczenie) pośredniczy między *sacrum* i *profanum*. Przerwanie ontologicznej nieciągłości pomiędzy tymi sferami dokonuje się w trakcie rytuału.

Rytuał jest działaniem mediacyjnym, umożliwiającym kontakt i wzajemne oddziaływanie pomiędzy *sacrum* i *profanum*. „Rytuały słowne, czy — inaczej — rytualne gatunki mowy, to takie akty, w których kontakt człowieka ze sferą *sacrum* dokonuje się przede wszystkim przez mówienie”⁸. Rytuał jest rodzajem obrzędu, w trakcie którego uczestnik (uczestnicy) podejmuje określone działania, wykonuje magiczne gesty, wypowiada formuły zaklęć. Ma on charakter symboliczny, jest aktem złożonym: werbalno-fizyczno-mentalnym. Jego aspekt werbalny stanowią typy i struktura wypowiedzi, tworzących stronę językową obrzędu. Istotna tu wydaje się uwaga, że w rytuałach słownych funkcja komunikatywna języka jest drugorzędna, pierwszoplanowa jest funkcja sprawcza tekstu rytualnego. Formuła zaklęcia może być niezrozumiała i spełniać wyłącznie akt lokucji⁹ (np. *abra makabra*), ważne jest jednak to, by była skuteczna.

Słowa mają różną moc sprawczą — nie wszystkie są nią obdarzone w takim samym stopniu. Największą moc mają słowa kreatorów świata (Jezusa i świętych), wypowiedziane w mitycznym czasie początku, i słuszną klątwa matki. Moc w słowie jest tu tak duża, że niepotrzebne stają się dodatkowe atrybuty, żeby ją przywołać. Skutki wywołane przez słowo są nieodwracalne. Trzeba przy tym podkreślić, że moc *sacrum* jest nienacechowana — nie jest ani dobrem, ani złem. Dopiero ingerencja *sacrum* w sferę *profanum* może przynieść negatywne bądź pozytywne skutki. Wypowiadając formułę błogosławieństwa, nadawca komunikatu (właściwie mediator między *sacrum* a *profanum*) chce zapewnić błogosławionemu przychylność *sacrum*, a wypowiadając formułę przekleństwa, pragnie kogoś ukarać. Moc słowa uaktywnia się w trakcie rytuału. Im mniejsza jest immanentna moc słowa, tym bardziej rozbudowany musi być rytuał, by zaklęcie zadziało. Ważny element rytuału stanowi czas — mityczny czas obrzędu, czas sakralny, jedynie rzeczywisty, istniejący na równi z czasem ziemskim.

W staropolskich apokryfach słownictwo opisujące życie rodzinne, religijne i moralne, podstawy poglądu na życie, przeważa nad słownictwem związanym tematycznie z pozostałymi kręgami tematycznymi¹⁰. Wynika to z faktu, iż analizowane teksty mają charakter religijny i czerpią tematykę ze *Starego* i *Nowego Testamentu*, opisują dzieje prarodziców, Świętej Rodziny, ich codzienne życie i borykanie się z tymi samymi problemami, co rodziny profanów.

⁸ A. Engelking, *Rytuały słowne w kulturze ludowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 4, pod red. J. Bartmińskiego, R. Grzegorzczkovej, Wrocław 1991, s. 75.

⁹ Zob. M. Hempoliński, *Teoria performatywów. Teoria illokucji*, [w:] *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa 1974, s. 121.

¹⁰ Taksonomia za: S. Dubisz, *Język — Historia — Kultura*, Warszawa 1997, s. 132-140.

Tworząc aparat analityczny, oparty z jednej strony na dorobku brytyjskiej filozofii języka¹¹, z drugiej odwołujący się do szeroko pojmowanej antropologii kultury i słowa¹², można wskazać miejsce języka w kulturze staropolskiej, pokazać magię słowa — wiarę w jego moc sprawczą.

Performatywem wyrażony jest w języku staropolskim, podobnie jak we współczesnej polszczyźnie, fakt zajścia w ciążę: [...] *jedna dziewczka z pokolenia Dawidowa ogarnęła w swój żywot [...] Zbawiciela [...]. [...] Maryja poczęła i jest ciężka*. Przytoczone wypowiedzi spełniają akt perlokucji, ponieważ ich bezpośrednim skutkiem będą narodziny dziecka. Przekazywanie życia dziecku jest przekazywaniem pozytywnej mocy *sacrum*. W wypadku narodzin Zbawiciela jest to również teofania, dzięki Marii bowiem słowo stanie się ciałem i na świat przyjdzie Mesjasz. Zwroty *ogarnąć w żywot, żywot będzie napętnion czy nosić w sercu* są wyrażeniami stwarzającymi, magicznymi, co podkreśla fakt, iż odnoszą się do postaci sakralnych, obdarzonych mocą *sacrum*. Ten sam sens magiczny mają wypowiedzi typu: *będęcy brzemienna, błogostawiony żywot i poczęcie żywota*, są one jednak konstatacjami związanymi przede wszystkim z lokucyjnym aspektem aktów mowy. Prawdziwa manifestacja mocy *sacrum* ma miejsce przy narodzinach Chrystusa.

[...] Więc ten to czas jest ci się on był przybliżył, iżec Maryja swego Synka jest ona porodzić miała, ale kačkoli jest on (Józef) w to był wierzył, iżec Maryja miałać jest ona Syna porodzić była a dziewicą zostać, a wszegdy mci Józef podług obyczaja niewieściego ku je porodzeniu jest ci on był dwie babce wezwał (nagotował) [...]. Śród nocy dnia niedzielnego, tedy więc Maryja jest była swego Synka porodziła i jest ci ji ona w jasy na trochę siana była położyła. A gdyż więc Maryja jest była swego Synka miłego porodziła, tedy więc Gebal jest ci to ona była poznała, iżec dziewica jest była porodziła, a po porodzeniu jest ci teże ona dziewicą była została¹³.

W przytoczonym fragmencie *Kazań gnieźnieńskich* mamy do czynienia z szeregiem konstatających zdań złożonych, z wyjątkiem fraz *Józef jest ci on był dwie babce wezwał (nagotował)* i *Gebal jest ci to ona była poznała, iżec dziewica jest była porodziła, a po porodzeniu jest ci teże ona dziewicą była została*, które są wyrażeniami performatywnymi. Performatyw i konstatacja wyrażone są tu staropolską formą gramatyczną trzeciej osoby liczby pojedynczej czasu zaprzeszłego (*jest była poznała, jest była porodziła*). Przytoczone wypowiedzi performatywne i konstatające nie mają tu jednak charakteru magicznego.

Zgodnie z relacją apokryfistów, przy narodzinach Jezusa asystowały dwie położne — Gebal i Salome. Świadoma doniosłości hierofanii, której była

¹¹ J. Austin, *Performatywy i konstatacje*, [w:] M. Hempoliński, op.cit.

¹² Prace m.in. B. Malinowskiego, *Ogrody koralowe i ich magia. Język magii i ogrodnictwa*, [w:] *Dziela t. 5*, Warszawa 1987; A. Engelking, *Rytuały słowne w kulturze ludowej*, op.cit.; M. Eliadego, *Antropologia kultury*, Warszawa 1998; J. Bartmińskiego, *Folklor — język — poetyka*, Wrocław 1990.

¹³ *Kazania gnieźnieńskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, Warszawa-Poznań 1996, s. 137.

świadkiem, Gebal poznaje tajemnicę niepokalanego poczęcia i porodzenia. Jednak Salome „jest (ci) ona temu (to) była nie wierzyła i chciała się jest ona swyma rękoma dotknąć tego (to) miasta była; tedy więc natychmiast (je) ręce są (je) byle uschle”¹⁴. Forma czasownika performatywnego są *byle uschle* w trzeciej osobie liczby podwójnej czasu zaprzeszłego ma charakter magiczny. Sacrum karze za brak wiary w teofanię, która właśnie się dokonywała. Salome zostaje ukarana za brak wiary, ale uzdrowienie przychodzi natychmiast, gdy tylko dotyka (posłuszna radzie anioła) nowo narodzonego dziecka. Uzdrowienie Salome to rytuał odczyniający, w którym moc działa automatycznie. Niepotrzebne są w tym wypadku formuły zaklęć ani magiczne rekwizyty, gdyż Jezus jest wcieleniem *sacrum* i moc działa tu natychmiast. Narodziny Jezusa są więc kratofanią. Można jednak, jak się wydaje, stwierdzić, że moment narodzin Jezusa jest nie tylko kratofanią, ale również hierofanią i teofanią. Hierofania jest bowiem objawieniem *sacrum*, kratofania manifestacją mocy a teofania objawieniem Boga — wszystkie te elementy pojawiają się w opisie przyjścia na świat Zbawiciela. Moc *sacrum*, wcielając się w człowieka, nakłada na siebie granice — przestaje być niezmierną. Przedstawiony w apokryfach poród Marii to rozbudowany rytuał stwarzający. Wszystkie wydarzenia dzieją się tu w magicznym porządku *sacrum* i mitycznym czasie. Maria klęka i zaczyna się modlić, a

wtenczas natychmiast ogarniona światłością niebieską a weźrawszy na ziemię, uźrzy <w> w wielkie światłości anjely dzierżąc dzieciątko przed sobą, a oni jej natychmiast poczęli służyć, dając chwałę cześć miłemu dzieciątku jako swemu stworzycielowi. Dziewica Maryja, uźrawszy swe miłe dzieciątko, nieco lęknowszy się i pokłękła zasie dając chwałę, jegoż porodziła [...]”¹⁵.

Narodziny Jezusa są równie niezwykle jak jego poczęcie. Moc *sacrum*, siła magiczno-religijna, objawia się światłością, żarem magicznym¹⁶. Zacytowany fragment *Rozmyślenia przemyskiego* spełnia warunki wypowiedzi performatywnej. Czasownik performatywny występuje tu w formie trzeciej osoby czasu przeszłego trybu oznajmującego. Słowo magiczne, performatyw, wywołuje nieodwracalne zmiany w porządku świata, zmienia bieg historii (ingeruje w sferę *profanum*) i losy zbawienia (ma więc wpływ również na sferę *sacrum*). Hierofanii Jezusa, jak i narodzinom Marii, towarzyszą magiczne znaki obwieszczające światu doniosłość tych wydarzeń.

Tego dnia, kiedy się dziewica Maryja narodziła, po wszemu światu była tako wi[e]lika światłość słoneczna, iże słońce tego dnia tyle dwoje świeciło niżli innego dnia [...]”¹⁷

Tej nocy, kiedy światłość się ukazała temu światu, kiedy się narodził Jesus z tej dziewicy Maryje czyste, w Rzymie uźrana studnia żywa, ciekąca czystem olejem.”¹⁸

¹⁴ Jw.

¹⁵ *Rozmyślenie przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 162.

¹⁶ M. Eliade, *Czas święty i mit*, [w:] *Słowo w kulturze*, op.cit., s. 99.

¹⁷ *Rozmyślenie przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 146.

¹⁸ Jw., s. 163.

Symbolika światła jest bardzo bogata¹⁹. Światłość symbolizuje wieczność, ducha, chwałę, Boga i Chrystusa, a także czystość i życie duchowe. Światłość oznacza także przebudzenie się mocy magiczno-religijnej. Światło jest równoznaczne słowu, jest objawieniem. We fragmencie: *kiedy światłość się ukazała temu światu, światłością nazwany został Chrystus*. W dniu jego narodzin w Rzymie pojawia się studnia życia, symbolizująca życie i oczyszczenie, uzdrowienie, dostatek i piękno. Z przyjściem na świat Zbawiciela i jego matki związane były liczne proroctwa zachowujące podobną symbolikę:

[...] Panna, która ma przyć, śmierć przez nią będzie skażona, a żywot wieczny światu porodzi i przyniesie. Oto najwyższy prorok, sam Bóg, prorokował o tej Pannie przyści na świat i poczęciu.²⁰ Wynidzie gwiazda z Jakob, która oświeci wszytek świat. [...] O, tedyć oświeciła wszytek świat, gdy prawda prorocka weszła przez jej czyste poczęcie i sławne narodzenie.²¹ „A uznawszy duchem prorockiem, iż to jest ta Panna, która ma przyć na świat i począć się, i narodzić pod czasem, i ma porodzić Zbawiciela Świata, Syna Bożego.”²²

Proroctwa wiążące się z narodzinami postaci obdarzonych mocą *sacrum* są również wypowiedziami performatywnymi. Słowo Boga jest objawieniem, to moc *sacrum* daje ludziom obietnicę zbawienia, pokonania śmierci. Proroctwo jest manifestacją słowa, natchnieniem *sacrum* (oralnym, pastoralnym bądź skrytualnym)²³. Słowo jest naładowane mocą, jest czynem, ale również jest ideą i w tym rozumieniu wykracza ono poza granice greckiego logosu.

W *Godzinkach Wacława* pojawia się wyraz *wnęć* w odniesieniu do Jezusa: „[...] Joachimye Anno wassza poczesności powisszenye naydcziemy nadzney sludze wasszey przedobliczym wnąka wasszego pana Jesussza [...]”²⁴. Fraza rozkaznikowa *powisszenye naydcziemy* jest performatywem i zarazem formułą magiczną — zaklęciem, prośbą o opiekę *sacrum*. Słowa modlitwy skierowane są do św. Anny i jej męża Joachima, będących tu pośrednikami pomiędzy profanem a sferą sakralną. Wypowiadając formułę modlitwy-zaklęcia, nadawca komunikatu staje się uczestnikiem nierozbudowanego rytuału stwarzającego (zaklinanie). Wnuk św. Anny jest wcieleństwem Boga, postacią obdarzoną najwyższą mocą *sacrum*. Święta Anna to babka Jezusa (*stara matka*), postać należąca do porządku *sacrum*, jej więc pośrednictwo jest szczególnie cenne dla profanów.

Po urodzeniu człowiek nie jest już nazywany płodem, lecz dzieckiem, dziecięciem, dzieciątkiem. Anna i Joachim — wykluczeni ze swojej społeczności jako wzgardzeni przez *sacrum* z powodu niepłodności św. Anny, teraz

¹⁹ Zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 415-416.

²⁰ Jan z Szamotuł, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 127.

²¹ Jw.

²² Jw.

²³ W.J. Harrington, *Natchnienie Biblijne i prawda Pisma Świętego*, [w:] *Słowo w kulturze*, op.cit., s. 105.

²⁴ *Modlitwy, czyli godzinki Wacława*, [w:] S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, Warszawa 1977, s. 376.

cieszą się z narodzenia Marii: „Takoż ta oba wielką radość i wielkie wiesiele miała z narodzenia takiego błogosławionego dzieciątka”²⁵. Nadanie imienia jest podstawową formą rytuału stwarzającego, a nazwanie płodu dziećciem — usankcjonowaniem jego istnienia w społeczności ludzkiej.

W okresie staropolskim w przeważających relacjach o narodzeniu Chrystusa ujawniło się szczególne zafascynowanie boskością i człowieczeństwem Dziecięcia Jezus, podkreślające ich antynomiczność przez określenia w kategoriach hierarchicznych [...]. Człowieczeństwo Dziecięcia Jezus przede wszystkim widziano w jego wielkiej pokorze: wiele miejsca poświęcano jego cierpieniom spowodowanym niewygodami, chłodem, ubóstwem [...]”²⁶. „[...] Kryst jest ci on ubogi był [...] Jest ci on był w domiech (tako) ubogi, iżec on żadnego pieniążka (w ten to czas) nie miał (ci) jest (on) był, gdyżci się jest on był narodził, [...] a przez toć się jest on był w chlewie (w pospolitem domu) narodził.”²⁷

Jezus jest wcieleniem mocy *sacrum*, wszechmocnym, nie mającym końca ani początku. Przez przyjęcie człowieczeństwa nakłada na siebie granice. Jego ubóstwo ma wymiar symboliczny — jest znakiem niewinności, czystości i zarazem wzorem do naśladowania. Jego życie, od chwili narodzenia, jest wolne od ludzkich słabości. Bogactwo mamy zmysły, jest ulotne i przesłania rzeczy naprawdę ważne w życiu, oddala człowieka od *sacrum*. Oczyszczenie następuje przez ubóstwo i ascezę, która prowadzi do doskonałości. Ubóstwo można więc uznać za mediatora między profanem a sferą świętą, za drogę do *sacrum*.

Niezwykłość postaci sakralnych podkreślana jest przez apokryfistów niemal na każdym kroku. Każda czynność — nawet najbardziej prozaiczna i „przyziemna” — wykonywana przez należących do porządku *sacrum* staje się niezwykła, a właściwie wzorcowa: (Anna — małą Marię) „[...] nie tako jako inne panny czynią, iże szukają obcych mam, ale swe dzieciątko swymi piersiami karmiła i chowała”²⁸.

Fraza *piersiami karmiła i chowała* ma postać konstatacji w formie gramatycznej trzeciej osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego trybu oznajmującego. Podobnie informacja o myciu małego Jezusa jest wypowiedzią stwierdzającą, illokucją: „Żona onego zbojce uczyniła kąpiel dziećciu a Maryja zmyła je, matka jego”²⁹. Kiedy dziecko wyrasta z wieku niemowlęcego, matka odstawia je od piersi. „Kiedyż dziewica Maria już była ostawiona i trzy

²⁵ Cytat za: B. Taras, *Średniowieczne słownictwo domowe i rodzinne*. Cz. I. Wyrazy, wyrażenia i zwroty związane z narodzinami, pielęgnacją i wychowaniem małego dziecka znajdujące się w tekście «Rozmyślenia przemyskiego», „Prace Filologiczne” XLI, Warszawa 1996, s. 277.

²⁶ *Encyklopedia katolicka*, pod red. R. Łukaszyka, L. Bienkowskiego i F. Gryglewicz, Lublin 1985, t. 4, s. 473.

²⁷ *Kazania gnieźnieńskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 141.

²⁸ B. Taras, *Średniowieczne słownictwo domowe i rodzinne*, op.cit., s. 277.

²⁹ *Rozmyślenie przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 169.

lata już była popelniła [...]."³⁰ Fakt odstawienia od piersi małego Jezusa jest w apokryfie przedstawiony dokładniej, z podkreśleniem wstrzemięźliwości obyczajów tak małego dziecka:

Kiedy Jezus był we dwu lat po swem urodzeniu tako jest ostawion ode ssania, iże dalej nie pożywał piersi matki swej, a wszakoż nie tym obyczajem jako inne działki zostawiają insze ich matki, kładą nieco gorskiego na swe piersi, aby oni ukusiwszy potem nie pożądal, ale nie tak Jezus przymęczon, aby ostał piersi matki swojej, bo jako jego czas przyszedł, sam się wzdzierzał, a dalej ssania nie pożądał³¹.

W pielęgnacji małego dziecka ogromną rolę odgrywają prawidłowości fizjologiczne: oprócz jedzenia bardzo istotne jest wypróżnienie. Dlatego zainteresowanie niemowlęciem to przede wszystkim czuwanie nad jego fizjologicznym rytmem życia. Ten, kto pielęgnuje dziecko, kto o nim mówi, nie może tych faktów pominąć. Średniowieczny apokryfista, nawet duchowny, nie mógł zignorować tej sfery życia. Podkreślał szczególnie, jak inne były w tych sprawach obyczaje cudownych dzieci: (Maria) „była tako barzo czysta, niżli kto więcej może wierzyć, bo przy niej nieczystota nigdy nie była widziana, kiedykolwiek w kolebce albo w pieluchach leżała nigdy się nie skalala podług obyczają dziecięcego, ale się zawždy czyście chowała”³².

Małe dziecko jest bezradne, potrzebuje więc opieki i ochrony. W tekście *Rozmyślenia przemyskiego* występują dwa czasowniki *kęblać* i *lelejać*, które w tym apokryfie nie mają znaczenia dotyczącego pielęgnacji dziecka, ale właśnie opiekę nad nim w sensie ogólnym: „Anna także chwaliła Boga wszechmogącego [...] Chwałę ciębie, iżeś rodzaj człowieczy kęblesz twoją świętą pomocą”³³. W *Modlitewniku Nawojki* czasownik *kęblać* występuje w znaczeniu opiekowania się dzieckiem: „[...] iżeś Syna Bożego dojiła i jęgożes kęblała”³⁴. Apokryfy mówią też o wzorowym zachowaniu małej Marii: „[...] Błogosławione dzieciątko rzadko kiedy by płakało albo podług dzieciniego obyczają krzyczała, ale była wielimi śmierna, cicha i pokorna”³⁵. Apokryfiści, pisząc o dzieciństwie postaci sakralnych, kontrastują ich zachowanie ze zwyczajami zwykłych dzieci. Elementarne czynności wykonywane przy ich pielęgnacji mają wymiar magiczny. Od chwili narodzin dzieci naznaczone mocą *sacrum* postępują „dorośle”. Jezus jest samoobjawieniem Boga, Słowem-Logosem, nie obejmują go więc ludzkie ograniczenia, chociażby fizjologiczne. Relacje apokryfistów dotyczące pierwszych lat życia Jezusa i Marii są szeregiem wypowiedzi konstatających. Ich celem nie jest wywołanie zmian w rzeczywistości czy skutków magicznych, lecz podkre-

³⁰ *Rozmyślenie przemyskie*, [w:] B. Taras, *Średniowieczne słownictwo domowe i rodzinne*, op.cit., s. 277.

³¹ Jw.

³² Jw., s. 278.

³³ Jw., s. 280.

³⁴ *Modlitewnik Nawojki*, [w:] W. Wydra, W. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1995, s. 38.

³⁵ *Rozmyślenie przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 147.

ślenie różnicy pomiędzy postaciami świętych a profanami. Mimo iż cytowane powyżej wypowiedzi nie mają charakteru performatywnego i nie spełniają warunków mówienia ewokującego, są wypowiedziami sakralnymi, co nadaje im w pewnym sensie rangę mówienia magicznego.

Z opieką nad dzieckiem wiąże się również zapewnienie mu przychylności *sacrum*: „Anna z Joachimem wzięwszy Maryję i nieśli, i dali obiatę Bogu Wszechmogącemu za nią”³⁶. W *Słowniku staropolskim* znajdujemy wyrazy *obiata* w znaczeniu ofiary, rzeczy ofiarowanej, przeznaczonej do ofiarowania, i *ofiara* — dar złożony Bogu lub do tego przeznaczony. Z rytuałem ofiarowym spotykamy się już w najwcześniejszej historii biblijnej. Początkowo prymitywny obrzęd (składano w ofierze płody ziemi, zwierzęta, nie budowano ołtarzy) ewoluował w stronę różnorodności i specjalizacji ofiar. Izraelici wzorują się na dziedzictwie kultycznym innych ludów, adaptując i poddając spirytualizacji obrzędy pogańskie. Od samego początku można wyróżnić kilka typów ofiar: ofiara całopalenia, ofiara z pokarmów, czy ofiary ekspiacyjne. Najczęściej ofiarowywano jednorocznego baranka, kadzidła, płody ziemi, mąkę, oliwę i wino. Po zabiciu baranka mięso spalano w całości z innymi darami, a winem skrapiano ognisko. Codziennie rozlewana krew baranka była symbolem związania Jahwe z losami narodu i źródłem łaski *sacrum*, jego błogosławieństwem. „Poprzez ogień Bóg przyjmuje ofiarę człowieka po to, by zawrzeć z nim kultyczne przymierze.”³⁷ W chrześcijaństwie obrzędy są wyrazem uwielbienia Boga, chęci zjednoczenia się z nim, zawarcia przymierza z mocą świętą lub pragnieniem pokuty i oczyszczenia. Ofiara sakralizuje życie społeczne, rodzinne i indywidualne.

W tradycji biblijnej Maria jest uosobieniem ludu bożego i otrzymuje, jako jedyna, obietnicę zbawienia dla wszystkich ludzi. Maria została wybrana i moc *sacrum* towarzyszy jej od chwili narodzenia, a nawet je poprzedza³⁸.

Dziewica Maryja, słysząc napominanie swych starszych, miłościwie posłuszna była [[i miłowała]] i chowała wszystko przykazanie ojca swego, słuchając rady matki swej milej. Nie była podług obyczajów dziecinna nieustawiczna albo płocha, nigdy w proźności albo w lekkości serca nie przystąpiła, ale zawsze w służbie Bożej swe serce miała.³⁹

Niezwykłość Marii przejawia się nie tylko w jej pięknie duchowym, ale i cielesnym:

Podług tego jako Bog Wszechmogący okraszył ją dobrymi cnotami [...] błogosławił, także ją przyrodzoną nadobnością okraszył, iż jej ciało wielką krasą ućcił, bo była ciała nadobnego i lubieżnego a dziwno krasnego oblicza⁴⁰.

Wybranka *sacrum* jest doskonałością pod każdym względem, jej piękno cielesne harmonizuje z duchowym. Charakter Marii, jej czystość i uroda czy-

³⁶ Jw.

³⁷ *Słownik teologii biblijnej*, pod red. Xaviera Leon-Dufoura, tłum. Bp. K. Romaniuk, Poznań-Warszawa 1985, s. 617.

³⁸ Por. proroctwa związane z jej narodzeniem.

³⁹ *Rozmyślanie przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 148.

⁴⁰ Jw., s. 152.

nią ją godną stania się Matką Zbawiciela. Maria pilnie studiuje święte pisma i uczy się kobiecych zajęć.

„[...] Anna tkala, czego też i dziewczki swej jako najlepiej nauczyła(…)”⁴¹. Maria „nawykła wszystko działo [...], które przysłucha ku niewieściemu działu: lniana plotna, od wielny, jedwabiem szyć, pawłoki tkać albo perłami ściegać. K czemu myśl przyłożyła, barzo rychło się nauczyła, bo była barzo silno myśliwa a dobrego przyrodzenia”⁴². Czegokolwiek podejmie się Maria, jest w tym zawsze najlepsza. Mimo iż apokryfista mówi o codziennych czynnościach kobiecych i używa formy gramatycznej trzeciej osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego trybu oznajmującego (charakterystycznej dla konstatacji), to jednak zacytowana wypowiedź jest performatywem i spełnia akt perlokucyjny. Moc *sacrum* sprawia, że czynności wykonywane przez Marię mają charakter sakralny, są bowiem uświęcone jej doskonałością i towarzyszącym jej błogosławieństwem *sacrum*, wpisane w magiczny porządek.

Maria pozostaje w ciągłym kontakcie ze sferą *sacrum*: „[...] kiedy posługowała w kościele, częstokroć uciechę anielską miewała. Kapłan chciał zbesztać ją za nieuwagę przy sprzątaniu, ale użraw światłość wielką około jej, poszedł nie rzekąc żadnego słowa”⁴³. Żar i ogień, światłość w płaszczyźnie fizjologii mistycznej oznaczają przebudzenie się mocy magiczno-religijnej. Postać związana z porządkiem *sacrum* doświadcza nadprzyrodzonego żaru, gdy wchodzi w związek z sakralnością. W judaizmie ogień ma wartość znaku obecności Boga. Ogień wyraża świętość bożą, jest symbolem teofanii, często objawiającej się jako światłość. Ogień jest symbolem Boga-Stwórcy, wieczności, oświecenia duchowego i miłości bóstwa⁴⁴.

W tradycjach deuteronomicznych i kapłańskich znak ognia ma sens podwójny, gdyż z jednej strony objawia teofanię, a z drugiej jest domaganiem się czystości przez Boga i jej znakiem. „Całe życie chrześcijańskie pozostaje [...] pod znakiem ognia kultycznego. Nie jest to już ogień Synaju [...]; jest to ogień, który stawia ofiarę całopalenia z naszego życia w ramach kultu miłego Bogu.”⁴⁵

Wykorzystując wiedzę, jaką przekazała jej matka, Maria szyje dla syna ubranie: „Jeszcze Jesus nie mowił, kiedy była jemu suknią uczyniła. Jakoż Jesus roś, takż suknią s nim podług ciała roś. Ta suknią nigdy się nie pogorszyła ani od starości gniła [...]”⁴⁶.

⁴¹ *Żywot Świętej Anny*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 119.

⁴² *Rozmyślanie przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 150.

⁴³ Jw., s. 152.

⁴⁴ Symbolika ognia jest znacznie bogatsza, ale dokładna jej analiza nie jest celem tego artykułu.

⁴⁵ *Słownik teologii biblijnej*, op.cit., s. 619.

⁴⁶ Jw., s. 177.

Prozaiczna czynność, jaką jest normalnie uszycie ubrania, w tym wypadku staje się czynnością magiczną. Wykonane przez postać sakralną ubranie nabiera cech magicznych, suknia jest niezniszczalna i rośnie wraz z jej właścicielem. Relacja o utkaniu sukni jest wypowiedzią performatywną, choć w formie gramatycznej charakterystycznej dla konstatacji (trzecia osoba liczby pojedynczej), i spełnia warunki mówienia magicznego, ponieważ wpływa na rzeczywistość, zmienia ją. Suknia jest magicznym rekwizytem, który uobecnia moc *sacrum* na poziomie fizycznym.

W wieku dwudziestu dziewięciu lat Jezus przystępuje do chrztu w rzece Jordan: „[...] Słożył z siebie sukienkę i wstąpił w Jordan czasu zimnego dla zbawienia człowieczego”⁴⁷. Przytoczony cytat ma charakter konstatacji, w formie gramatycznej trzeciej osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego trybu rozkazującego strony czynnej i spełnia illokucyjny aspekt aktu mowy. Przyjmując chrzest, Jezus staje się Barankiem Bożym i bierze na siebie grzechy świata. Chrzest w Jordanie zapowiada i przygotowuje chrzest Jezusa „w śmierci”, prowadzący do zmartwychwstania. Życie Chrystusa jest zamknięte pomiędzy tymi dwoma chrztami. Ukoronowaniem chrztu w Jordanie jest hierofania, zjawienie się gołębiczy i uroczyste proklamowanie z niebios synostwa Jezusa. Tak wielkie wydarzenie opróżniał blask boskiej tajemnicy: „Toć jest Syn mój najmilszy, w tym mi się zлюбиło, tego słuchajcie wszyscy”⁴⁸.

Wypowiedziane przez Ducha Świętego słowa są performatywem w formie trzeciej osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego strony czynnej. Przytoczona wypowiedź jest perlokucją, której skutkiem ma być posłuszeństwo profanów wobec uosobienia najwyższej mocy *sacrum*.

Z dojrzałością Jezusa wiąże się zmiana statusu Marii jako Matki Zbawiciela. Jezus powołuje Marię na Matkę ludu bożego, jest ona tym ogniwem ludzkości, dzięki któremu następuje narodzenie Jezusa. Kiedy zbliża się czas spełnienia ofiary, zrozcaczona Maria skarży się aniołowi: „O Gabryjele anjele, pomniszli ty, kiedyś mi zwiastował poczęcie mego syna, kakoś mi tedy obiecował wielkie wesele [...] Ja dzisiaj pełna wszej żalości i wszystkie boleści [...] Kiedy mój miły syn będzie wisieć na krzyżu kamo sie mnie będzie dzieci, stradnej żenie”⁴⁹. Zwiastowanie anioła Maria przyjęła pełna pokory, dobrowolnie podporządkowując się woli bożej. Gdy jednak nadchodzi czas dopełnienia się losu Chrystusa i złożenia ofiary z jej syna, pełna cierpienia matka buntuje się przeciwko wyrokowi *sacrum* i oskarża anioła, że nie dotrzymał danej obietnicy. Maria jest tu przede wszystkim matką bro-

⁴⁷ Baltazar Opec, *Żywot wszechmocnego Syna Bożego Pana Jezu Chrysta*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 256.

⁴⁸ Jw.

⁴⁹ *Rozmyślanie przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 196.

niącą swego dziecka. Fraza: *pomniszli ty, kiedyś mi zwiastował poczęcie mego syna, kakoś mi tedy obiecował* jest nadużyciem performatywu, czasownik performatywny występuje tu w formie drugiej osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego trybu oznajmującego strony czynnej. Obiecane zostało coś, co nie zostało zrealizowane. Wypowiedź anioła, na którą powołuje się Maria, nie wywołała zmian w rzeczywistości, obietnica się nie spełniła⁵⁰. Bunt i cierpienie Marii jest oznaką jej słabości, zwątpienia w słowo boże, co — paradoksalnie — podkreśla jej rozpacz i pokazuje ją w czysto ludzkim, a więc bardziej przejmującym, wymiarze.

W *Rozmyślaniu przemyskim* apokryfista ukazuje cierpienie Marii będącej świadkiem torturowania Jezusa, a także jego reakcję na rozpacz matki: „[...] Jesus usłyszał ten głos, który wypuściła dziewica błogosławiona, a ten jemu większą mękę zadał, niżli wszystko biczowanie, które cirpiał wszystkie noc”⁵¹. Przy analizie powyższych fragmentów nasuwa się spostrzeżenie, iż opis cierpienia matki i syna ma postać konstatacji i pozbawiony jest pierwiastka sakralności. To uprawdopodobnia cierpienie — obnaża je, staje się ono bardziej ludzkie, zrozumiałe dla profana. Maria usiłuje bronić swego syna przed oprawcami, lecz jest bezsilna, nie może liczyć na ingerencję *sacrum*: „[...] Żydowie, proszę was, nie udręczajcie syna mego trudną męką [...], boć on was wywiodł z faraonowych ręku i on was karmił na puszcy czterdzieści lat”⁵².

Maria mówi tu o Jezusie jako tym, który *wywiodł, nakarmił Żydów*. Nawiązuje tym samym do *Starego Testamentu* i podkreśla, iż jej syn jest wcieleniem Boga, ucieleśnieniem *sacrum*.

Maria pragnie obronić Jezusa nie tylko przed torturami, ale również przed jego przeznaczeniem: „Moj miły synu [...] nie daj mi tako wielkie żałości prze cię cirpieć. [...] Nie daj plwać na twe święte oczy [...]”⁵³. Te rozpaczliwe błagania matki są wypowiedziami performatywnymi zachowującymi formę rozkaznika, jest to jednak performatyw nieszczęśliwy, ponieważ wygłoszony został w sytuacji nieodpowiedniej do dokonania czynności, o którą chodzi. Jezus musi stać się ofiarą i wypełnić swoje posłannictwo.

Średniowieczna pobożność ma cztery zasadnicze cechy, które ją określają. Jest to wysunięcie na pierwszy plan *Nowego Testamentu*, kult świętych, wzrost kultu maryjnego i kultu człowieczeństwa Jezusa. *Pismo Święte* było źródłem średniowiecznej wiedzy o wydarzeniach religijnych, ale nie wyjaśniało wszystkiego, pozostawiało, że posłużymy się terminem Ingardena, *miejsca niedookreślenia*, których wypełnieniem były apokryfy, wpisujące się w kult Marii i Jezusa. Rozróżnienie rozumu i wiary w ówczesnej scholastyce i uwypuklenie trudności, jakie następcza racjonalne zgłębienie

⁵⁰ W kontekście tego fragmentu.

⁵¹ *Rozmyślanie przemyskie*, [w:] M. Adamczyk, W. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby tych ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, op.cit., s. 208.

⁵² Jw., s. 206.

⁵³ Jw., s. 197.

dogmatów, „przyczyniło się do uznania miłości i mistyki jako podstawowych sposobów poznawania Boga”⁵⁴. W teologii rozpoczyna się proces humanizacji Jezusa ewangelicznego. Motywy narodzin i Męki Pańskiej stały się głównymi tematami twórczości apokryficznej. Nowy pogląd na człowieka i formę jego stosunku do Boga ukształtował się pod wpływem franciszkanizmu.

„Chrystus i Maria schodzą z tronujących piedestałów na ziemię, by uczestniczyć w ludzkich sprawach i trudach codziennego życia.”⁵⁵

Oddziaływanie tego ruchu „zaznaczyło się przede wszystkim w ludowej twórczości religijnej, która pod wpływem franciszkanizmu i innych ekstazyjnych ruchów ludowych ze szczególnym upodobaniem obrazowała w wieku XIII scenę Męki Pańskiej (Maria u krzyża), przedstawiając ją jako wydarzenie pełne życia, dramatyzmu, a przy tym głęboko ludzkie”⁵⁶.

Należy zauważyć, że wśród form fleksyjnych, przytoczonych i analizowanych w artykule fraz, przeważały czasowniki dokonane w trzeciej osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego lub przyszłego trybu oznajmującego strony czynnej. Współwystępowanie w badanych tekstach czasu przeszłego i przyszłego nie jest sprzeczne, ponieważ czas przyszły występuje przede wszystkim we frazach o charakterze profetycznym, natomiast w czasie przeszłym apokryfiści opisywali wydarzenia mitycznego czasu początków.

Ocena performatywnego bądź konstatacyjnego charakteru badanych fraz, jak zaznaczono na wstępie artykułu, często dokonywana była na podstawie szerokiego kontekstu wypowiedzi, nie wyznaczników gramatycznych, gdyż teksty średniowiecznej polszczyzny zawierają nieliczne partie dialogowe, a najczęściej występująca w tekstach apokryficznych forma fleksyjna czasownika jest charakterystyczna dla konstatacji. Mimo to są to wypowiedzi performatywne, spełniające akt perlokucji i będące formułami magicznymi.

Opisując dzieje prarodzców i Świętej Rodziny, apokryfiści opisują dzieje ludzkości, „stawanie się” świata. Profetyczne fragmenty apokryfów nawiązują bezpośrednio do tradycji *Starego Testamentu*, do samoobjawienia Boga w słowie. Bogata symbolika tekstów apokryficznych wpisuje się w średniowieczne myślenie symboliczne. Relacje apokryfistów dotyczące pierwszych lat życia Jezusa i Marii są szeregiem wypowiedzi konstatacyjnych, które nie wywołują zmian w rzeczywistości ani żadnych skutków magicznych, lecz uwidaczniają różnicę pomiędzy postaciami świętych a profanami. Mimo iż wypowiedzi te nie mają charakteru performatywnego i nie spełniają warunków mówienia ewokującego, są wypowiedziami sakralnymi, a to nadaje im w pewnym sensie rangę mówienia magicznego.

Człowiek postrzega świat przez język, granica języka staje się granicą świata, granicą poznania. To, co realne, istniejące, musi być wypowiedzia-

⁵⁴ M. Korolko, *Wstęp*, [w:] *Średniowieczna pieśń religijna polska*, Wrocław 1980, s. XVI.

⁵⁵ Jw., s. XVIII.

⁵⁶ E. Auerbach, *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w kulturze Zachodu*, tłum. Z. Żabicki, Warszawa 1968. T. I, s. 292. Cytat za M. Korolko, op.cit., s. XVIII.

ne. Język nie tylko wyraża pojęcia, ale również, w obrębie określonej grupy językowej, kształtuje je i warunkuje ich istnienie. Przedstawiona w apokryfach historia zbawienia potwierdza tę teorię. Mit stał się rzeczywistością, a skutki jego działania trwają do dziś...

In the Mirror of Language.

Performative and Ascertaining Phrases in Old Polish Apocryphic Texts

Summary

Based on the analysis of the descriptions of the Holy Family and our ancestors' lives in Mediaeval apocryphs, the author presents the sacrum and the prophanum levels. She focuses on such phenomena as linguistic ritual and the magic of language, illustrating her analysis with numerous examples from apocryphic texts. The analysis presented depicts linguistic phenomena against the huge cultural background.

Joanna Wierzchowska
(Warszawa)

ŚWIAT ZAMKNIĘTY W SŁOWIE — ANALIZA JEDNEJ Z WYPOWIEDZI ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO

Rozważania leksykologiczne¹ podjęte w niniejszym artykule mają swoje odniesienie, które uzasadnia ich wagę. Tym uzasadnieniem i zarazem myślą przewodnią artykułu są słowa Zdzisława Łapińskiego „Zamknięty świat poetycki każdego pisarza dopiero wówczas otwiera się przed nami całkowicie, gdy potrafimy odczytać samą zasadę budowy tego świata, zrealizowaną w dziele koncepcji języka”².

Zastanawiając się nad tymi słowami, nie sposób nie zauważyć, że myśli na temat roli języka w egzystencji ludzkiej były jednym z zasadniczych zagadnień romantyzmu³. Wypowiedzi romantyków stanowią próbę zrozumienia świata w perspektywie holistycznej, toteż problem języka jest ściśle związany z dociekaniem na temat istoty bytu. Język ma być najbliższy ab-

¹ Niniejsze opracowanie jest częścią badań nad słownictwem sakralnym Andrzeja Towiańskiego, które zostały podjęte na seminarium doktoranckim profesora Stanisława Dubisza. Język Towiańskiego zasługuje na uwagę. Był to człowiek przeświadczony o tym, że jest rewelatorem Sprawy Bożej. To mniemanie rozpowszechniał wśród Wielkiej Emigracji w Paryżu, gdzie znalazł zwolenników. Jego *Pisma* (wydane w 1882 roku) zawierają nauki dla grona wyznawców. Towiański wierzył w metempsychozę. Duchy wyobrażał sobie jako byty w hierarchicznej strukturze — na wzór drabiny kosmicznej, w której zadaniem każdego ducha jest osiągnięcie wyższego szczebla doskonałości. Por. np. A. Towiański, *Wybór pism i nauk*, Kraków 1922, oprac. S. Pigoń; A. Towiański, *Pisma*, Turyn 1882, t. 1-3.

² Z. Łapiński, *Norwid*, Kraków 1981, s. 9.

³ O doniosłości rozważań na temat roli języka świadczy choćby tytuł studium B. Andrzejewskiego. Tytuł tenże wskazuje na dwie idee romantyczne: *Przyroda i język. Filozofia wczesnego romantyzmu w Niemczech*, Warszawa – Poznań 1989; por. też I. Opacki, *Poezja romantycznych przełomów*, Wrocław 1972.

O zakorzenieniu w świadomości romantyków innej idei świadczy tytuł rozprawy M. Janion i M. Żmigrodzkiej, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978. Wątki myśli romantycznej poddane są analizie także w pracach pierwszej z wymienionych badaczek: *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975. Por. też, np. A. Schaff, *Język i poznanie*, Warszawa 1964.

solutnej doskonałości. Taki jest język muzyki, sztuki — sztuk⁴. Romantyczne refleksje na temat objawiania się bytu absolutnego nasuwają spostrzeżenie o naturze poznania rzeczywistości. Nieufność w stosunku do słowa wypływa z poglądu romantyków, że nie jest ono w stanie wyrazić pożądaných treści. Nieufność ta zarazem podkreśla, czym jest poznanie rzeczywistości. Jest ono niepewnym poszukiwaniem i ujawnianiem jej znaczeń. Niepewność poznania świata to dla romantyków jego sens. Sens utożsamiany z ruchem, płynnością, zmianą rzeczywistości. Sens metamorficznego świata jest wyrażony przez wieloznaczność słowa. Właśnie zagadnieniu polisemii będzie poświęcona niniejsza analiza. Dotyczy ona następującej wypowiedzi Andrzeja Towiańskiego: „Kto słuchając muzyki [...] poruszy nią ducha swojego, niech pospiesza znaleźć przedmiot, dla któregoby mógł użyć tego ruchu swojego”⁵.

Z uwagi na zawarte w tej wypowiedzi wyrazy *poruszyć* i *ruch* zostało przedstawione zagadnienie metamorficzności⁶ świata romantyków. Do refleksji na temat słowa romantycznego należy dodać i tę o odmienności kodu semantycznego towianizmu. Jedną z badaczek tego kodu nadała mu określenie *żargon*⁷. Językoznawcy na oznaczenie żargonu, to jest szyfru językowego właściwego pewnej wspólnoty, używają terminu *socjolekt*⁸. Kod Towiańskiego został nazwany również *szyfrem*,⁹ dlatego można określić go terminem *socjolekt*. Odmiennosc kodu semantycznego towianizmu wynika z jego odrębności względem ówczesnej polszczyzny ogólnej. Mając na uwa-

⁴ Por. np. słowa: „Według romantyków istnieje coś, co możnaby nazwać językiem idealnym, językiem bez słów, czyli bezpośrednio objawianie się istoty bytu. W zjawiskach przyrody realizuje się taki właśnie rodzaj «komunikowania». Język słów, jakim posługuje się człowiek, jest już mniej doskonały. Najbliższym doskonałości jest, zdaniem romantyków, «język muzyki». O. Głótko, *Idee romantyzmu w „Notkach rosyjskich” W. Odojewskiego*, Łódź 1997, s. 178.

⁵ *Pisma*, op.cit., cz. II, s. 480.

⁶ Zob. I. Opacki, *Poezja romantycznych...*, op.cit., s. 126, 162-176. Badacz interesująco pisze o tym zagadnieniu, omawiając np. genezyjską wyobraźnię Słowackiego czy nieufność Mickiewicza względem słowa (*Dziady, część III*), Wrocław 1989, wers 5 *Wielkiej Improwizacji*, s. 49.

⁷ Por. E.K. Kossak, *Boskie diabły*, Warszawa 1996.

⁸ Zob. S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994, s. 112. Por. także: V. Klemperer *LTI. Z notatnika filologa*, Kraków 1983; K. Czarnecka, *Miejsce języka uczniowskiego wśród odmian współczesnej polszczyzny* i E. Kozłowska, *Kreatywność leksykalna w języku środowiskowym uczniów*. Te dwie ostatnie pozycje bibliograficzne są zamieszczone w tomie pt. *Świadomość językowa, kompetencja, dydaktyka*, pod red. E. Sękowskiej, Warszawa 1996. Tekst K. Czarneckiej na s. 75-76, tekst E. Kozłowskiej na s. 80-89.

⁹ Por. D. Stwiczka, *Ton i bicz. Mickiewicz wśród towiańczyków*, Warszawa 1990, s. 115. Również K. Czarnecka (por. wyżej) określa język środowiskowy uczniów jako szyfr, tamże s. 76. Szczególnym przykładem języka środowiskowego jest socjolekt szlachecki. Na ten temat zob. W.R. Rzepka, B. Walczak, *Socjolekt szlachecki XVII w.*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, red. M. Stępień, S. Urbańczyk, Warszawa - Kraków 1992, s. 179-188.

dze tę odrębność, mogę opatrzyć dotychczasowe rozważania słowami Cypriana Norwida: „Są wszelako w księdze żywota i wiedzy ustępy takie, dla których formuł stylu nie ma i to właśnie sztuka jest niemała oddać je i zbliżyć takimi, jakimi są”¹⁰. „Oddać i zbliżyć” nieopisaną do tej pory rzeczywistość można przez wykorzystanie znaczeniowocennej wartości kontekstu¹¹. Oddziaływanie bowiem na siebie kontekstowych zależności między wyrazami tworzy przestrzeń semantyczną, powstałą przez nawarstwianie znaczeń. Kontekst, o który chodzi w niniejszej pracy, to kontekst słowny, aczkolwiek nie pomija się tu uwarunkowań pozajęzykowych¹².

Nawiązując do pojęcia kontekstu słownego, prześledzę jednostki leksykalne występujące wyżej w zacytowanej tu wypowiedzi Andrzeja Towiańskiego. Towiański jako jej autor ujawnia tu romantyczny światopogląd. Dotyczy on wiary w transcendentną moc muzyki. Zygmunt Krasiński tak wypowiadał się o niej:

muzyka najwyższą jest mową ludzkości łączącą nas z zaświeciem duchów, wyrażająca wszystkie uczucia, na które słów nie mamy, na które przyczyn wynaleźć nie możemy. Muzyka jest to wyjęcie z siebie tego, co najwięcej boskiego mamy i postawienie przed sobą. Stąd pochodzi, że muzyka ze wszystkich ludzkich rzeczy najmniej w przestrzeni, najwięcej w czasie żyje i najbardziej ruchomą jest, chwilową, znikomą¹³.

W świetle słów Krasińskiego, które prezentują kontekst kulturowy, pozalingwistyczny, można rozpatrywać relacje między jednostkami leksykalnymi wypowiedzi. W sposobie ich organizacji charakterystyczne jest użycie zestawienia słów spokrewnionych: *ruch* i *poruszyć*. Znaczenia tych wyrazów są wykładnikami pojęcia ruchu¹⁴. Jest ono uwypuklone właśnie przez zestawienie tych spokrewnionych słów, przykuwa uwagę odbiorcy, wskazuje na ważność pojęcia ruchu w wypowiedzi Towiańskiego. Konieczna jest zatem obserwacja znaczeń wyrazów wchodzących w skład zestawienia, czyli

¹⁰ C.K. Norwid, *Czarne kwiaty*, cytuję za H. Zaworską *Medaliony Z. Nałkowskiej*, Biblioteka Analiz Literackich, Warszawa 1969, s. 39.

¹¹ Por. np. rozważania na ten temat w: M.R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1979. Por. też T. Skubalanka, *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin 1995; T. Cieślakowska, *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*, Warszawa 1995.

¹² O kontekście w zwięzły sposób pisze S. Dubisz we wstępie do zredagowanego przez siebie tomu *Słowa w różnych kontekstach*, Warszawa 1998. Kontekst jest to (tamże, s. 7) „zespół odniesień niezbędnych do zrozumienia całego przekazu językowego [...]”. Ta ogólna definicja obejmuje wszelkie uwarunkowania lingwistyczne i pozalingwistyczne; odniesienia wyodrębnione ze względu na relacje znaczeniowe, które zachodzą w przekazy między jednostkami leksykalnymi — dana jednostka wobec innych — nazywamy kontekstem leksykalnym. O jego randze rozstrzyga leksykologiczny charakter pracy.

¹³ Por. Z. Krasiński, *Listy (wybór)*, oprac. Z. Sudolski, Wrocław 1997, s. LI wstępu (*List do K. Gaszyńskiego z 9. stycznia 1837 r.*). O ważności asocjacji muzycznych u Towiańskiego — por. *Ton i bicz*, op.cit.

¹⁴ W językoznawstwie (leksykologii) przyjmuje się, że „pojęcie jest szersze od znaczenia wyrazu” — zob. S. Kania, J. Tokarski, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa 1984, s. 159.

poruszyć, *ruch*. Obserwacja taka pozwoli lepiej poznać tytułowy świat zamknięty w słowie Andrzeja Towiańskiego.

Brane pod uwagę słowniki XIX-wiecznej polszczyzny, to jest słownik Lindego, Wileński, a także słownik poświęcony językowi A. Mickiewicza¹⁵, rejestrują dwa znaczenia wyrazu *poruszyć* — jedno jako związane z ruchem, czyli zjawiskiem fizycznym, drugie zaś ze sferą emocji, czyli zjawiskami psychologicznymi. Odesłanie do obu znaczeń mamy w wypowiedzi Mickiewicza¹⁶: „Mnie się zdaje, że te duchy, którym opatrność dozwala teraz materią potraćać, aby umysły zmaterializowane poruszyć, należą do bardzo niskiej sfery”.

Duchy, potraćając materię, poruszają nie tylko ją, ale i umysły. A więc skojarzenia są czytelne. Potraćenie materii to pobudzenie fizyczne, działanie na umysły (psychikę), to pobudzenie duchowe, określane za pomocą frazy *poruszyć umysły*.

Podobną sytuację, jak w wypowiedzi Mickiewicza, można znaleźć u Towiańskiego. Towianistyczna nauka o muzyce — przedmiot niniejszej analizy — także odwołuje się do dwóch znaczeń wyrazu *poruszyć*. Na znaczenie związane z duchowymi przeżyciami wskazuje samo słowo *muzyka*, która — przypomnę cytowaną wypowiedź Krasieńskiego — jest łącznikiem z „zaświeciem duchów”.

Ale u Towiańskiego można także zauważyć skojarzenie z ruchem jako zjawiskiem fizycznym w wyobraźniowym odesłaniu do idei transmigracji istot duchowych: metempsychoza określana jest jako *ruch ducha*¹⁷. Towiański przez słowa *poruszyć* i *ruch* odsyłał do wielu skojarzeń. Było to zgodne z metamorficzną wizją świata ówczesnej epoki (por. np. przemiana Gustawa w Konrada¹⁸ lub postać Gustawa — ni to upióra, ni to człowieka; młodzieniec ów popełnia samobójstwo i zarazem żyje)¹⁹.

Wyliczmy te skojarzenia, o których mowa wyżej — są to mianowicie odniesienia wyobraźniowe do:

¹⁵ Por. M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. V, s. 361-362, (reprint wydania z 1854 r.), Warszawa 1951; M. Orgelbrand (ed.), t. II, s. 1141, Wilno 1861; *Słownik języka A. Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. VI, s. 417-419, Wrocław 1962-1983.

¹⁶ Zaczepniętej ze słownika poświęconego językowi poety. Zob. wyżej — hasło *poruszyć* w tym słowniku.

¹⁷ Andrzej Towiański ideę metempsychozy określał np. jako zamianę myśli na *ruch ducha* — por. słowa: (*Pisma* część wstępna, s. 209): „aby [...] myśli zamieniać na *ruch ducha*”, co oznacza, że myśli człowieka mają pomóc jego duszy we właściwej reinkarnacji.

¹⁸ Zob. *Dziady*, część III, op.cit., s. 19, przypis trzeci objaśniający słowa po w. 142, to jest słynną inskrypcję — świadectwo zmiany imienia, zarazem przeobrażenia wewnętrznego bohatera.

¹⁹ Na temat Gustawa z IV części „*Dziadów*” pisała np. T. Skubalanka w rozdziale VIII pracy *Podstawy analizy stylistycznej*, Lublin 2001, s. 105-124. Tytuł rozdziału brzmi: *Postać i język. Na przykładzie Gustawa z IV części „Dziadów” Adama Mickiewicza*. Metamorficzność postaci jest oddana przez język poematu — taki wniosek wypływa z analizy T. Skubalanki. Powołuje się ona także na wcześniejsze ustalenia

— emocjonalnego sposobu przeżywania świata²⁰;
 — fizycznego zjawiska ruchu;
 — ewolucji bytów duchowych, określanej za pomocą tego właśnie zjawiska;
 — szczególnego obrazu z *Apokalipsy*, czyli fragmentu: „A niebo odstąpiło jako księgi zwinione, a wszelka góra i wyspy z swoich miejsc poruszone są” (Ap., 6, 14)²¹;

— obrazu muzyki sfer; ten obraz był kontekstem kulturowym popularnym wśród romantyków, podobnie jak *Apokalipsa*²².

W kontekście wypowiedzi Andrzeja Towiańskiego został przywołany obraz muzyki sfer, ponieważ ma on związek ze słowem *poruszyć* — „Planety poruszając się, tworzą we wspólnym mijaniu się dźwięki i harmonię — i to jest muzyka sfer”²³.

Każdy towiańczyk, podobnie jak planety, powinien być w ruchu. Jest to *ruch ducha*. Ma także — jak pierwsza z siedmiu sfer — być tym, który „wzruszywszy się udziela ruchu reszcie Wszechświata”²⁴. Na takie jego zadanie wskazuje wypowiedź Towiańskiego: „Kto słuchając muzyki [...] poruszy nią ducha swojego, niech pospiesza znaleźć przedmiot, dla którego by mógł użyć tego ruchu swojego”. Innymi słowy — muzyka ma spowodować poruszenie duszy, dusza w tym stanie ma oddziaływać na fragment Wszechświata. Ów fragment jest określony jako „przedmiot, dla którego mógł [towiańczyk — uzup. J.W.] użyć tego ruchu swojego”. Inaczej mówiąc — względem przedmiotu trzeba użyć poruszenia duchowego niczym narzędzia²⁵ (por. Konradowe: „To nagłym, to wolnym ruchem — kręcę gwiazdy moim duchem”). Można jeszcze dodać następującą uwagę: poruszenie duszy towiańczyka ma zatem wywołać przemianę świata — podobną do opisaną w *Apokalipsie*²⁶. Innymi słowy: Towiański uznawał, że

J. Kleinera. Według tego badacza, język Gustawa jest „[...] kipiący bogactwem tonów i odcieni [...]”. Zob. Skubalanka, op.cit., s. 113. Kleinerowskie słowa można także odnieść do analizowanej wypowiedzi Towiańskiego.

²⁰ Emocjonalny sposób przeżywania świata jest możliwy za pośrednictwem odbioru sztuki dźwięków i myślenia o niej. Muzyka daje nieokreślone wzruszenia — tak drogie jej słuchaczom. Por. S. Ossowski, *U podstaw estetyki. Dzieła*, t. I, Warszawa 1966, s. 222.

²¹ Cytuję za O. Kryrowskim, autorem monografii *Słońce ogromnych kręgi... Malarskie inspiracje Słowackiego*, Warszawa 2002, s. 77, (końcowa część przypisu). O. Kryrowski cytuje Biblię ks. Wujka.

²² O przesyconiu wyobraźni romantycznej obrazami z *Apokalipsy* por. np.: O. Kryrowski, *Słońce ogromnych kręgi...*, op.cit., M. Cieśla-Korytowska, *Romantyczna poezja mistyczna — Ballanche, Novalis, Słowacki*, Kraków 1989; A. Sikora, *Postannicy słowa*, Warszawa 1967. O obrazie muzyki sfer — zob. *Dziady*, op.cit., s. 50; *Godzina myśli Słowackiego*, [w:] J. Słowacki, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1951, s. 197, czy E. Stachurski, *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej*, Kraków 1998, s. 168.

²³ Zob. C.S. Levis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, Warszawa 1986, s. 83.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Dziady*, op.cit., BN, s. 50, w. 31-32.

²⁶ Por. cytowany już fragment Ap. 6, 14: „A niebo odstąpiło jako księgi zwinione, a wszelka góra i wyspy z swoich miejsc poruszone są”.

emocje mają spowodować metempsychiczną przemianę w świecie duchów (*ruch ducha*) i przemianę podobną do apokaliptycznej w świecie widzialnym. To przesłanie towianistyczne zawarte w analizowanym komunikacie ujęte jest w formę skondensowanego szyfru. Takie skrótowe ujęcie jest możliwe dzięki polisemii wyrazu *poruszyć*. Ze zjawiskiem polisemii związana jest kumulacja znaczeń²⁷ w jednym użyciu. Inaczej mówiąc — dany kontekst umożliwia aktualizację wielu treści. Przykładem takiej aktualizacji jest analizowana wypowiedź Andrzeja Towiańskiego. Treści te są następujące:

poruszyć — «spowodować stan rozrzewnienia, rozczulenia (wytrącić z równowagi czyjąś psychikę)»;

poruszyć — «spowodować fizyczny ruch jakiejś rzeczy»;

poruszyć — «spowodować ruch istoty duchowej na metafizycznej drabinie doskonałości» (chodzi o strukturę świata duchowego w towianistycznej wyobraźni, strukturę w kształcie drabiny). Zatem to ostatnie objaśnienie treści słowa *poruszyć* wskazuje na jego użycie specjalne, właściwe Towiańskiemu, charakterystyczne dla jego myślenia o świecie nadprzyrodzonym, uwzględniającego zjawisko metempsychicznej przemiany duchów. Analizowana wypowiedź mistrza Andrzeja wykorzystuje przenikanie się wszystkich wymienionych wyżej znaczeń. Takie semantyczne ukształtowanie wypowiedzi świadczy o symbolicznym myśleniu Andrzeja Towiańskiego. Wszak „symbol to nie obraz, lecz wielość znaczeń”²⁸. Taki sposób postrzegania świata jest właściwy także *Apokalipsie świętego Jana*, do której wielokrotnie odwoływali się romantycy, wśród nich Andrzej Towiański²⁹. Potwierdzeniem słuszności uwagi o sposobie postrzegania świata w *Apokalipsie* jest fragment komentarza do niej: „Symbole *Apokalipsy* mają nas zbliżyć do niewyraźnej słowami rzeczywistości transcendentnej, Bożej. Nie wolno ich jednak brać dosłownie. Trzeba się liczyć z ich wielopiętrowością i giętkością w przybieraniu odmiennych znaczeń, z rządzącą nimi zasadą «światłocienia», w myśl której część rzeczywistości ma postać ukrytą [...]”³⁰. Komentarz ten zestawiony z wiedzą o założeniach światopoglądowych romanty-

²⁷ Por. D. Buttler, *Problematyka badań nad homonimią*, „Przegląd Humanistyczny” 1968, nr 3, s. 57-79. „O polisemii można zatem mówić wtedy, gdy w różnych zastosowaniach wyrazu powtarzają się te same ogólne cechy semantyczne” (s. 64). Tą ogólną cechą wyrazu *poruszyć* jest «zakłócić pewien stan, stałość czegoś» (uzup. J.W.) Por. D. Buttler, *Właściwości polskiej homonimii*, „Polonistyka” 1968, nr 2, s. 136-149, szczególnie s. 137.

²⁸ Taką definicję symbolu podał R. Barthes — na ten temat, por. przypis 75 do studium M. Podrazy-Kwiatkowskiej pt. *Pojęcie symbolu w okresie Młodej Polski*, [w:] *Studia z historii i teorii poezji*, seria 2, Wrocław 1970, s. 167-198. Jest to część rozprawy M. Podrazy-Kwiatkowskiej pt. *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1975.

²⁹ Problemom stylizacji biblijnej będzie poświęcona inna część badań nad słownictwem sakralnym Pism Andrzeja Towiańskiego. Romantyczne aluzje do *Apokalipsy* zostały zaznaczone w artykule.

³⁰ Por. *Biblia Poznańska*, t. IV (*Nowy Testament*), s. 616.

zmu tłumaczy powód zafascynowania romantyków *Apokalipsą*. Tym powodem są pokrewieństwa światopoglądowe. Mają one swoje uzasadnienie w przekonaniu, że symbol jest jedynym sposobem wyrażenia niewyraźnego, czyli takich jakości, których nie można jasno opisać za pomocą języka³¹. Stąd wieloznaczność przy próbie adekwatnego oddania takich, nie do końca określonych, obszarów metafizyki. Jej świat jest wyrażony także w analizowanej wypowiedzi Andrzeja Towiańskiego. To świat zamknięty w słowie *poruszyć*. Słowie wieloznacznym, a więc — słowie-symbolu. Wszak „symbol to nie obraz, lecz wielość znaczeń”.

The World Enclosed in Words — The Analysis of Andrzej Towiański's Speech

Summary

The article presents some of the research results concerning Andrzej Towiański's sacral vocabulary. Based on the selected speech (the analysis of polysemy it contains), the author considers the role of language and symbol in Romantic people's views on the meaning of existence and human cognitive abilities.

³¹ Por. M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika*, op.cit., por. także przyp. 28.

Iwona Artowicz
(Warszawa)

DYSKURS FAMILIJNY

(Analiza pragmalingwistyczna na przykładzie dyskursu wigilijnego wybranej dwupokoleniowej rodziny miejskiej)

1. WSTĘP

Człowiek jest predestynowany do życia we wspólnocie. Szczególną, najbardziej naturalną formą egzystencji społecznej jest *rodzina*¹. Zważywszy na fakt, iż brakuje jak dotąd całościowego opracowania problemu *komunikacji rodzinnej*², wydaje się konieczne ustalenie warunków i przebiegu tej komunikacji w jej naturalnym kontekście. Naturalny *kontekst* wymaga uwzględnienia w opisie wszystkich czynników zewnątrzjęzykowych kontaktu, a więc: celu, liczby rozmówców, czasu, miejsca i tematu rozmowy, a także elementów pozajęzykowych, takich jak: mimika, gestykulacja, relacje przestrzenne między uczestnikami konwersacji oraz parajęzyk. Wyodrębniona, na tle zjawisk lingwistycznych, socjologicznych i społecznych, specyficzna komunikacja międzyludzka została nazwana *dyskursem familijnym*³. Analiza dyskursu familijnego⁴ z założenia będzie interdyscyplinarna (ze szczególnym uwzględnieniem aspektu lingwistycznego). Wyróżnia się w niej trzy płaszczyzny: użycie języka, przekazywanie idei oraz interakcję w sytuacjach społecznych. Jak widać, opisu języka rodzinnego nie można zamknąć na

¹ *Rodzina* rozumiana jest tutaj jako najmniejsza jednostka społeczna, której podstawowym celem jest udana komunikacja interpersonalna, będąca warunkiem prawidłowego funkcjonowania tej grupy, co znajduje odzwierciedlenie w harmonijnej realizacji wszystkich przypisanych jej *ex definitione* funkcji.

² Istnieją co prawda opracowania dotyczące komunikacji rodzinnej, jak chociażby praca Kwiryny Handke, *Polski język familijny*. Handke zatrzymuje się jednak tylko na analizie komunikacji rodzinnej *stricte* lingwistycznej, zupełnie pomijając aspekt pozawerbalny.

³ Dyskurs familijny to proces konstruowania pewnego tekstu (nie tylko werbalnego) przez wspólnotę komunikatywną zwaną rodziną. Jest dokonującym się w czasie osiągnięciem interakcyjnym będącym efektem stosowania społecznie ustrukturuowanych sposobów osiągania spójności tekstu zwanych strategiami komunikacyjnymi (definicja psycho-socjolingwistyczna).

⁴ Analiza dyskursu powinna uwzględniać następujące czynniki: teksty i wypowiedzi występujące w naturalnych sytuacjach, konteksty, dyskurs jako konstruowanie tekstu i wypowiedzi, dyskurs jako działanie społeczne uczestników podyktowane pewnymi regułami i strategiami komunikacyjnymi.

poziomie li tylko tekstu. *Tekst*⁵, najogólniej rzecz ujmując, jest strukturą statyczną, jest efektem użycia środków językowych w komunikacji. W wypadku analizy komunikacji rodzinnej ciekawszy wydaje się sam proces powstawania tekstu i wszystkie towarzyszące mu czynniki. Tekst w kontekście, tekst w ujęciu dynamicznym, to nic innego jak *dyskurs*⁶.

Wybrana do opisu grupa społeczna to dwupokoleniowa czteroosobowa wielkopolska rodzina miejska (rodzice: Irena i Zenon oraz dzieci: Iwona i Konrad A.). Miejscem jej stałego pobytu jest Piła. Ze względu na duży udział w życiu rodzinnym, jako członka tej wspólnoty należy traktować także psa — Miśka. W prezentowanym opisie oprócz pojęcia *rodziny* pojawia się pojęcie *kręgu rodzinnego*⁷. Krąg rodzinny stanowią osoby niespokrewnione z badaną rodziną, niezamieszkujące wspólnego terytorium, ale uczestniczące w codziennych aktach komunikacyjnych rodziny, blisko z nią zaprzyjaźnione. *Materiał badawczy* jest zróżnicowany. Stanowią go zarówno rozmowy członków rodziny nagrane na kasety magnetofonowe, jak i rejestr audiowizualny zachowań komunikacyjnych respondentów. Uzupełnieniem materiału są informacje zdobyte dzięki przeprowadzonym ankietom oraz wszelkie innego rodzaju obserwacje zachowań werbalnych i pozawerbalnych członków rodziny nie zarejestrowane, lecz poczynione podczas codziennego funkcjonowania w rodzinie. Spontaniczne rozmowy znajdują się przede wszystkim w materiale zgromadzonym na kasetach magnetofonowych. Nagrania odbywały się w ostatnich miesiącach roku 2001 — począwszy od października aż do świąt Bożego Narodzenia włącznie — oraz w styczniu roku 2002. Zostały utrwalone na sześciu 90-minutowych taśmach. Rozmowy były rejestrowane z ukrycia, bez wcześniejszej konsultacji z uczestnikami interakcji, chodziło bowiem o przedstawienie autentycznej komunikacji wewnątrzrodzinnej. Zainteresowani, po zaprezentowaniu im nagranych materiałów, wyrazili zgodę na wykorzystywanie ich wypowiedzi do celów *stricte* naukowych.

Zarejestrowany materiał został przepisany. W tekście zaznaczono elementy parajęzykowe, takie jak tempo mówienia, wahania, błędy oraz inne zakłócenia płynności mowy (śmiech, ziewanie, itp.) mające wpływ na przebieg komunikacji.

⁵ Pojęcie tekstu jest pojęciem prymarnym w stosunku do dyskursu. Tekst jest najczęściej rozumiany jako skończony, spójny ciąg wyrażen językowych, będących wyrazem intencji komunikacyjnej mówiącego, rozpoznawany jako pełny komunikat (T. Dobrzyńska, 1993). Pojęcie 'tekst' nie zakłada występowania w obrębie konstruktów wyrażen pozajęzykowych, a te w komunikacji rodzinnej są kluczowe.

⁶ Dyskurs jest tu rozumiany zarówno psycho- jak i socjolingwistycznie. Proces konstruowania tekstu wskazuje na perspektywę psycholingwistyczną. Zastosowanie jakichkolwiek strategii wymaga analizy procesów umysłowych interlokutorów. Perspektywa socjolingwistyczna ma miejsce w wypadku szczegółowego omawiania kontekstu zdarzeń komunikacyjnych.

⁷ Pojęcie kręgu rodzinnego albo rodzinnego wprowadziła Kwiryna Handke (K. Handke, 1995). Autorka określa kręgiem rodzinnym rodzinę dalszą i wszystkich członków spoza rodziny mieszkających wspólnie z rodziną nuklearną.

Tematyka rozmów była różnorodna. Poruszano w nich kwestie wiążące się z codziennym uczestnictwem w życiu domowym (rozmowy przy spożywaniu posiłków, oglądaniu telewizji, w trakcie zabaw z psem), problemy natury emocjonalnej (rozmowy między bratem i siostrą dotyczące relacji międzyludzkich, rozmowy członków rodziny z osobami z kręgu rodzinnego) oraz wynikające z kontaktów zewnętrznych uczestników dyskursu (odwiedziny u dalszej rodziny, wizyta w zaprzyjaźnionym domu). Podejmowane tematy były uzależnione przede wszystkim od kręgu uczestników rozmowy i jej miejsca. Akty mowne były najczęściej realizowane w miejscach zamkniętych (mieszkanie badanej rodziny oraz cudze, samochód, lokal publiczny), chociaż nie zabrakło rozmów prowadzonych w plenerze. Społeczne role językowe były realizowane w kontaktach nieoficjalnych, w większości wypadków przez rozmówców o rangach nierównorzędnych. Prawie wszystkie zachowania komunikacyjne dotyczyły językowych ról trwałych.

2. DYSKURS WIGILIJNY. ANALIZA PRAGMALINGWISTYCZNA

Dyskurs rodzinny to całościowe zdarzenie komunikacyjne realizowane w obrębie wspólnoty komunikacyjnej zwanej rodziną. Jest on osiągnięciem interakcyjnym dokonującym się w czasie, a także procesem konstruowania pewnego tekstu. Opisany dyskurs jest strukturą dynamiczną, której podstawową część składową stanowi język w kontekście psycho- i socjologicznym. Dyskurs rodzinny może być rozumiany jako pojedynczy tekst w określonym kontekście (m i k r o d y s k u r s). Możliwe jest także traktowanie dyskursu jako zdarzenia komunikacyjnego obejmującego wszystkie skonstruowane w rodzinie teksty we wszelkich możliwych kontekstach i wtedy mamy do czynienia z m a k r o d y s k u r s e m. Ponieważ dyskurs wigilijny obejmuje jedną konkretną sytuację komunikacyjną, jest więc przykładem mikrodyskursu.

Powstawanie dyskursu rodzinnego, niezależnie od tego, czy traktuje się go jako pojedyncze zdarzenie komunikacyjne, czy też jako obszar całości konwersacji rodzinnych, wymaga zastosowania podobnego repertuaru środków socjolingwistycznych. Na podstawie omawianego tu materiału dotyczącego konkretnej jednostkowej sytuacji komunikacyjnej (w tym przypadku jest to spotkanie wigilijne badanej rodziny), można wysnuć wnioski traktujące o całości nazwanej dyskursem rodzinnym.

2.1. Sytuacja użycia języka (kontekst)

Pełny akt komunikacyjny zawiera wypowiedź słowną w konkretnym kontekście sytuacyjnym, dlatego więc nie można interpretować części *stricte* lingwistycznej bez uwzględnienia czynników zewnątrzjęzykowych, takich jak: czas i miejsce rozmowy, liczba rozmówców itp.

2.1.1. Liczba rozmówców

Opisywany dyskurs jest wynikiem interakcji zachodzącej między czterema osobami. Są to członkowie jednej rodziny. Wszyscy występują w językowych rolach trwałych. Mimo że uczestnictwo w wieczerzy wigilijnej kulturowo wymaga pewnych oficjalnych zachowań, kontakt między badanymi rozmówcami należy określić jako nieoficjalny. Rangi rozmówców są nierównorzędne w diadach matka/ojciec - córka/syn, równorzędne zaś w diadach mąż-żona, brat-siostra. Ze względu na liczbę uczestników mamy do czynienia z polilogiem, rozumianym tu bądź jako suma równoczesnych dialogów (np. podczas składania życzeń), bądź jako następujące po sobie dialogi (w sytuacjach, gdy uwaga uczestników interakcji jest skupiona na jednym zjawisku, np. przy wspólnej dyskusji o sposobie świętowania w Polsce).

2.1.2. Czas rozmowy

Analizowany dyskurs powstał 24 grudnia 2001 roku. Czas rozmowy jest na ogół spójny z czasem akcji, ale poruszane są także kwestie traktujące o przeszłości (wspomnienia wigilijne matki) lub najbliższej przyszłości (wtrącenia dotyczące ukończenia kursu języka angielskiego przez ojca, czy studiów przez córkę).

2.1.3. Miejsce rozmowy

Całość konwersacji odbywała się w miejscu zamkniętym, w mieszkaniu własnym. Większość rozmów miała miejsce w pokoju gościnnym przy stole nakrytym białym obrusem. Miejsce w tym wypadku narzuca dodatkowo bliższy kontakt i mniejszą oficjalność. Uczestnicy działają w przestrzeni nieformalnej, a dystans między nimi jest indywidualny w odmianie bliższej (tzn. od 45 do 75 cm). W momencie składania życzeń następuje zmniejszenie odległości między interlokutorami i wchodzi oni w fazę dalszą dystansu intymnego (tzn. od 15 do 20 cm).

2.1.4. Temat rozmowy

Zgodnie z kontekstem kulturowym poruszane są przede wszystkim tematy związane ze świętami Bożego Narodzenia. Należą tutaj zarówno wspomnienia z dzieciństwa dotyczące sposobu spędzania świąt, jak i refleksje na temat typowo współczesnych zwyczajów świątecznych. Proporcjonalnie najczęściej podejmuje się wątki związane z żywieniem, a konkretnie z potrawami wigilijnymi, np.:

- (1): I.A.c⁸: „U nas na wigilli u siostr (chodzi o siostry urszulanki, u których mieszka córka — I.A.c) też był taki mak [...]”;

⁸ I.A. c- „c” oznacza córkę. Matka i córka mają takie same inicjały, należało więc różnicować wypowiedzi; K.A. — inicjały syna; Z.A. — inicjały ojca.

- (2): I.A.c: „Moja koleżanka kupuje 10 kilo karpia i zupę grzybową robi. I jedzą to całe święta i całą wigilię[...]. Moja koleżanka lubi zupę z karpia. Nigdy bym czegoś takiego nie ruszyła!”
- (3): Z.A.: „No, tak, dla nich Irena mogłabyś zrobić trzy potrawy. Te dzieci niczego nie lubią. Barszczu nie jedzą, kompotu z suszonych owoców też, nie mówię już nic o rybach. Oni tylko sałatka i zupa owocowa, a potem to już tylko bigos!”
- I.A.c: „Zapomniałaś o rybie po grecku! <śmiej>”.

Z kręgu codziennych rozmów traktujących o domu nie mogło zabraknąć rozważań dotyczących niezwykle istotnego „domownika” — psa Miśka, np.:

- (4): I.A.c: „Tatusz, nie zapomnij rozmawiać dziś o północy z Miśkiem. Ja idę na pasterkę, więc nie mogę”;
- (5): K.A.: „Krówka (pieszczotliwie o psie, który jest laciaty — I.A.c) się stresuje świętami”;
- (6): I.A.: „A dałaś mu (Miśkowi — I.A.c) chociaż świąteczny talerzyk z jedzonkiem?” [...]
- K.A.: „Miśkowi jest strasznie przykro, że nie dostał. Aż zasnął z wrażenia! <śmiej>”.

Często wspomniane są również epizody z życia najbliższych znajomych i dalszej rodziny, np.:

- (7): I.A.c: „Mamusi, czy to prawda, że nasza Gosia (siostra matki — I.A.c) miała operację?”
- I.A.: „Tak, ale to nic poważnego. Tydzień temu”;
- (8): I.A.c: „A wiesz, że przypadkowo spotkałam Prymuskę (ironiczne określenie koleżanki córki — I.A.c)?”
- Z.A.: „I co, kończy Oxford?”
- I.A.c: „<śmiej> Nie, ale robi trzy kierunki. [...] Nie wiem, po co ona takie głupoty rozpowiada.”
- Z.A.: „Wiesz, musi czymś załmonować”.

Uwagę interlokutorów przyciągają także wydarzenia polityczno-kulturalne w kraju, np.:

- (9): I.A.: „Zenek, jest już spotkanie u Kwaśniewskiego?” (wieczór wigilijny u pana prezydenta — I.A.c);
- (10): I.A.: „Niekiedy głupota Leppera nie zna granic! <śmiej>”
- Z.A.: „Ale poparcie ma duże! On nie miał immunitetu i się bali go zamknąć <śmiej>”
- I.A.c: „Boją się go, bo ma siłę. Gośki babcia mówi, że to oszołom!” (reakcja rodziny na relacje z protestów rolniczych”).

Kolejnym nośnym wątkiem są tematy religijne obejmujące oprócz kościoła parafialnego także sanktuarium maryjne, szopki bożonarodzeniowe oraz Pasterkę, np.:

- (11): I.A.c: „Mamusi, wiesz po co są dwie pasterki? Ta o 22.00 jest po to, żeby później oglądać w telewizji Ojca Świętego. No i dla dzieci”;
- (12): I.A.c: „[...] Pamiętasz, jak kiedyś była pasterka w kościele w rozsypce, bez drzwi, okien, dachu.”
- Z.A.: „<Mhm>”
- I.A.: „Prawdziwa szopka betlejemka!” (wspomnienia dotyczące wydarzeń związanych z budową kościoła garnizonowego).

Ważne miejsce w komunikacji wigilijnej zajmują poza tym różne dygresje na temat zachowania Iwony i Konrada, np.:

- (13): I.A.: „Konrad, gdzie masz ładną, czystą koszulę?”
 K.A.: „W szafie.”
 I.A.: „To załóż ją jak idziesz do Asi!”
 I.A.c: „Konrad nigdy nie umie się ubrać odpowiednio!”

2.2. Cel interakcji

Głównym celem interakcji było wspólne uczczenie wigilii Bożego Narodzenia. Prymarną funkcję stanowiła funkcja fatyczna, czyli nastawienie na kontakt. Naczelną strategią stosowaną podczas tworzenia wypowiedzi okazało się życzenie, rozmaicie rozumiane i odmiennie realizowane przez poszczególnych rozmówców. Dokładna analiza strategii życzenia wraz z towarzyszącymi i tworzącymi ją strategiami będzie stanowić przedmiot konstruowanego dyskursu wigilijnego. Warto zaznaczyć, że bez uwzględnienia kontekstu sytuacyjnego taka analiza nie byłaby możliwa.

2.3. Przebieg dyskursu wigilijnego

Konstruowany przez rodzinę dyskurs składa się z trzech części, nazwanych dla potrzeb pracy: inicjacją, częścią zasadniczą i momentem finalnym dyskursu⁹.

2.3.1. Inicjacja dyskursu

Część inicjacyjna obejmuje trzydzieści kwestii dialogowych, które łącznie realizują strategię oczekiwania na ważne wydarzenie, jakim jest niewątpliwie kolacja wigilijna. Matka kończy przygotowania do wieczerzy, dzieci wypatrują pierwszej gwiazdki na niebie, a ojciec przebiera się w strój wyjściowy.

2.3.1.1. Werbalne wykładniki inicjacji

Początek konwersacji sugerują wypowiedzi, które można zaliczyć do informatywnych aktów mowy. Pierwsza: I.A.c: „Dobra, już możemy jeść!”, jest twierdzeniem i należy do informatywnych asertywnych aktów mowy (Tabakowska 2001). Druga natomiast powierzchwnie jest pytaniem o informację: I.A.c: „[...] Wszyscy gotowi?”, semantycznie zaś jest zaproszeniem. Świadomie została tu naruszona maksyma odniesienia (zgodnie z którą, w myśl teorii implikatur konwersacyjnych Grice'a, należy mówić na temat). Kolejne wypowiedzi wchodzą w skład obligatorywnych dyrektywnych aktów mowy zawierających się w czasownikach *prosić* i *kazać*: (16): I.A.: „Iwonka! Przynieś miseczkę brązową na mak!”, (17): I.A.: „Iwonko, rozłóż jeszcze tamte talerze”, czy: (18): I.A.c: „[...] Przynieś cztery łyżki”.

⁹ Ze względu na objętość artykułu, musiałam się ograniczyć do przedstawienia jedynie części inicjacyjnej dyskursu wigilijnego oraz fragmentu części zasadniczej i finalnej. Część finalna jest konstruowana analogicznie do części wprowadzającej.

2.3.1.2. Pozawerbalne wykładniki inicjacji

Zakończenie omawianego procesu inicjacji wigilijnej łączy w sobie dwa akty. Jest to przybycie matki na wieczerzę, potwierdzone stwierdzeniem: (19): „No dobrze, już jestem.” (akt informatywny asertywny) oraz zapalenie świeczki przez ojca. Świeczka jest tu rekwizytem i symbolem kulturowym. W dalszej części dyskursu następuje objaśnienie znaczenia tego symbolu: (20): I.A.: „W takim razie zapal jeszcze świeczkę, Zenek, żeby był nastrój. Do (takiej — I.A.c) kolacji zawsze powinna być świeczka”. W zasadzie w tej części nie zaobserwowałam większej liczby kulturowo znaczących gestów. Oczywiście nie można nie uwzględnić niecierpliwego wpatrywania się w okno w celu dostrzeżenia na niebie pierwszej gwiazdki — oficjalnego, kulturowo uwarunkowanego znaku rozpoczęcia wieczerzy wigilijnej. Tej postawie towarzyszą komentarze słowne typu: (21): K.A.: „A jest już pierwsza gwiazdka?”, (22): I.A.c: „Nie ma wcale gwiazdki!”, (23): I.A.c: „Już by mogła być, bo nie mogę się doczekać”.

2.3.1.3. Strategie komunikacyjne

Każda interakcja międzyludzka zakłada celowość. W wypadku tworzenia dyskursu mamy do czynienia z planowaniem konwersacji. Planowanie zaś zakłada stosowanie konkretnych strategii¹⁰ zmierzających do realizacji założonego celu. Wyróżnia się dwa rodzaje strategii komunikacyjnych werbalnych i niewerbalnych: strategie konwersacyjne i strategie grzecznościowe.

2.3.1.3.1. Strategie konwersacyjne

W obrębie strategii konwersacyjnych wyróżniamy strategie kulturowe, społeczne i interakcyjne.

Do strategii kulturowych niewątpliwie należy oczekiwanie na pierwszą gwiazdę, symbolizującą Gwiazdę Betlejemską. W badanej rodzinie największą wagę do kultywowania tej tradycji przywiązuje córka. Świadczy o tym jej ogromne zniecierpliwienie. Stosuje tu zarówno strategie bezpośrednio: (24): „No, chodźcie już!”, jak i pośrednio: (25): „Wszyscy gotowi?” Ona najbardziej wyczekuje wspólnego świętowania przy wigilijnym stole.

Strategie interakcyjne można rozpatrywać łącznie, jako sumę wszystkich taktów użytych przez uczestników dyskursu. Wówczas mamy do czynienia ze strategią oczekiwania na coś ważnego. Każdy z domowników w odmienny sposób realizuje tę strategię. Ojciec jest swoistym koordynatorem działań. Wypowiada się zaledwie trzy razy, jednakże jego słowa i gest zapalenia świeczki są wiążące. Początkowo poprzez akt informatywny stwier-

¹⁰ Strategie komunikacyjne to schematy działania służące realizowaniu zamierzonych intencji. Na ogół stanowią je powtarzające się sekwencje zachowań. Są one także dostosowanymi do sytuacji sposobami osiągnięcia przez rozmówców zamierzonych rezultatów. Mogą to być zachowania zarówno werbalne, jak i pozawerbalne.

dza, że wspólne świętowanie jeszcze nie jest możliwe. Jako jedyny z członków rodziny nikomu nie tłumaczy swojej decyzji. Na pytania córki dotyczące rozpoczęcia wieczery odpowiada jednym kategorię: (26): „Nie!” Przysłuchuje się z boku rozmowie. W momencie, który uważa za właściwy, rozpoczyna kolację. Przywołuje żonę i zapala świeczkę. Pozostali dostosowują się do narzuconych przez ojca reguł. Matka oczekuje w sposób najbardziej aktywny. Do ostatniej chwili przygotowuje potrawy wigilijne. Nawiązuje dialog z córką. Poprzez obligatorywne dyrektywne akty mowy realizuje strategię prośby i łagodnego rozkazu, np.:

- (27): I.A.: „Iwonka! Przynieś miseczkę brązową na mak!”
 I.A.c: „Tę z duraleksu?”
 I.A.: „Tak, tylko tę średnią! Nie, nie tą”.
 I.A.c: „To czyli miskę, a nie miseczkę!”

albo:

- (28): I.A.: „Iwonko, rozłóż jeszcze tamte talerze”.
 I.A.c: „Ale przecież tatuś nie będzie jadł zupy owocowej”.
 K.A.: „Dlatego ja tutaj siadę”.

Daje się zauważyć pewien specyficzny sposób realizacji tych aktów. Córka na ogół nie od razu wykonuje rozkaz. Każde polecenie traktuje jako zaproszenie do dyskusji. Prośbę spełni, ale wiąże się to każdorazowo z pozorną klótnią, często z zastosowaniem implikatur konwersacyjnych. W przykładzie (28) Iwona świadomie narusza maksymę odniesienia (relewancji). Realizację strategii prośby w jej wykonaniu można zilustrować następująco: 1. Prośba, 2. Pozorna odmowa, 3. Negocjacje, 4. Zgoda. Działania pozawerbalne córki świadczą o prawidłowym odczytaniu intencji nadawcy i są ich realizacją na zasadzie pary dopasowanej (Nęcki 2000: 47). Prawie nigdy nie następuje zbieżność pomiędzy kanałem werbalnym i niewerbalnym (tzw. podwójne wiązanie). Zupełnie inaczej wygląda sposób przejmowania tury w diadach siostra-brat. Wszystkie wypowiedzi Konrada są pełne ironii. Widać to we wspomnianym wcześniej drugim przykładzie. Ponieważ siostra rozstawiła głębokie talerze na miejscu zarezerwowanym dla rodziców, a jedno z rodziców nie będzie jeść zupy, brat stwierdził, że on może usiąść na najbardziej honorowym miejscu.

Podczas oczekiwania na rozpoczęcie wieczery rodzeństwo podejmuje rozliczne sporne tematy. Ich główny cel to samo podtrzymanie kontaktu, który dla obojga jest bardzo ważny. Nawet niekiedy obrażanie partnera: (29): I.A.c: „[...] Konrad, ale z ciebie mutantino!” bywa elementem łączącym. Brat reaguje na nie śmiechem.

Na uwagę zasługuje wyraźne naruszenie maksymy ilości w całości rozmowy będącej wprowadzeniem do części zasadniczej dyskursu. Jediną osobą nienaruszającą tej zasady jest ojciec, który, pewny swej pozycji, nie musi sprawdzać się w pozorowanych mini-konfliktach. Pozostali członkowie, tworząc wypowiedzi, cały czas próbują się przekonać, na ile mocne jest ich usytuowanie w hierarchii rodzinnej. W komunikacji innego typu takie dygresje rzeczywiście są niewskazane, jednakże w kontaktach rodzinnych

są wręcz pożądane. Służą nawiązaniu i ciągłemu wzmocnieniu specyficznej więzi. Widać to już we wstępie konstruowanego dyskursu wigilijnego.

Strategie społeczne wiążą się z ujawnianiem rangi rozmówców. Ma to największe znaczenie przy wyborze strategii grzecznościowych.

2.3.1.3.2. Strategie grzecznościowe

W części początkowej dyskursu obszar grzecznościowy¹¹ komunikacji kształtują strategie *prośby*, *zaproszenia* oraz *wyrażania*. Są one realizowane w sposób bezpośredni: (30): I.A.: „Iwona! Chodź jeszcze po chleb!” lub pośredni: (31): I.A.: „Herbata w dzbanku jest już posłodzona, trzeba będzie tylko dodać cytrynę.” Większość replik stanowi dowód na przewagę komunikacji bezpośredniej. W relacjach rodzinnych, gdzie nie ma tak silnego stopnia sformalizowania, można sobie pozwolić na zawieszenie wymogów grzeczności. Strategie komunikowania zarówno wprost, jak i pośrednio, mogą być przykładem realizacji strategii grzeczności (pozytywnej, albo negatywnej). W każdym wypadku ich celem jest ochrona „twarzy” partnera (van Dijk 2001: 228). W analizowanej części dyskursu mamy do czynienia z obydwoma rodzajami grzeczności, aczkolwiek przeważają zachowania pozytywne. Wskazuje na to podkreślanie wspólnego punktu widzenia poprzez formy 1os.lmn.: (32): Z.A.: „Tak! Wszyscy czekamy na ciebie!”, (33): I.A.c.: „Dobra, już możemy jeść! [...]”, a także stosowanie zdrobnień: „Iwonko”, „tatuś”, „dzieciaki”, „Zenu” oraz przezwisk, np. „mutantino”. Z identyfikacją prośby nie mamy większych trudności. Prawie wszystkie inicjacyjne komunikaty są prośbami, na ogół skierowanymi do dzieci w celu uzyskania pomocy w przygotowaniu wigilijnego stołu. Pojawiają się dwa zaproszenia do rozpoczęcia uroczystej kolacji. Pierwsze skierowane do wszystkich przez córkę: (34) „Dobra, już możemy jeść! Wszyscy gotowi?” nie jest fortunne, gdyż zostało za wcześnie postawione. Kolejne — skierowane do żony — jest już uzasadnione: (35): „[...] wszyscy czekamy na ciebie!” i podjęte przez osobę o odpowiedniej randze. Zaproszenie męża zostaje przyjęte.

Problematyczne okazało się rozróżnienie *twierdzenia* i *wyrażania*. W obrębie 30 replik inicjacyjnych występuje tylko jedno klasyczne stwierdzenie: (36): K.A.: „Taki jestem!”. Reszta wypowiedzi to wyrażania będące wykładnikami funkcji pragmatycznych (funkcji emocjonalnych i funkcji działania). Funkcje działania przysługują głównie ojcu (jego postanowienia są milcząco akceptowane przez całą rodzinę), funkcje emocjonalne zaś matce (wskazują na to m.in. liczne hipokorystyki). Największą potrzebę wyrażania się przejawia córka, której wkład konwersacyjny w części inicjacyjnej jest największy (12 na 30 możliwych replik, czyli aż 40%). Ona też najczęściej wykorzystuje strategie grzeczności pozytywnej oraz pośredni sposób wypowiedzi.

¹¹ Grzeczność rozumiana jest jako: „celowe, strategiczne zachowanie jednostki, podjęte w celu sprostania wymogom zachowania swojej i cudzej «twarzy» wobec ewentualnego zagrożenia, obejmujące pozytywne i negatywne style zachowań” (van Dijk 2001: 228).

Tę prawidłowość daje się zauważyć już w początkowej fazie wigilijnego kontaktu rodzinnego.

2.3.2. Część zasadnicza

Podstawowa część dyskursu, czyli wspólna wieczerza wigilijna, zawiera się w 415 kwestiach dialogowych. Uwzględnione w opisie zostały zarówno wypowiedzi słowne, jak i akty pozawerbalne. Podstawową strategią interakcyjną organizującą tę część dyskursu jest *życzenie*. Nie zostało ono wprost wyrażone, lecz wynika z kontekstu sytuacyjnego i pojawia się tak naprawdę w końcowych czynnościach wigilijnych.

Inne strategie organizujące komunikację wigilijną w tej części są zauważalne nawet bez wnikania w strukturę głęboką wypowiedzi. Bezdyskusyjne jest występowanie aktów mowy informatywnych asertywnych wyrażanych czasownikami: *twierdzić*, *opisywać*, czy obligatorywnych dyrektywnych określanych predykatami: *prosić*, *kazać*, *proponować*. W tej części oprócz aktów kształtujących zachowania nadawcy i odbiorcy nie zabrakło także aktów komunikacyjnych odnoszących się do obiektów. Znamienne są również metakomunikaty organizujące proces komunikacji typu: „Możemy zacząć”, „No dobrze, proszę się już częstować.” Wnikliwa interpretacja przebiegu spotkania przy wigilijnym stole pozwala ustalić pełen zasób technik komunikacyjnych, zastosowanych przez uczestników interakcji.

Część zasadnicza została podzielona na cztery części: odczytanie Ewangelii, życzenia, częstowanie oraz opisywanie i wyrażanie. Odczytanie Ewangelii oraz składanie życzeń miało charakter *stricte* kulturowy. Zindywiduowanie dyskursu następuje dopiero w kolejnych wyodrębnionych partiach materiału. Oprócz tematów, które zostały wskazane przy okazji omawiania sytuacji użycia języka, poruszano zagadnienia typowo świąteczne. Przeważająca część dotyczyła zwyczajów świątecznych. O potrawach wigilijnych wspomniano wcześniej, tu więc zostaną przedstawione jedynie fragmenty dotyczące sposobu świętowania w Polsce dawniej i dziś. Na początku spotkania wigilijnego, tuż po złożeniu życzeń pada propozycja wspólnego śpiewania kolęd. Ostatecznie syn włącza płytę z kolędami. Staje się ona pretekstem do długiej dyskusji o kolędowaniu:

- (37): Z.A.: „Kiedyś trzeba było znać kolędy, bo nie włączałaś magnetofonu czy wieży. Teraz można po prostu włączyć płytę”;
- (38): I.A.: „Na wsi się to w głowie nie mieściło, żeby się w domu nie śpiewało kolęd. U mnie wszyscy śpiewali. Każdy tak jak umiał, ale śpiewał. Robiliśmy sami ozdoby na choinkę i śpiewaliśmy kolędy.”

Zaczyna się wyraźnie zarysowywać opozycja dawniej-dziś. Dawniej przykładano ogromną wagę do kultywowania tradycji. Zanik wspólnego świętowania obserwuje się już u przedstawicieli najmłodszego pokolenia Polaków:

- (39): I.A.: „[...] Oglądałam program z Hanką Bielicką i mówiła, że dziwne teraz pokolenie. Pytała się dzieci w przedszkolu, jak spędzą święta. Każdy mówił, że będzie miał dużo czasu, że pójdzie do kolegów, a nikt nie wspominał o wspólnym kolędowaniu, pasterce.”

W miejsce radosnego świętowania przy świecącej się choince, do domów polskich wkrada się telewizja, która powoli zastępuje śpiew oraz życzliwą rozmowę. Badana rodzina nie zdołała się oprzeć zgubnemu wpływowi telewizji. Mniej więcej po dwóch godzinach wspólnego świętowania, zaczyna brakować włączonego telewizora.

- (40): I.A.c: „Znowu włączę Arkę”. [płyta z kolędami zespołu „Arka Noego” — I.A.c]
Z.A.: „Nie, telewizornię teraz włącz!”.

Emocjonalny stosunek do telewizji podkreślony został poprzez użycie neologizmu słowotwórczego *telewizornia*. Niekiedy jednak jakiś obraz telewizyjny staje się pretekstem do prowadzenia długich rozmów integrujących rodzinę. Na ogół bywają to rozmowy dotyczące sytuacji politycznej panującej w kraju. Kilkakrotnie w badanym dyskursie została podkreślona przeogromna rola telewizji.

Zaskakujący jest także zanik tradycyjnego sposobu przesyłania rodzinie i znajomym życzeń świątecznych:

- (41): Z.A.: „O! SMS (krótka wiadomość tekstowa — I.A.c) do ciebie!”
I.A.c: „Rzeczywiście! To od kolegi.”
Z.A.: „Teraz młodzież ma dziwne zwyczaje. Kiedyś wysyłało się życzenia pocztą, a teraz SMS-ami”.

Dorośli nie mogą się pogodzić z tą sytuacją, choć zdaje się, że jest ona nieunikniona.

Rozmowy, które toczą się w części zasadniczej dyskursu wygasają w momencie podjęcia decyzji o wyjściu z psem na spacer. Wcześniej dom opuścił syn udając się do narzeczonej. Od tej pory następuje stopniowa finalizacja dyskursu.

2.3.3. Finalizacja dyskursu

Zakończenie kontaktu jest trudniejszym zadaniem konwersacyjnym niż rozpoczęcie. W sytuacji nieoficjalnej spotkania z przyjacielem jest to zwykle dokończenie głównych tematów rozmowy oraz podjęcie tematów traktujących o następnej wizycie. Następuje też końcowa wymiana pozdrowień. Badana sytuacja jest trudna do zinterpretowania. Do fazy końcowej dyskursu, wyodrębnionej intuicyjnie, zaliczono 41 wypowiedzi „zamykających”. Wkład konwersacyjny uczestników przypomina moment otwarcia dyskursu. Ojciec wypowiada zaledwie trzy kwestie. Matka z córką zabierają w tej części głos aż 19 razy. Stanowi to 92,6% całości rozmów tej części. Syn nie zabiera ani razu głosu. O jego obecności świadczy jedynie prośba matki: (42): I.A.: „Konradek! Przynieś mi syrop! Na stole stoi!”.

2.3.3.1. Pozawerbalne sygnały zakończenia

Nie odnajdujemy *stricte* kulturowych sygnałów wygaszania kontaktu. Brak tutaj konwencjonalnych pożegnań oraz zapowiedzi przyszłych wizyt. O zakończeniu wieczery wnioskujemy na podstawie kontekstu lokalnego. Jego część niewątpliwie stanowi zapowiedź wyjścia z psem. Fakt odejścia

ojca od stołu jest podstawowym symptomem wygaśnięcia kontaktu. Zwroty ojca skierowane do psa Miśka nie są jakimiś szczególnymi formami finalizującymi dyskurs, aczkolwiek tak naprawdę go kończą:

(43): Z.A.: „Misiek! Zostaw to! Wychodzimy!”

Zwykle wszystkie spotkania rodzinne kończą się wyjściem ojca lub innego członka rodziny z psem.

2.3.3.2. Werbalne sygnały zakończenia

Do werbalnych wykładników zakończenia dyskursu można zaliczyć jedynie dialog matki z córką. Tematy poruszane przez kobiety należą do tzw. luźnych. Są zainspirowane oglądanym programem telewizyjnym — wigilią u pary prezydenckiej. Właściwie nie mają one innego celu niż podtrzymywanie więzi, np.:

(44): I.A.c: „Co, już są Kwaśniewscy?”

I.A.: „Są. Chodź!”;

(45): I.A.: „Iwona, ale pani prezydentowa ślicznie wygląda!”

I.A.c: Ładnie ma włosy zrobione. Pewnie balejaż [...].”

Przejście od tematyki traktującej o sprawach znaczących dla rodziny do tematyki dla niej zewnętrznej, jest niewątpliwie werbalnym sygnałem zakończenia dyskursu.

Opisywana wieczerza wigilijna nie dostarcza konkretnych dowodów na określenie pomyślności komunikacyjnej. Cel nadrzędny — wspólne świętowanie — został osiągnięty, funkcja fatyczna w pełni zrealizowana. Nie wiadomo jednak, czy perlokucja jest wystarczająca. Na podstawie omawianego tekstu trudno stwierdzić, czy spełniło się główne życzenie oraz jak będzie wyglądać realizacja pomniejszych pragnień.

Analiza pragmatyczna przeprowadzona na przykładzie dyskursu wigilijnego pozwala odtworzyć sposób codziennego komunikowania się w rodzinie. Interlokutorzy słowami i gestem ustalają własną rodzinną przestrzeń. Jest w niej miejsce na miłość, kłótnie, radości i smutki. Osoby spoza badanej grupy nie mają do nich bezpośredniego dostępu. Komunikacja między członkami rodziny nie jest idealna. Często dochodzi do sytuacji konfliktowych, domownicy nie zawsze potrafią się zrozumieć, mimo tego nie można całkowicie zrezygnować z niedomówień, niejasnych wypowiedzi i gestów, bo te są największym skarbem języka rodzinnego konkretnej rodziny.

Bibliografia

- J. Bartmiński (red.), 2001, *Współczesny język polski*, Lublin.
 T. Dobrzyńska, 1993, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa.
 A. Duszak, 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzyludzka*, Warszawa.
 T.A. van Dijk (red.), 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, przeł. G. Grochowski, Warszawa.

- S. Grabias, 2001, *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. II popr., Lublin.
- R. Grzegorzczkowska, 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- H. Grzmil-Tylutki, 2000, *Francuski i polski dyskurs ekologiczny w perspektywie aksjologii*, Kraków.
- G. Habrajska (red.), 2001, *Język w komunikacji*, Łódź.
- K. Handke, 1995, *Polski język rodzinny*, Warszawa.
- M. Marcjanik, 2000, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Z. Nęcki, 2000, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków.
- J. Porayski-Pomsta (red.), 1998, *Tekst — Wypowiedź — Dyskurs w dydaktyce szkolnej*, Warszawa.
- G. W. Shugar, 1995, *Dyskurs dziecięcy*, Warszawa.
- G. Tabakowska (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- B. Taras, 1999, *Dyskurs taneczny ziemi rzeszowskiej: analiza pragmalingwistyczna*, Rzeszów.

The Family Discourse (The Pragmalinguistic Analysis Based on the Example of a Christmas Eve Discourse of a Selected Family)

Summary

The article contains a description of a specific family communication called a family discourse. The *family discourse* is defined as total social interaction in time, which is the effect of application of methods aimed at reaching text coherence, called *strategies of discourse*. The author, based on the description of the whole communicative event, in this case a Christmas Eve meeting, presents a pragmalinguistic analysis of the family discourse. The general assumption is the definition of the *context* (the situation of the language usage) and the set of communicative means used in the construction of the text.

Magdalena Trysińska
(Warszawa)

POUFAŁE FORMY ADRESATYWNE W JĘZYKU POLITYKÓW (na przykładzie czatów internetowych)

Internet jest coraz popularniejszym środkiem komunikowania się z odbiorcą masowym. Zdają sobie z tego sprawę także politycy, którzy chętnie biorą udział w czatach. Na czacie mogą bowiem spotkać się zarówno z szerokim gronem zwolenników, jak i przeciwników swojego programu. Internet sprzyja minimalizowaniu dystansu pomiędzy rozmówcami, dopuszcza stosowanie rozmaitych środków językowych (od oficjalnych do poufalej), które pomagają politykom pozyskać wyborców.

Celem mojego artykułu jest charakterystyka jednego z wielu elementów komunikowania się z odbiorcą, mianowicie poufalej form adresatywnych używanych przez polityków w stosunku do internautów. Podstawą badań stała się analiza 100 czatów z politykami. Materiał pochodzi z lat 2000-2001.

Zwroty do rozmówcy są istotnym elementem każdej rozmowy. Mogą one przybierać różną postać: od bardzo grzecznych do obraźliwych, od oficjalnych do poufalej. Od tego, jaką formę wybierzemy, często zależy przebieg rozmowy, a także przyszłość stosunków między partnerami dialogu. Wybór odpowiedniej formy jest uzależniony od zasad etykiety językowej i oceniany z tego właśnie punktu widzenia. Z etykietą językową wiąże się także pojęcie honoryfikatywności (por. R. Huszcza 1996). Nie są to jednak pojęcia tożsame. R. Huszcza obrazuje to zdaniami:

Dziękuję panu bardzo.

Dziękuję Ci bardzo.

Dzięki.

Wszystkie te zdania odpowiadają normom etykiety językowej, ale zwroty *dziękuję* i *dzięki* różnią się pod względem stopnia honoryfikatywności: „użycie odpowiedniego poziomu honoryfikatywnego — to różne typy respektowania zasad tej samej etykiety językowej” (R. Huszcza 1996: 203).

Honoryfikatywność jest istotna przy omawianiu sposobów zwracania się do adresata. Można ją rozumieć, jak pisze R. Huszcza, jako „pewien szczególny rodzaj znaczenia zawartego w treści wypowiedzi, a mianowicie jako informację o towarzysko-społecznej relacji między jej nadawcą a odbiorcą, relacji między nadawcą a słuchaczem, nie będącym bezpośrednim odbiorcą (adresatem wypowiedzi) oraz relacji między nadawcą a bohaterem wypo-

wiedzi" (R. Huszcza 1996: 51). Mnie będzie interesowała jedynie relacja między nadawcą a adresatem wypowiedzi, ponieważ zwroty do adresata także mogą należeć do różnych poziomów honoryfikatywności. Za główne funkcje zwrotów do adresata uznaje się (por. Kazimierz Ożóg 1990):

1) funkcję apelatywną, polegającą na nazwaniu odbiorcy w celu zwrócenia jego uwagi, przywołania go, kontynuowania i przerwania dialogu;

2) funkcję fatyczną, służącą podtrzymaniu kontaktu;

3) funkcję pragmatyczną, związaną z określeniem odbiorcy i wyborem formuł mogących wyrażać specjalny szacunek (lub jego brak), wskazywać więzi łączące partnerów rozmowy;

4) funkcję ekspresywną, polegającą na wyrażaniu emocjonalnego stosunku nadawcy do odbiorcy. Zwroty jej podporządkowane mogą być wyrazem uczuć zarówno pozytywnych, jak i negatywnych.

Formy zwracania się do rozmówcy należą do wypowiedzi performatywnych. Ich głównym zadaniem jest tworzenie w akcie komunikacji językowej bezpośredniego kontaktu między nadawcą i odbiorcą, a nie informowanie odbiorcy o zjawiskach rzeczywistości (E. Tomiczek 1983: 21). Nadawca, formułując wypowiedź, zwraca się do określonego adresata lub adresatów (choć w wypadku czatów internetowych czasami trudno jest wskazać odbiorcę, o czym piszę poniżej) i stosując odpowiednie formuły, określa społecznie ustalony stopień i charakter dystansu do odbiorcy. „[...] wszystkie wypowiedzi performatywne, które za pomocą wyrażen pronominalnych (np. TY / WY), nominalnych (np. imię i nazwisko) i atrybutywnych (np. MÓJ, SZANOWNY) oraz ich potencjalnych kombinacji wytwarzają określony, społecznie wykształcony stopień i charakter dystansu między nadawcą i odbiorcą w bezpośrednim akcie komunikacji językowej, nazywamy formami adresatywnymi" (E. Tomiczek 1983: 24). Ich bardzo ważną cechą jest też nawiązanie bądź podtrzymanie kontaktu werbalnego nadawcy z adresatem. Tym samym każda forma kontaktowa jest równocześnie formą adresatywną, jednak w niektórych formach adresatywnych na plan pierwszy wybija się ich funkcja fatyczna (E. Tomiczek 1983: 29).

Zdefiniowane w ten sposób formy adresatywne stanowią grupę zróżnicowaną wewnątrznie. Należy więc dokładnie określić, co mieści się w klasie adresatywów.

1. Pierwszą grupę stanowią zaimki osobowe. Możemy tu wyróżnić zaimki poufale — TY / WY i zaimki oficjalne (grzeczne — por. R. Huszcza 1996) PAN / PANI / PAŃSTWO. Oczywiście możemy tu także włączyć zaimki pierwszoosobowe, czyli JA / MY.

Na uwagę zasługuje klasa zaimków typu PAN / PANI, które opisuje R. Huszcza (1996). Są to bowiem formy odmienne od tak samo brzmiących rzeczowników. Wystarczy porównać dwa zdania (za: R. Huszcza, tamże):

Czy pan mnie rozumie? (gdzie *pan* jest zaimkiem);

Czy ten pan mnie rozumie? (gdzie *pan* jest rzeczownikiem).

Jako zaimki wyrazy *pan / pani* nie mogą łączyć się z zaimkami wskazującymi *ten, to*. Podobnie nie łączą się z przydawką przymiotną, lecz je-

dynie z orzecznikiem przymiotnikowym. Obrazują to zdania (za: R. Huszcza, tamże):

Pan taki bogaty, a ja taka biedna. (gdzie *pan* jest zaimkiem);

Bogaty pan i biedna dziewczyna. (gdzie *pan* jest rzeczownikiem).

2. Do drugiej grupy zaliczamy adresatywne zwroty w wołaczu, typu: *panie redaktorze, pani Krysiu, Agatko*. Na grupę tę również zwrócił uwagę R. Huszcza, według którego „grzeczne zaimki polskie jako elementy składowe zdania należy odróżnić od adresatywnych zwrotów w wołaczu, używanych w funkcji fatycznej, przede wszystkim z tego powodu, że chociaż obydwie grupy wyrazów tworzą klasę otwartą, to jednak repertuar zaimków honoryfikatywnych nie jest w polszczyźnie identyczny z repertuarem zwrotów adresatywnych, gdyż tych ostatnich jest w użyciu o wiele więcej. Częścią złożoną zaimków honoryfikatywnych nie mogą być bowiem osobowe imiona własne. Podczas gdy w zwrotach adresatywnych są one dość powszechnym zjawiskiem” (R. Huszcza 1996: 123).

3. Trzecią grupę stanowią formy gramatyczne, a mianowicie formy czasownikowe 2. lub 3. osoby. W wypadku zwracania się do rozmówcy w 2. osobie nie ma konieczności wprowadzania zaimka osobowego. Forma osobowa jest tu wykładnikiem stosunku nadawcy do adresata, np.: *Trzymaj za nas kciuki!* W tym wypadku za formę adresatywną uznamy 2. osobę czasownika — *trzymaj*.

4. Do ostatniej grupy zaliczamy zaimki dzierżawcze. Tak jak zaimki osobowe, mogą być one poufale bądź oficjalne: *TWÓJ / PANA / PAŃSKI*. Ponieważ zaimki dzierżawcze są często formą kontaktową, należy włączyć je do klasy adresatywów.

RELACJE POMIĘDZY NADAWCĄ I ODBIORCAMI A WYBÓR FORMY ADRESATYWNEJ

Układ ról, w jakie wchodzi partnerzy rozmowy, determinuje wybór odpowiedniej formy adresatywnej. E. Tomiczek (1983: 32-33) podaje trzy komponenty, które stanowią o symetryczności lub asymetryczności relacji między nadawcą i adresatem:

- 1) równa / zbliżona pozycja zawodowa;
- 2) równy / zbliżony wiek;
- 3) równe / zbliżone wykształcenie.

Za relację symetryczną uważa się taką, której wszystkie trzy komponenty u partnerów rozmowy są równe / zbliżone. Natomiast z sytuacją asymetryczną będziemy mieli do czynienia wówczas, gdy jeden z komponentów będzie istotnie różny.

Na wybór formy adresatywnej wpływa także rodzaj sytuacji komunikacyjnej: oficjalna / nieoficjalna. W sytuacji nieoficjalnej dominuje forma *TY*, natomiast w sytuacji oficjalnej partnerzy będą stosowali formy *PAN / PANI* (K. Ożóg 1990).

W wypadku rozmów polityków z internautami na czacie mamy do czynienia z sytuacją oficjalną. Mogłoby się więc wydawać, że politycy powinni raczej zachować dystans i do swoich rozmówców zwracać się PAN / PANI. Analizując materiał językowy, można zauważyć jednak w tym zakresie dużą różnorodność form adresatywnych.

Internet jest specyficzną formą kontaktu. Z materiału językowego, który przeanalizowałam, można wywnioskować, że na czacie dozwolone jest stosowanie różnych poziomów honoryfikatywności. Politycy prowadzą rozmowę z wieloma internautami, którzy właściwie pozostają anonimowi. Internauta jest znany jedynie z NICKU, jakim się posługuje na czacie. NICKI mogą przybierać rozmaite postaci, np. *Pixi, Loki, ~BP, Majzel* itp. Nie informują one ani o wieku, ani o pozycji społecznej rozmówcy, stąd często politycy mają kłopot z wyborem odpowiedniej formy adresatywnej, np.:

1. ~xxx: Platforma, to które Pana ugrupowanie? [pytanie agresywne]

Polityk: Bogu dzięki, należę do ludzi, którzy z bardzo wielkim trudem zmieniają poglądy. A pytanie jest świadectwem tego, że **Pan / Pani / Ty** mnie po prostu nie lubi. Namawiam do wzrostu sympatii [...].

2. ŻEL_JKO: Czy spodziewał się pan, że po 4 latach rządów AWS pozostawi po sobie krajobraz jak po wybuchu atomowym?

Polityk: Nigdy nie widziałem krajobrazu po wybuchu atomowym. Ale mimo wszystko sadzę, że **Pan (czy też Pani)** mocno przesadza. Polska nadal rozwija się [...].

Najczęściej wątpliwości dotyczą rodzaju gramatycznego formuły adresatywnej. Niektórzy politycy nie chcą urazić swojego rozmówcy, dlatego też w wątpliwych wypadkach wolą zastosować dwie formy PAN / PANI. W przykładzie 1. natomiast polityk nie tylko waha się z wyborem między formami rodzajowymi, ale także zakłada możliwość bycia z rozmówcą na TY.

Zdarza się, że politycy stosują formę PAN, chociaż pseudonim internauty nie informuje o jego płci, np.:

3. Aeg: [...] mając w pamięci Pana wystąpienia w telewizyjnej debacie z A. Kwaśniewskim, aż się boję, czym nas Pan tym razem zaskoczy. A może nabrał pan teraz pokory i spróbuje pokazać klasę?

Polityk: Proponuję, by **Pan** zobaczył początek naszego spotkania, a nie koniec. Początek na pewno by **Panu** się spodobał [...].

4. qqqq: Jak widzi pan możliwość poprawy sytuacji rolników w Polsce „B” po przystąpieniu Polski do UE?

Polityk: Nie będzie Polski „A” i Polski „B” po przystąpieniu do Unii [...] wielu rolników, z obszaru, który **Pan** nazwał Polską „B”, będzie miało szansę wykorzystać tę możliwość [...].

Zwraca uwagę fakt, że w takich wypadkach nigdy nie pojawia się forma żeńska. Świadczyłoby to o dominującej roli rodzaju męskiego. Forma PANI zostaje użyta jedynie wtedy, gdy NICK rzeczywiście ma postać rodzaju żeńskiego. Najczęściej jest to imię, np.:

5. Marzena: Panie prezydencie, pana spoty wyborcze są kiepskie. Czy jest szansa, że to się poprawi?

Polityk: *Oceniam inaczej — w moim stylu. Ale przyjmuję Panią.*

W rozmowach internetowych widoczne jest przechodzenie od sytuacji oficjalnej do sytuacji poufalej. W jednej rozmowie można zauważyć różne sposoby zwracania się do tych samych rozmówców: poufały lub oficjalny, np.:

6. kilian: *Proszę mi powiedzieć, czemu miałbym na Pana głosować jako płocczanin? [...] Może należało wystartować z Warszawy, ona jest bliżej komisji europejskiej.*

Polityk: *[...] jeśli chce pan głosować na warszawiaków, ma pan kilka propozycji na innych listach, a jeśli na kogoś z Płocka, na liście PSL jest kilka osób.*

kilian: *Czy przeprowadzenie sondaży przedwyborczych jest pańskim zdaniem słuszne? Ja uważam, że tylko manipulują one ludźmi [...].*

Polityk: *Podoba mi się twoja ocena.*

Przykład ostatni pokazuje, że politycy najczęściej nie kierują się określoną zasadą przy wyborze formy adresatywnej. Ich reakcja jest na ogół spontaniczna, a zwracanie się do rozmówców na TY świadczy jedynie o tym, że Internet sprzyja minimalizowaniu dystansu. Zdarzają się jednak sytuacje, w których można znaleźć uzasadnienie dla wyboru formy poufalej, np.:

7. Polityk: *[...] te pieniądze [z lasów] chcę zużyć na tworzenie lasów prywatnych, których głównym celem będzie dochodowość.*

Pieniek: *Tak jak z dostosowaniem naszych norm na żywność? Do UE?*

Polityk: Pieniek, *o co Ci chodzi?*

8. Bolek: *Polacy chyba nie chcą już — jak pokazały wyniki poprzednich wyborów — „Prezydenta-aroganta” czy „Prezydenta-nadętego polityka”, a niestety takim się pan nam objawia. Czy nie zamierza Pan zmienić stylu uprawiania swojej polityki?*

Polityk: *Nie zamierzam niczego zmieniać, choć zamierzam się uczyć. A Bolek **poszukaj** w swojej rodzinie...*

W przykładach przedstawionych powyżej mamy do czynienia ze specyficznymi pytaniami ze strony internautów. Są to pytania „atakujące” polityka, wymierzone bezpośrednio w niego lub jego ugrupowanie. Można więc zaryzykować tu twierdzenie, że politycy pozwalają sobie na „tykanie” rozmówcy, ponieważ sami czują się dotknięci pytaniem. W przykładzie 7. dochodzi jeszcze jeden element rozmowy, który pozwala na użycie poufalej formy. Internauta zadał tu pytanie niezrozumiałe. Polityk, chcąc wyjaśnić sens pytania, użył nawet imienia (NICKA) swojego rozmówcy i potraktował go jak kolegę.

Do form poufałych zaliczymy również formę WY, a także MY. Są to zwroty kierowane do wszystkich internautów biorących udział w czacie. Na drugim biegunie honoryfikatywności znajdują się formy adresatywne, których użycie następuje w sytuacji oficjalnej, czyli PAN / PANI / PAŃSTWO. Należy podkreślić, że dominują one w tym typie kontaktu. Ja jednak skupię się na formach poufałych i ukazaniu ich różnorodnych funkcji.

FUNKCJE POUFAŁYCH FORM ADRESATYWNYCH

Formy adresatywne TY / WY / MY pełnią różne funkcje w akcie komunikacji¹.

Forma TY występuje zdecydowanie rzadziej niż forma WY. Politycy często pozwalają sobie na „tykanie” adresata, jeśli pytanie jest niegrzeczne lub zbyt osobiste i bezpośrednio ich dotyka (por. przykłady 7. i 8.). Nie stosują formy poufałej w celu pozyskania rozmówcy, lecz przeciwnie, forma TY w tym wypadku ma obniżyć rangę adresata, to zaś jest sprzeczne z zasadami grzeczności (por. R. Huszcza 1996: 214-215). Wyraźnie okazują niezadowolenie z otrzymanego pytania. Czasami nawet starają się pouczyć swojego rozmówcę, który niezbyt poważnie traktuje istotne problemy kraju, np.:

9. Smoczek: *Zalóżmy hipotetycznie, że Samoobrona wygrała wybory z wynikiem 51% głosów. Andrzej Lepper zostaje premierem. Czy po 4 latach rządzenia Polska byłaby krajem mlekiem i miodem płynącym? Jak Pan tego by dokonał?*

Polityk: *Nie żartujmy, Smoczku. Polska wyszłaby z kryzysu gospodarczego i finansowego [...].*

W przykładzie 9. polityk użył pseudonimu internauty (ponieważ nie zna imienia), co jeszcze bardziej zmniejsza dystans. Jest to relacja asymetryczna (internauta stosuje formę PAN, polityk formę TY). Występuje ona na przykład pomiędzy nauczycielem i uczniem, rodzicami i dzieckiem. W tym typie kontaktu osoba dorosła zajmuje stanowisko nadrzędne i przysługuje jej prawo pouczania swojego młodszego rozmówcy.

W rozmowach internetowych w funkcji zaimków osobowych mogą wystąpić imiona rozmówców. Takie formy adresatywne pełnią inną funkcję niż opisane powyżej. Najczęściej występują one w funkcji fatycznej, to znaczy polityk wyraźnie określa adresata swojej wypowiedzi, przywołuje go, aby wyodrębnić z grupy wszystkich internautów. Często zdarza się bowiem tak, że na czacie następuje po sobie kilka pytań ze strony internautów i polityk odpowiada na wszystkie razem, np.:

10. Jarosław: *Prowadzę firmę związaną z budownictwem i zastanawiam się od lat, dlaczego żaden z rządów nie chce potraktować budownictwa jako lokomotywy dla naszej gospodarki [...].*

mateusz: *Panie ministrze! Ile będzie wynosił w przyszłym roku VAT na nowe mieszkania kupowane od developera? [...] skandalem jest, że miesiąc przed końcem roku nie wiem, ile będę musiał zapłacić za mieszkanie, które odbieram w styczniu!!!*

¹ Mówiąc o formach poufałych TY / WY / MY, mam na myśli wszelkie sposoby zwracania się do odbiorcy, które można zaliczyć do adresatywnych zwrotów nieoficjalnych. To znaczy znajdują się tu zarówno wymienione wyżej zaimki osobowe, jak również zwroty adresatywne w wołaczku i formy gramatyczne odpowiednio 2. os. l. poj., 2. os. l. mn., 1. os. l. mn.

Polityk: Jarosławie — budownictwo jak lokomotywa zaistnieje w związku nie z taką czy inną stawką VAT-u, ale w związku z możliwościami dostępu do długoterminowego finansowania. [...].

Mateuszu — zgadzam się, że **nie powinieneś** być zaskakiwany. I stąd w tej kwestii nic się w przyszłym roku nie zmieni.

Czasami polityk chce jeszcze coś dodać do odpowiedzi udzielonej wcześniej, wówczas także zaznacza, do kogo jego słowa są adresowane, np.:

11. Polityk: Jeszcze do Staszka: Nie można było tolerować pogłębiającej się patologii, która polegała na tym, że część AWS-u w sprawach ważnych głosowała przeciwko „koalicyjnemu rządowi” [...].

Użycie imienia w funkcji zaimka osobowego w przykładach 10. i 11. wnosi do wypowiedzi odcień sympatii. Zdarza się jednak, że drobna zmiana w użyciu imienia może spowodować inny wydźwięk, np.:

12. Zosia: Samoopalacza jakiej firmy pan używa?

Polityk: Droga Zosiu, jeżeli używam, to nie samoopalacza, tylko pudru. Dziękuję za troskę o moją twarz.

L. Zaręba (1981: 4) pisze, że dodanie do imienia zwrotu *drogi (-a)* nadaje mu charakter serdecznego, przyjacielskiego odniesienia do interlokutora. Przeciwstawia to formom: *droga pani, drogi panie*, które mają odcień lekceważący lub ironiczny i zawierają chęć ukazania dystansu w stosunku do rozmówcy. Przykład 12. nie potwierdza jednak tej tezy. Zwrot *droga Zosiu* jest reakcją na pytanie, które ośmiesza rozmówcę. Można więc założyć, że polityk chce ukazać, jaki dystans dzieli go od rozmówcy, którego należy skarcić. Takie wnioski na temat użycia członu *drogi* potwierdza także przykład 13., w którym również widoczny jest odcień lekceważenia:

13. karol: Czy nie przestraszył się pan sukcesu samoobrony [...] udział w rządzeniu, a tym jest przecież zasiadanie w ławach poselskich, to nie to samo co blokowanie dróg?

Polityk: W sejmie jest koalicja i opozycja. Opozycja musi być silna i patrzeć rządzącym na ręce. Niczego się nie boję, **drogi internauto** i bez takich uszczypliwości.

Używając formy WY, politycy zwracają się do wszystkich internautów biorących udział w czacie. Podobnie jak w wypadku formy TY, forma WY może być reakcją na pytanie irytujące lub wymierzone bezpośrednio w osobę danego polityka, np.:

14. Loki: Jak to się stało, że to pan przeskoczył sławetny płot?

Polityk: A to już Pana Boga **spytajcie**.

15. macio: Jakie stanowisko w rządzie zamierza pan objąć?

Polityk: Rany boskie, **nie macie** poważniejszych problemów?

Częściej jednak forma WY służy minimalizowaniu dystansu. Politycy chcą stanowić jedność ze swoimi potencjalnymi wyborcami. Poufale formy pozwalają zacieśnić stosunki, np.:

16. Marzena: Czy uważa pan, że Kwaśniewski powinien podać się do dymisji po ostatniej aferze z Siwcem. Ja uważam, że tak.

Polityk: Nie powinien w ogóle zostać prezydentem i mówiłem **Wam** o tym.

17. ~Czy Platforma nie podzieli losu AWS i po kilku miesiącach założyciele nie pokłócą się?

Polityk: Z politykami wszystko możliwe, ale **trzymajcie** za nas kciuki. Może tym razem nie powariują.

Zdarza się, że polityk wyraźnie zwraca się do grupy ludzi młodych, co tłumaczy wybór omawianej formy adresatywnej, np.:

18. Jakie motto przekazałby Pan **młodym**?

Polityk: **Żyjcie** w kraju sukcesu. Dzięki **Wam** ten sukces będzie większy. Mamy szansę dokonać szybkiego rozwoju ekonomicznego i nie popełniać błędów popełnianych przez kraje wysoko rozwinięte z powodu niewiedzy.

19. Czarnocin: Piszemy do Pana Premiera z prywatnego domu nauczyciela wiejskiego. Kiedy będzie można z naszej szkoły, która niestety nie jest gimnazjum, korzystać z Internetu? Uczniowie klasy VIII SP Czarnocin woj. Świętokrzyskie.

Polityk: W tym roku z Budżetu Państwa sfinansowano program „Internet w każdej gminie”. Będziemy go rozszerzać. Mam nadzieję, że szybko dotrze do **was**.

W ostatnim przykładzie pytanie formułują uczniowie klasy VIII. W naszej kulturze do osób poniżej 18. roku życia zwracamy się zwykle na TY. Można więc mówić o zależności pomiędzy wiekiem nadawcy a wyborem formy adresatywnej przez polityka, który w swoich pozostałych wypowiedziach nie używa form poufałych. Mamy więc tu do czynienia nie z chęcią minimalizowania dystansu, tylko ze znajomością reguł konwersacji.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden przykład z użyciem zaimka WY:

20. szela; Jaki ma pan stosunek do aborcji?

Polityk: Jestem przeciwnikiem aborcji, za PRL-u aborcja była dozwolona, obecnie jest zakazana. Wtedy rodziły się dzieci, dużo dzieci, a dzisiaj mamy spadek przyrostu naturalnego. Bo dzisiaj mamy spadek przyrostu naturalnego. Bo dzisiaj mamy ginekologa, który bezkrwawo usuwa ciążę za pomocą ekonomii. Jest to Balcerowicz. **Kobiety Polki** — mówią, że **nie chcecie** rodzić dzieci, a **wy nie macie** warunków ku temu!

W powyższym przykładzie polityk zwraca się do konkretnego adresata — wszystkich Polek. Stosuje zdanie wykrzyknikowe, które pełni funkcję apelu skierowanego do odbiorcy. Jest to wypowiedź o charakterze agitacyjnym oddziałująca silnie na emocje adresata. W tym wypadku zwrot do adresata pełni wyraźną funkcję impresywną, a także ekspresywną. Obie funkcje są charakterystyczne dla tekstów agitacyjnych. Jednocześnie apostrofa *kobiety Polki* zmniejsza dystans między nadawcą i odbiorcą (por. S. Dubisz 1992: 161, 186).

Funkcję poufałych form adresatywnych pełnią także zaimki dzierżawcze TWÓJ / WASZ. Grzeczność językowa wymaga, aby w stosunku do osób, z którymi nie jesteśmy na TY, używać zaimków *pana / pański, pani* lub *państwa* w odniesieniu do większej grupy osób. Formy poufałe *twój, wasz* — zakładają relację symetryczną. Zmiana relacji niesymetrycznej na symetryczną w wypadku wyboru zaimka dzierżawczego powodowana jest tymi samymi

względami, co wybór zaimka osobowego. Na ogół politycy prowadząc rozmowę z internautami, chcą zminimalizować dystans lub zareagować na pytanie napastliwe. Użycie zaimka poufałego może więc służyć pozyskaniu odbiorcy lub spowodować utrudnienie kontaktu, ponieważ nadawca nie stosuje się do zasad grzeczności (por. R. Huszcza 1996: 214-215). Potwierdzają to następujące wypowiedzi:

21. kilian: *Czy przeprowadzenie sondaży przedwyborczych jest pańskim zdaniem słuszne? Ja uważam, że tylko manipulują one ludźmi, skłaniają ich do głosowania na silniejszych, krótko mówiąc, są samospelniającą się prognozą.*

Polityk: *Podoba mi się twoja ocena.*

22. Kikmi: *Jak pan wytłumaczy dość dużą wrogość ludzi do pana osoby?*

Polityk: *Zmęczone społeczeństwo, wielkie krzywdy komuny [...] — przerzucą koszty na mnie. Ale już niedługo zrozumiecie, że to nie ja jestem odpowiedzialny za wszystkie koszty [...] i znajdziecie prawdziwych sprawców Waszych nieszczęść.*

Przykłady wypowiedzi polityków pokazują, że zaimek WASZ może być użyty w stosunku do osób, do których polityk zwraca się poufałym zwrotem WY, jak również w stosunku do osób, do których zwraca się za pomocą formy PAŃSTWO, np.:

23. plockier: *Czy powinna się odbyć stara czy nowa matura?*

Polityk: *Jednak nowa [...]. Nie bójcie się tak, młodzi ludzie, tej matematyki. Zdaję sobie sprawę, że przez kilka lat byliście wychowywani w przekonaniu, że to was w ogóle minie. Dacie sobie przecież z tym radę. To nie jest takie trudne. Ja wiem, że to co teraz powiem, jest niepopularne, ale nie wierzcie, że waszymi przyjaciółmi są ci, którzy mówią, że nie powinniście pracować. Powinniście. I chcę powiedzieć, że pamiętam swoją maturę, więc was rozumiem.*

24. Sam: *Co Pan odpowie tym, którzy uważają, że oddanie głosu na UW to strata głosu?*

Polityk: *Nie jest stratą głosu oddanie nam Waszego głosu. [...] Wyobraźcie sobie Państwo, jaki będzie Parlament bez Unii Wolności [...].*

Zastosowanie poufałego zaimka dzierżawczego razem z oficjalnym zaimkiem osobowym zmniejsza dystans między rozmówcami. Dzięki temu ulega zmianie sytuacja komunikacyjna, przekształcając się z oficjalnej w nieoficjalną.

Wszystkie zaimki dzierżawcze występujące w roli zwrotów adresatywnych mają dwie podstawowe funkcje: apelatywną, ponieważ nazywają odbiorcę w celu zwrócenia jego uwagi na określony fragment wypowiedzi (np.: *podoba mi się twoja ocena*) oraz pragmatyczną, ponieważ formuły te określają więzi łączące partnerów, a także wyrażają szacunek (lub jego brak) w stosunku do adresata.

Na zakończenie przeglądu poufałych form adresatywnych w wypowiedziach polityków zastanówmy się nad funkcją zaimka MY. Jest to forma adresatywna o niskiej frekwencji. Ze względu na istotne funkcje komu-

nikacyjne zasługuje jednak na omówienie. Przyjrzyjmy się kilku przykładom.

25. ~*Jak ocenia Pan służby kierowane specjalne, którymi kieruje Pan od kilku lat, sukcesy, porażki?*

Polityk: *Oceniam dobrze [...] ale proponuję umówmy się na jakiś inny kontakt, bo zajmę kilka ekranów opowieściami o zasługach.*

26. Researcher: *[...] czy uważa pan, że pobór do wojska doktorantów a ogólnie studentów jest pomysłem korzystnym dla polskiej nauki i gospodarki? I czy jest szansa, że mój doktorat nie zostanie przerwany obowiązkową półroczną przerwą?*

Polityk: *Skróciliśmy do roku obowiązkową służbę wojskową, ograniczyliśmy pobór ludzi z wyższym wykształceniem do wojska. Ale pamiętajmy także, że nasza armia potrzebuje ludzi wykształconych i nikt nie powinien się uchylać od tego oczywistego i naturalnego obowiązku.*

Jak pisze J. Bralczyk (2001: 134-135): „niektóre języki (jak choćby chiński) odróżniają dwie pierwsze osoby liczby mnogiej: tzw. *my* inkluzywne i *my* ekskluzywne. To pierwsze obejmuje nadawcę (nadawców) i odbiorcę (odbiorców), to drugie — tylko nadawcę (nadawców), w opozycji do odbiorcy (odbiorców). W języku polskim mamy tylko jedno *my*, nie ma rozróżnienia na *my* ekskluzywne i *my* inkluzywne”. O ile w języku propagandy występowało przede wszystkim *my* inkluzywne (por. tamże), to w analizowanych w niniejszym artykule rozmowach wyraźnie można odróżnić oba rodzaje tego zaimka. Najczęściej politycy, używając zaimka *my*, wypowiadają się w imieniu swojego ugrupowania lub w imieniu koalicji czy opozycji. Wówczas mamy do czynienia z *my* ekskluzywnym. Jeżeli zaimek *my* występuje w funkcji zwrotu adresatywnego, możemy mówić o *my* inkluzywnym.

Forma MY (*my* inkluzywne) wskazuje na silne powiązanie nadawcy i odbiorcy. Nadawca zalicza adresata do grona SWOICH, o których można mówić MY, w odróżnieniu od ONYCH. Należy także podkreślić, że zwrot w 1. osobie liczby mnogiej zawsze przybiera postać imperatywu. Taka forma prośby (czy też żądania) ma silniejszą wymowę niż grzeczna formuła PROSZĘ + BEZOKOLICZNIK, pełni więc tutaj także funkcję impresywną obok performatywnej, której celem jest między innymi określenie więzi łączących partnerów rozmowy.

PODSUMOWANIE

Przegląd poufale używanych form adresatywnych przez polityków na czatach internetowych ukazuje Internet jako specyficzny środek komunikowania się z odbiorcą masowym. Formy te pojawiają się bowiem w sytuacji rozmowy oficjalnej i służą przede wszystkim minimalizowaniu dystansu. Oprócz tego pełnią funkcję pragmatyczną (wyrażanie specjalnego szacunku dla odbiorcy lub jego braku). Anonimowość internautów ośmiela polityków, którzy pozwalają sobie na łamanie zasad konwersacji i „tykanie” swoich roz-

mówców. Jednocześnie zaznacza się tu funkcja ekspresywna, która pozwala na wyrażanie emocjonalnego stosunku nadawcy do odbiorcy, i to zarówno pozytywnego, jak i negatywnego. Poza tym poufale formy adresatywne pełnią funkcje typowe dla wszystkich adresatywów, także oficjalnych, czyli funkcję fatyczną i apelatywną.

Literatura

- J. Bralczyk, 2001, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa.
- S. Dubisz, 1992, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa.
- R. Huszcza, 1996, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa.
- K. Ożóg, 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa-Kraków.
- E. Tomiczek, 1983, *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Warszawa.
- L. Zaręba, 1981, *Formy zwracania się do osób drugich w języku polskim i francuskim*, „Język Polski” LXI, z. 1-2.

Confidential Addressative Forms in the Language of Politicians (Based on Internet Chats)

Summary

The article analyses confidential forms of addressing Internet users by politicians (*ty, wy, my*) /you, we/. The initial part deals with honorificativity, comprehension of forms of addressing and their role in communication. The crucial part of the article deals with confidential forms *ty/wy* which minimize the distance between interlocutors, the personal pronoun *my*, by which the speaker includes the recipient in the circle of friends and the forms of confidential possessive pronouns. The pragmatic function is also stressed here, which consists in the expression of respect for the recipient on the one hand, and allows to express lack of it on the other hand; as well as the functions typical of all addressatives, also formal ones, i.e. phatic and appellative.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI SŁOWOTWÓRCZEJ W MIŃSKU

W dniach 2-6 marca 2003 r. w Państwowym Uniwersytecie Lingwistycznym w Mińsku odbyła się szósta konferencja w ramach działalności Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów. Gospodarzami konferencji byli: Zinajda A. Charitonczyk, profesor wymienionego wyżej uniwersytetu, oraz Aleksander A. Łukaszaniec, przedstawiciel Białoruskiej Akademii Nauk.

Temat tegorocznej konferencji brzmiał: *Problemy teorii i historii słowiariskiego słowotwórstwa*. Szeroko zakreślony obszar lingwistycznych zagadnień dawał referentom swobodę w doborze tematu, w efekcie — dużą różnorodność problematyki; teoretyczne aspekty słowotwórstwa nie były sprzeczne z historycznym podejściem do analiz. W takiej sytuacji autorki niniejszego sprawozdania zdecydowały się przyjmując kolejność omawiania referatów, którą zaproponowali organizatorzy konferencji.

Jako pierwszy wygłosił referat przewodniczący Komisji Słowotwórczej MKS Igor S. Ułuchanow (Moskwa): *Некоторые вопросы теории исторического словообразования* (*Wybrane zagadnienia teorii słowotwórstwa historycznego*). Zdaniem Profesora, badania słowotwórstwa historycznego powinno się przeprowadzać zgodnie z podejściem systemowym lub systemowo-funkcjonalnym, ale warto je również wzbogacać interpretacjami kognitywistycznymi, gdyż te w ujęciu historycznym mogą być szczególnie owocne. Z zagadnień historycznego słowotwórstwa na uwagę zasługują: pojęcie bliższej i dalszej diachronii, metody wiążące aspekty synchroniczne i diachroniczne, a także — badania historyczno-leksykalne wyrazów motywowanych. Postulaty w kwestii metodologii i problemów uzależnił referent od stanu leksykografii historycznej. W końcowej partii referatu Igor S. Ułuchanow skupił uwagę na granicy między synchronią a diachronią; zaproponował uwzględnienie bliższej diachronii (okres jednego pokolenia) oraz diachronii dalszej (bez ograniczeń).

Jelena S. Kubriakowa (Moskwa) w referacie: *О ключевых проблемах теории словообразования* (*O kluczowych problemach teorii słowotwórstwa*) dowodziła potrzeby badania znaczenia wyrazu pochodnego w trzech zasadniczych aspektach: semiotycznym, dyskursywnym i kognitywnym. Ważnym argumentem przemawiającym za takim ujęciem było stwierdzenie, że derywaty słowotwórcze powstają w akcie semiotycznym, w dyskursie lub tekście (o określonej składni, semantyce oraz pragmatyce) i wyrażają sposoby konceptualizacji, obrazowania i kategoryzacji świata, a także jego oceny.

Alicja Nagórko (Berlin) w pierwszej części wystąpienia na temat: *Ujęcie funkcji słowotwórstwa w pracach językoznawczych XX wieku* przywołała badania niemieckich autorów, W. Fleischera i I. Barz, którzy zweryfikowali znane Dokulilowskie

pojęcia *mutacja*, *modyfikacja*, *transpozycja* w ten sposób, że ograniczyli ich liczbę do dwóch (*modyfikacji* i *transpozycji*), przy czym nadali im nowe znaczenia. W drugiej części wypowiedzi, wychodząc z założenia, że opis słowotwórczy powinien ujawnić hierarchiczną strukturę kategorii słowotwórczych oraz wprowadzać rozdział pomiędzy semantyką a pragmatyką, autorka postulowała rozróżnienie trzech podstawowych funkcji słowotwórczości: tekstotwórczej, semantycznej i pragmatycznej.

Krystyna Waszakowa (Warszawa) w referacie *Wpływ najnowszych zapożyczeń na repertuar i funkcje środków słowotwórczych współczesnej polszczyzny* omówiła trzy typy zjawisk ściśle związanych z adaptacją słowotwórczą obcych leksemów: a) kształtowanie się nowych modeli słowotwórczych, b) wzrost produktywności modeli wcześniej zaadaptowanych, c) wyodrębnianie się nowych modeli (znień) na podstawie już istniejących struktur. Wypowiedź została zilustrowana bogatym materiałem — neologizmami słowotwórczymi, które pojawiły się w polszczyźnie w okresie od drugiej połowy lat 80. do roku 2002.

Jelena W. Pietruchina (Moskwa) w wykładzie zatytułowanym *Словообразовательная семантика в системе языковых значений* (*Semantyka słowotwórcza w systemie znaczeń językowych*) przedstawiła, wynikające z odmienności metodologicznej, różnice w opisie znaczeń derywatów słowotwórczych, dotyczące stopnia ich uszczegółowienia/abstrakcji. Zwróciła też uwagę na niektóre z dyskusyjnych problemów współczesnego słowotwórczości, m.in. takie jak: sposoby i środki wyrażania znaczeń w określonych typach derywacji słowotwórczej i funkcjach słowotwórczości: konstruktywnej, kompresywnej i stylistycznej.

Zagadnienia wpływu zachodzących w drugiej połowie XX w. dynamicznych przeobrażeń ekonomicznych, społeczno-politycznych i kulturowych na zmiany dokonujące się w przestrzeni komunikatywnej, dotyczyło wystąpienie Galiny P. Nieszczmienko (Moskwa) *О некоторых тенденциях в развитии современного славянского словообразования* (*O niektórych tendencjach w rozwoju współczesnego słowotwórczości słowiańskiego*). Zaprezentowane zostały dwie względem siebie przeciwstawne tendencje językowe, istotne dla badanego okresu: tendencja do ekonomii i tendencja do wariantowości językowej. Pierwsza z nich — zdaniem autorki — przejawia się w preferowaniu znaków o bardzo dużym stopniu kondensacji (na co pozwala właściwy językom słowiańskim bogaty repertuar środków słowotwórczych). Druga tendencja wiąże się z różnymi czynnikami, z których najważniejsza rola przypada zmianie normy języka literackiego — jej wyrazem jest m.in. dopuszczenie do publicystyki języka potocznego wraz z właściwą mu ekspresywnością, wpływającą na pojawienie się „konkurencyjnych” środków słowotwórczych.

Wysoki stopień teoretycznego uogólnienia miało wystąpienie Branka Toszowicza (Graz). Referat nosił tytuł: *Деривационный корреляционный: категориальные отношения* (*Korelacje derywacyjne: stosunki kategorialne*), a ukazane w nim problemy miały wagę zasadniczą. Można je sprowadzić do następujących pytań — kwestii: a) co to jest kategoria językowa? b) co to jest kategoria derywacyjna? c) na jakie typy rozpada się kategoria derywacyjna? d) jakie miejsce zajmuje kategoria derywacyjna wśród innych kategorii językowych? e) jak mają się wobec siebie kategorie derywacyjne i językowe, zwłaszcza gramatyczne? Zdaniem autora, dla kategorii derywacyjnych znamienne jest uwikłanie w szeroką sieć relacji z innymi kategoriami, wśród których na plan pierwszy wysuwają się kategorie pojęciowe, semantyczne i gramatyczne (morfologiczne i syntaktyczne), przy czym niektóre z nich są jawne, inne ukryte. W sieci korelacji zachodzi przeplatanie się sensów homogenicznych (tylko kategorii) i sensów heterogenicznych (kategorii i form, kategorii

i znaczeń, kategorii i funkcji). W swoim wykładzie B. Toszowicz skupił uwagę na relacjach homogenicznych.

Olga P. Jermakowa (Kaługa) w wykładzie na temat: *Тенденции в развитии семантических типов имен лиц в конце XX века* (*Tendencje w rozwoju typów semantycznych nazw osób w końcu XX wieku*) poddała obserwacji bogaty materiał publicystyczny i odnotowany z języka mówionego, ilustrując takie zjawiska, jak: przegrupowanie znaczeń (np. podstawowe i przenośne, neutralizacja bądź przybieranie nacechowania emocjonalnego), generalizację znaczenia, co niejednokrotnie doprowadza do przemian relacji między wyrazem motywowanym a motywującym, nakładanie się sensów agensa i patiensa itd. Prócz prezentacji autorka starała się zinterpretować przyczyny i mechanizmy przemian, przy czym dbała o to, aby analizowaną kategorię widzieć w szerokim kontekście przemian leksykalnych charakterystycznych dla końca XX wieku.

Tytuł wystąpienia Jeleny I. Koriakowcewej (Siedlce) brzmiał: *Тенденции развития русских и польских nomina actionis с изофонными формантами* (*Tendencje w rozwoju rosyjskich i polskich nomina actionis z formalnie tożsamyimi formantami*). Referentka zajęła się typami na *-нив/-nie*, *-ация/-acja*, *-изация/-izacja*, przy czym pod uwagę brała *nomina actionis* zarówno odczasownikowe, jak i odmiennicze (odrzeczownikowe i odprzymiotnikowe)¹. Wysoka produktywność typów na *-нив/-nie* jest znamieną dla historii obu rozpatrywanych języków. Inaczej z obcymi formantami *-ация/-acja*, *-изация/-izacja*. Odczasownikowy typ na *-ация/-acja* jest we współczesnym języku rosyjskim nieproduktywny, większą produktywność wykazuje odmienny typ z tym formantem. Dużą produktywność wykazuje natomiast odprzymiotnikowy i odadiektywny model na *-изация*. Zdaniem autorki referatu, także współczesna polszczyzna wykazuje tendencję do rozszerzenia zasięgu formantu *-izacja* (za sprawą procesów reinterpretacji, por. *rejonizacja*, *wulgaryzacja* pojmowane jako pochodne od *rejon*, *wulgarny*). Nie jest to jednak produktywność tej siły, co w języku rosyjskim. Polszczyzna idzie w kierunku rozbudowy odmiennych typów na podstawie formantu *-owanie*, na co autorka dała wiele przykładów. Tym samym pokazała, że choć modele słowotwórcze są podobne, oba języki w różny sposób aktualizują tkwiącą w nich potencję.

Charakter diachroniczno-teoretyczny miał wykład G.A. Nikolajewa (Kazań): *Синкретизм и словообразование в истории славянских языков* (*Synkretyzm i słowotwórstwo w historii języków słowiańskich*). Autor zwrócił uwagę na wysoki stopień synkretyzmu leksyki starsłowiańskiej, przy czym zjawisko to było znamienne dla wszystkich typów znaczeń — kategoryalnych, gramatycznych, słowotwórczych, leksykalnych. Zamierzeniem referenta było rozpatrzenie specyfiki kategorii słowotwórczych w warunkach obniżenia stopnia synkretyzmu. Pierwotnym synkretyzmem tłumaczył G.A. Nikolajew takie właściwości współczesnych derywatów, jak redundancja środków słowotwórczych, słowotwórcza synonimia, funkcjonowanie tego samego środka słowotwórczego w różnych kategoriach itd.

Swietłana Mengel (Halle) wygłosiła referat pt. *Процессы специализации и взаимодействия на уровне словообразования в языковом континууме восточнославянской письменности XI-XVII вв.* (*Procesy specjalizacji i wzajemnego oddziaływania na poziomie słowotwórstwa w językowym kontynuum wschodniosłowiańskiego piśmiennictwa XI-XVII wieku*). Językowe kontinuum wschodniosłowiań-

¹ O tak szerokim traktowaniu nazw czynności jest mowa w następującej pracy: Елена И. Коряковцева, *Имена действия в истории русского языка*, Шупск 1999.

skiego piśmiennictwa XI-XVII wieku charakteryzowało się złożonością i niejednoznacznością zarówno w planie genetycznym, jak i funkcjonalnym. Język pisany wschodniej słowiańszczyzny nie był jednorodny i istniał jako minimum w dwóch funkcjonalno-genetycznych formach: język kultury cerkiewnosłowiańskiej, zapożyczony w rezultacie przyjęcia chrześcijaństwa, oraz język urzędowy, opierający się na dialektach wschodniosłowiańskich. W referacie analizowane były procesy rozwoju i wzajemnego oddziaływania wewnątrz kontinuum na poziomie słowotwórczym.

W.D. Kaliuszczenko (Dniepr) w wystąpieniu *Словообразование глагола в немецком и украинском языках* (*Słowotwórstwo czasownika w języku niemieckim i ukraińskim*) skoncentrowała się na badaniu czasowników odrzeczownikowych. W celu znalezienia cech łączących oba języki w zakresie omawianej grupy derywatów zostały przedstawione warunki prawdopodobieństwa, jakie zdaniem autorki można sformułować w odniesieniu do tworzenia tego typu czasowników w obu językach za pomocą wyspecjalizowanych lub niewyspecjalizowanych afiksów.

Zinajda A. Charitonczyk (Mińsk) mówiła na temat: *О сохранении мотивированности аббревиатур* (*O zachowywaniu motywacyjności w skrótach*). W pierwszej części referatu na licznych przykładach autorka pokazała trudności w ustalaniu zasad formalnej i semantycznej korelacji między skrótami a motywującymi je wyrażeniami. W drugiej jego części zwróciła natomiast uwagę na ważną rolę kontekstu, pomagającego właściwie dekodować użyte w tekście skróty — bez względu na ich uzualny bądź okazjonalny charakter.

Wystąpienie Igora K. Archipowa (Sankt Petersburg) zatytułowane: *Проблема механизма актуализации производного слова* (*Problem mechanizmu aktualizacji wyrazu pochodnego*) dotyczyło rozpatrywanego od dawna w słowotwórstwie problemu: czy na poziomie tekstu derywaty są tworzone z przechowywanych w pamięci komponentów, czy też są traktowane przez mówiących jako gotowe jednostki. W referacie zostały przywołane wybrane koncepcje filozoficzne i badania psycholingwistyczne, pomocne lingwistom w rozstrzygnięciu tego problemu. Sam autor wyraził przekonanie, że różnorodność kombinacji poszczególnych znaczeń komponentów derywatu w świadomości mówiącego i słuchającego nie jest nieograniczona i dowolna, a związek między systemowym znaczeniem wyrazu motywującego i takim samym znaczeniem formantu ma maksymalnie ogólny charakter.

Krystyna Kleszczowa (Katowice) w referacie: *Фактография вe wniosковании о еволюции системы словотворческого* pokazywała, że materiał, na podstawie którego historyk buduje model ewolucji systemu słowotwórczego, jest niejednorodny i obarczony wieloma znakami zapytania, że wnioskovanie o linii rozwojowej słowotwórstwa jest bardziej skomplikowane niż ustalanie przewartościowań systemu fonetycznego czy fleksyjnego. Badaczka dowodziła, że w odniesieniu do starszej warstwy języka można mówić tylko o tym, co zostało odnotowane, jako że nie mamy pewności co do innych znaczeń słowoformy, nie można też orzekać o restrykcjach w tworzeniu typów słowotwórczych. Wskazała, że oprócz produktywności w tego typu badaniach trzeba uwzględniać żywotność derywatów jako leksemów (zjawiska te w małym stopniu są współzależne), a także miejsce słowoformy w słowniku (funkcjonowanie w obszarze centralnym bądź peryferycznym). Budowany na niepewnym gruncie faktograficznym model ewolucji systemu słowotwórczego jest bowiem hipotetycznym konstruktem, wymagającym ciągłych korektur i modyfikacji.

Walentina N. Winogradowa (Moskwa) zaprezentowała referat pt. *Полимотивация как фактор эволюции словообразовательной системы* (*Wielomotywacyjność jako czynnik ewolucji systemu słowotwórczego*). Na przykładzie przymiotników

z prefiksem *bez-* autorka pokazała, jak pierwotna wielomotywacyjność stała się źródłem nowych znaczeń prefiksów, co doprowadziło do synonimii środków słowotwórczych (*bez-* i *nie-*). Analizie poddane zostały derywaty starorosyjskich zabytków XI–XIV wieku, dla których charakterystyczna jest olbrzymia skala wariantów słowotwórczych, co motywuje się różnorodnością zabytków — tłumaczonych, oryginalnych, reprezentujących różne gatunki tekstu.

Referat Igora G. Miłosławskiego (Moskwa) *Словообразовательная семантическая модификация и активная грамматика русского языка* (*Słowotwórcza modyfikacja semantyczna i aktywna gramatyka języka rosyjskiego*) podejmował temat wynikający z ogólniejszego zadania realizowanego od kilku lat przez autora — stworzenia słownika pokazującego zakres łączliwości semantycznej poszczególnych leksemów. Słownik ten został pomyślany jako integralna część budowanej przez tego badacza aktywnej gramatyki języka rosyjskiego. Prezentowana wypowiedź dotyczyła czasownikowych derywatów słowotwórczych zawierających semantyczny komponent 'intensywność', rozumiany zarówno jako 'przekraczająca normę siła', jak i 'staranność, dokładność przekraczająca normę'. Oprócz przykładów, w których oba typy intensywności są wyrażane, pokazano też ograniczenia w zakresie dyskutowanej klasy semantycznej — wskazane zostały czasowniki nie podlegające omawianemu typowi modyfikacji intensyfikującej.

Aleksiej W. Nikitiewicz (Grodno) w wypowiedzi *Производное слово и словосочетание: взаимодействие дериватов с общим корнем* (*Wyraz pochodny i połączenie wyrazowe: wzajemne oddziaływanie na siebie derywatów współdrzennych*) podjął następujący temat badawczy: przeanalizowanie i opisanie relacji między wyrazami pochodnymi a derywacyjnie im pokrewnymi połączeniami wyrazowymi. Przedstawione w pracy teoretyczne propozycje na temat możliwych aspektów badania owych relacji (w tym określenia ich pochodności funkcjonalnej oraz typów odpowiedniości między wyrazami pochodnymi i odpowiednimi połączeniami wyrazowymi a derywatami) zostały oparte na analizie ok. dwóch tysięcy prefiksalnych derywatów czasownikowych, reprezentujących różnorodne znaczenia słowotwórcze.

Aleksander A. Łukaszaniec (Mińsk) w referacie *К проблеме инвентаризации словообразовательных средств белорусского языка* (*Problem inwentaryzacji środków słowotwórczych języka białoruskiego*) zwrócił uwagę na dwa aspekty zagadnienia. Z jednej strony pokazał sporne kwestie związane z próbą oceny zasobu środków słowotwórczych języka w ogóle, z drugiej — wyakcentował specyficzne właściwości kształtowania się współczesnego języka białoruskiego i jego systemu słowotwórczego. Podkreślił przy tym rolę historycznych przeobrażeń, znajdujących wyraz w języku pisanym.

Wykład Galiny G. Bondarczuk (Moskwa) zatytułowany *Аналогия и словообразование* (*Analogia i słowotwórstwo*) miał charakter teoretyczny i dotyczył kognitywnej roli analogii w słowotwórstwie. Autorka dowodziła, że produktywność danego modelu, wykorzystywanego jako podstawa struktur analogicznych, świadczy o pragmatycznej wadze leżącego u jego podstaw konceptu, wyrażonego w postaci skonwencjonalizowanej formy. W tak interpretowanej analogii struktura owej formy pełni rolę wzorca, prototypu przy tworzeniu nowych pojęć.

Tamara G. Trofimowicz (Mińsk) w referacie *Ономазиологическая структура слова в типологическом описании старорусских предметных наименований* (*Struktura onomazjologiczna wyrazu w opisie typologicznym staroruskich nazw przedmiotowych*) przypomniała wypracowane m.in. przez M. Dokulila, E. Siekaninową i E. Kubriakową zasady opisywania struktury onomazjologicznej derywatu, które

wykorzystała w badaniu systemu nazw przedmiotowych w języku staroruskim. Zdając sprawę z wyników przeprowadzonych analiz, autorka wskazała, że w systemie nazw staroruskich cechami najistotniejszymi i najczęściej aktualizowanymi w procesach ich nominacji były takie, które charakteryzowały dany przedmiot ze względu na czynność, przynależność, miejsce, pod względem ilościowym, a także w odniesieniu do czasu. We wnioskach ogólnych mowa była o zgodności przytoczonych wyników badań z przedstawianymi w literaturze poglądami na temat uniwersalnych zjawisk konceptualnych.

Szamil R. Basyrow (Donieck) w referacie pt. *Сопоставительная характеристика немецких и русских рефлексивных глаголов* (*Charakterystyka porównawcza niemieckich i rosyjskich czasowników refleksywnych*) scharakteryzował formalnie i semantycznie grupę czasowników tworzonych za pomocą złożonego formantu składającego się z cząstki refleksywnej i afiksu (typu ros. *выспаться*, niem. *sich ausschlafen*), wskazując na liczne zbieżności i różnice w znaczeniach czasowników odczasownikowych reprezentujących ten formalny typ derywacji, rozpowszechniony w wielu językach różnych grup, przy czym najliczniej reprezentowany w językach słowiańskich.

Przedmiotem zainteresowania Andreja A. Puzika (Donieck) w wystąpieniu zatytułowanym *Отдельные глаголы эссивной семантики в украинском языке (в сопоставлении с английским и немецким языками)* (*Odprzymiotnikowe czasowniki o znaczeniu esywnym w języku ukraińskim [w porównaniu z językiem angielskim i niemieckim]*) były kategorie słowotwórcze odprzymiotnikowych derywatów czasownikowych o wartości kategoryjnej 'być jakimś', 'posiadać cechę nazwaną motywującym przymiotnikiem', w rodzaju ukraińskiego *блакитними* 'widnieć, wyodrębnić się swoim niebieskim kolorem' (od przymiotnika *блакитний*) czy angielskiego *equal* w dwu znaczeniach: matematycznym 'równać się, być równym' i ogólnym 'być jednakowym, identycznym (pod jakimiś względami)' — w obu znaczeniach rolę podstawy pełni przymiotnik *equal*. Ze względu na typ struktury semantycznej badanych czasowników autor wyróżnił dwa ich typy: a) właściwe esywne (oznaczające nieaktywny stan subiekta w ujawnianiu cechy) i quasi-esywne (oznaczające aktywny stan subiekta w ujawnianiu cechy).

W wystąpieniu Iriny I. Pielaszenko (Donieck) *Сопоставительный анализ субстантивных композитов в средневерхненемецком и современном немецком языках* (*Analiza porównawcza złożzeń w średnio-wysoko-niemieckim i współczesnej niemieckiej*) została omówiona dynamika rozwoju złożonych rzeczowników determinatywnych, realizujących model: przymiotnik + rzeczownik. Porównanie to miało na celu m.in. pokazanie systemowej organizacji, prawidłowości oraz tendencji rozwojowych w sposobach realizacji tego modelu w dwu okresach (stanach) języka niemieckiego.

Elena G. Łukaszaniec (Mińsk) wygłosiła referat na temat: *Проблемы арготического словообразования* (*Problemy słowotwórstwa w żargonach*). Wychodząc od stwierdzenia, że przy opisie słowotwórstwa konkretnego socjolektu badacz napotyka na trudności związane z opisem słowotwórczym w ogóle, a dodatkowo — z opisem słowotwórstwa żargonu, referentka zajęła się szczegółowo rosyjskim żargonem złodziejskim. Analiza 1500 nazw osób ujawniła: a) problematyczność samego oddzielenia nazw motywowanych słowotwórczo od nazw niemotywowanych, b) trudności z odgraniczeniem derywacji morfologicznej od semantycznej, c) dyskusyjność rozstrzygnięć: czy mamy do czynienia z relacją 'wyraz motywowany — wyraz motywujący' wewnątrz żargonu, czy też chodzi o zjawisko stojące na styku żargon — język ogólny, d) kłopoty przy oddzielaniu mutacji od modyfikacji. Zda-

niem autorki, refleksja nad postawionymi zagadnieniami umożliwia opis słowotwórstwa socjolektu, ale też daje sposobność dostrzeżenia nowych interesujących zagadnień słowotwórstwa ogólnego języka.

L.N. Jagunowa (Donieck) wygłosiła referat pt.: *Об этапах исследования средневерхненемецких именных производных в прагматическом аспекте* (*O etapach badań średnio-górno-niemieckich derywatów imiennych w aspekcie pragmatycznym*). Tekst poświęcony był sprawozdaniu z przebiegu prac nad historią języka niemieckiego, w tym słowotwórstwa, prowadzonych przez ukraińskich językoznawców z Doniecka wspólnie z niemieckimi lingwistami z Bochum (Zagłębie Ruhry). Aktualnie prowadzone są badania nad słowotwórstwem rzeczowników prefiksalnych i właśnie modelowi opisu tych formacji referentka poświęciła najwięcej uwagi.

I.U. Kalicena (Mińsk) wygłosiła referat na temat: *Сінтаксічная дэрывацыя і множнасць матывацыі* (*Derywacja syntaktyczna i podwójna motywacja*). Po omówieniu terminów, które mieścił tytuł wystąpienia, tzn. *podwójna motywacja* oraz *derywacja syntaktyczna*, referentka poddała analizie białoruskie derywaty transpozycyjne, typu *бракоўы ← брак і бракаваць, абяліць ← бяліць і белы*. W końcowej partii wystąpienia zostały jedynie zasygnalizowane problemy derywacji transpozycyjno-mutacyjnej.

Na problematyce gniazd słowotwórczych koncentrowały się dwa następne referaty, choć postawione w nich cele i wykorzystane narzędzia badawcze były odmienne. I.G. Doda (Mińsk) zaprezentowała tekst pt. *Зваротнасць ў структуры дзеяслоўных ланцужкоў* (*Zwrotność w strukturze łańcuchów czasownikowych*). Interesowała ją kategoria zwrotności w tych łańcuchach derywacyjnych, u podstaw których znajdują się czasowniki intelektualnej aktywności (np. *знаць, гаварыць, бучыць*). Analiza miała charakter porównawczy — mowa była o podobieństwach i różnicach, jakie da się dostrzec między językiem rosyjskim a językiem białoruskim.

A.A. Kirdun (Mińsk) w tekście: *Аб структурнай арганізацыі словаўтваральнага гнязда полісемантычных назоўнікаў* (*O strukturalnej organizacji gniazda słowotwórczego polisemantycznych rzeczowników*) podjął zagadnienie polisemii i homonimii bazowych rzeczowników, ilustrując problem gniazdami z centralnymi rzeczownikami temporalnymi typu: *месяц, субота, дэкада, lato*. Gniazda budowane na ostatnim z przykładowych rzeczowników analizowane były szczegółowo.

Konferencję zakończył referat A.U. Kuzminy (Mińsk) pt. *Спосабы і сродкі ўтварэння дзеясловаў незакончанага трывання ў беларускай мове* (*Sposoby i środki tworzenia czasowników niedokonanych w języku białoruskim*). W opisie czasowników wzięto pod uwagę produktywność i nieproduktywność słowotwórczych modeli, różnorodność środków (formanty sufiksalne, sufiksально-postfiksalne, prefiksально-sufiksalne itd.), charakter gramatyczny podstawy (zastosowano ogólny podział na słowotwórstwo wewnętrzne, tzn. odczasownikowe, oraz słowotwórstwo zewnętrzne, od innych części mowy). Celem był opis i zhierarchizowanie słowotwórczych sposobów budowania białoruskich czasowników niedokonanych.

Wygłoszone w Mińsku referaty będą opublikowane w postaci materiałów z konferencji jeszcze w roku 2003, dzięki czemu jest szansa, że w krótkim czasie wejdą do naukowego obiegu. Następne spotkanie Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów ma odbyć się w Bratysławie, w roku 2004.

Krystyna Kleszczowa,
(Katowice)

Krystyna Waszakowa
(Warszawa)

O AKCENTUACJI WYRAŻEŃ TYPU *'na dół, na wsi*

Ostatnio w niniejszym czasopiśmie ukazał się interesujący artykuł obcego językoznawcy o nazwisku Nick Ukiah (2002), którego w dalszym ciągu dla zwięzłości będę nazywał Autorem. Artykuł traktuje o akcentuacji wyrażeń typu *'na dół, 'na wsi*, a jego konkluzja brzmi następująco:

Rozważaliśmy szereg proponowanych przez badaczy czynników, które mają wpływać na przesunięcie akcentu na przyimek w wyrażeniach przyimkowych. Między innymi omawialiśmy elementy leksykalno-semantyczne, częstotliwość występowania połączeń, obecność w nich pewnych przyimków, charakterystykę fonetyczną wyrażeń, czynniki stylistyczne, stopień sfracologizowania zwrotów oraz rolę kontekstu [...] Jeżeli chodzi o związek tych czynników z zachowaniem lub utratą akcentu na przyimku, najbardziej widoczną rolę gra częstotliwość występowania danego wyrażenia przyimkowego. Jest to „negatywny” czynnik: wyrażenia o małej częstotliwości oraz wyrażenia mało znane rzadko mają akcent na przyimku. Co do innych czynników, występowały one zarówno w wyrażeniach, które zachowały akcent na przyimku, jak i w tych, które go straciły. Nie można więc było ustalić ogólnego związku między nimi a przesunięciem akcentu. Możliwe jest jednak, że to właśnie połączenie niektórych omówionych powyżej czynników powoduje, iż w danym wyrażeniu przyimkowym zostaje zachowane akcentowanie na przyimku.

Zaletą artykułu jest to, że Autor uświadamia sobie związek między akcentuacją typu *'na dół, 'na wsi* a wysoką częstością użycia. Natomiast trudno mi się zgodzić z poglądem, że „we współczesnej polszczyźnie przyimki mają status proklityk związanych” oraz że „samogłoska wygłosowa jest zawsze akcentowana przed zaimkami osobowymi jednosylabowymi *mnie* i *mną*, które są enklitykami”, gdyż pół wieku temu doszedłem do wniosku, że pochodzący ze starożytności podział słów na akcentowane i nieakcentowane jest błędny. Istnienie wyrazów nieakcentowanych uzasadnia się homonimiami tego typu, co następująco:

na wozy = *nawozy*

a dama = *Adama*

wy lećcie = *wylećcie*

Jeśli grupy wyrazowe *na wozy*, *a dama*, *wy lećcie* wymówi się bez pauz, są one nie do odróżnienia od pojedynczych słów *nawozy*, *Adama*, *wylećcie*. Ponieważ zaś sylaby *na-* w *nawozy*, *a-* w *Adama*, *wy-* w *wylećcie* są nieakcentowane, twierdzi się, że wyrazy *na*, *a*, *wy* są też nieakcentowane. Błąd w rozumowaniu polega na tym, że się nie bierze pod uwagę, iż homonimie zachodzić mogą nie tylko między pojedynczymi wyrazami a połączeniami: wyraz rzekomo nieakcentowany + wyraz akcentowany, lecz także między pojedynczymi wyrazami a połączeniami: wyraz akcentowany + wyraz akcentowany:

często chowa = *Częstochowa*

wozi wodę = *woziwodę*

kilo waty = *kilowaty*

pali sady = *palisady*

kieł basa = *kiełbasa*

Z homonimii tego rodzaju nikt nie wysnuwa wniosku, jakoby wyrazy *często*, *wozi*, *kilo*, *pali*, *kieł* były nieakcentowane. Homonimie zachodzą również między wyrażeniami, z których jedno są uważane za połączenia: proklityka + wyraz akcentowany, a drugie za połączenia: wyraz akcentowany + wyraz akcentowany:

pod człowieka = *pot człowieka*

koło wozu 'près de la voiture' = *koło wozu* 'roue de la voiture'

bez sąsiada 'sans voisin' = *bez sąsiada* 'lilas du voisin'

Skoro rzekomo nieakcentowane przyimki *pod*, *koło*, *bez* są nie do odróżnienia od akcentowanych rzeczowników *pot*, *koło*, *bez*, wniosek z tego, że podział słów na akcentowane i nieakcentowane nie jest niczym innym jak bezkrytycznie przez z górą 2000 lat powtarzaną niedorzecznością. Aby zrozumieć, czemu we wszystkich wymienionych wypadkach zachodzi homonimia, należy sobie uświadomić, że:

1. Wszystkie wyrazy są akcentowane.

2. W wyrażeniu dwuwyzrazowym nigdy się nie zdarza, żeby oba słowa były akcentowane jednakowo silnie (tzn. akcentuacja typu * 'wozi 'wodę nie istnieje), natomiast wyraz pierwszy częściej jest akcentowany słabiej od drugiego niż na odwrót. Innymi słowy akcentuacja typu 'wozi "wodę jest częstsza od akcentuacji typu "widzę 'cię, "słucham 'pana. Oczywiście fakt, że się akcentuje 'wozi "wodę, tłumaczy homonimie 'wozi "wodę = wozi'wodę (gdzie akcent główny pada na sylabę przedostatnią, a poboczny na inicjalną).

Gdy sobie to uświadomimy, zrozumiemy wszystkie przytoczone homonimie: 'na "wozy = na'wozy, 'a "dama = A'dama, 'wy "lećcie = wy'lećcie, 'często "chowa = Często'chowa, 'kilo "waty = kilo'waty, 'pali "sady = pali'sady, 'kieł "basa = kieł' basa, 'pod czło"wieka = 'pot czło"wieka, 'koło (przyimek) "wozu = 'koło (rzeczownik) "wozu, 'bez (przyimek) są"siada = 'bez (rzeczownik) są'siada (Mańczak 1952, 1952a, 1952b i 2001).

Wracając do twierdzenia Autora, że „samogłoska wygłosowa jest zawsze akcentowana przed zaimkami osobowymi jednosylabowymi *mnie* i *mną*, które są enklitykami”, należy wyjaśnić, że pisownia typu *beze mnie* czy *nade mną* nie odzwierciedla wymowy: w rzeczywistości wyrażenia tego rodzaju wymawiane są zawsze jak pojedyncze słowa typu *be'zemnie* czy *na'demną* (z normalnym w polszczyźnie akcentem na przedostatniej sylabie).

Osobiście uważam, że akcentuacja wyrażen typu 'na dół, 'na wsi tłumaczy się tym, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Z końcem lat pięćdziesiątych doszedłem do wniosku, że we wszystkich językach świata forma wyrazów zależy nie od dwu, ale od trzech podstawowych czynników: nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogicznego, ale także od nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Co przez ten rozwój należy rozumieć, nie muszę wyjaśniać, gdyż na ten temat napisałem trzy monografie (Mańczak 1969, 1977 i 1987), mnóstwo artykułów oraz kilka grammatyk historycznych (Mańczak 1962, 1965, 1976 i 1980), w których szczegółowo przedstawiłem, na czym polega nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w danym języku. Rozwój ten, który nieraz zachodzi w bardzo często używanych morfemach, wyrazach i grupach wyrazowych, przejawia się różnie. Najczęściej polega on na nieregularnym zaniku jednej lub więcej niż jednej głoski, np. *znouu* > *znów*, **дѣва на десѣ те* > *dwanaście*. Kiedy indziej chodzi o redukcję głoski, np. w śląskim *przeca*, odpowiedniku literackiego *przecie* < *przedsię*, doszło do dyspalatalizacji *ć*, a w **дѣньсѣ* > *dziś*, pomijając inne zmiany wywołane częstością użycia, stwierdzamy rozwój *e* > *i*, a więc redukcję stopnia otwarcia samogłoski. Jednak nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją może polegać także na zrastaniu się grup wyrazowych, tzn. przekształcaniu się grup wyrazowych w pojedyncze słowa. Jest oczywiście, że z chwilą gdy z 'dobra "noc powstało *do'branoc*, zaszła redukcja tego wyrażenia, gdyż ilość akcentów zmniejszyła się z dwu do jednego oraz znikła pauza między słowami. Zrastanie się grup wyrazowych może się

odnosić do różnych części mowy. Oto garść przykładów. Przymiotnik + rzeczownik: 'wielka "noc > Wiel'kanoc; rzeczownik + rzeczownik: 'Pan "Bóg > ['pambuk]; czasownik + zaimki: "'widzi "mi 'się > widzi'misię; spójnik + czasownik: 'bo "wiem > 'bowiem; liczebnik + liczebnik: 'trzy "sta > 'trzysta; czasownik + czasownik posiłkowy: pi"sali'smy > pisa'liśmy, "pisał'bym > pi'sałbym. Negacja może być niekiedy osobnym słowem, np. w zdaniach on jest 'nie "zły, ale dobry; należy robić 'nie "tak, ale inaczej; to 'nie "ja, ale on to powiedział. Jednak najczęściej negacja zrasta się z innymi częściami mowy, np. w 'niemoc, 'niezły, 'nieźle, 'nie ten, 'nie mam, 'nie tak (np. w zdaniu coś było 'nie tak).

Oczywiście zrastaniu się grup wyrazowych mogą towarzyszyć inne zmiany wywołane nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją, por. 'ten "raz > 'teraz, 'ten "dzień > 'tydzień, "jest 'li > 'jeśli, 'wasza "miłość > 'waszmość, 'jego "miłość > je'gomość.

Bardzo łatwo byłoby wykazać, że zrastanie się grup wyrazowych w pojedyncze słowa uwarunkowane jest częstością użycia. Ekskercując teksty można by udowodnić, że Wiel'kanoc występuje w nich częściej niż 'wielka "noc, Bia'łystok częściej niż 'biały "stok, 'niezły częściej niż 'nie "zły. Liczba pojedyncza jest używana częściej od liczby mnogiej i to tłumaczy, czemu obecnie mówi się tylko pi'salem, pi'saleś (< "pisał'jeśm, "pisał'jeś), natomiast w pluralis można powiedzieć nie tylko pisa'liśmy, pisa'liście, ale i pi"sali'smy, pi"sali'scie. Tryb warunkowy jest używany rzadziej od trybu oznajmującego i to pozwala zrozumieć, czemu w indykatiwie istnieją tylko formy pi'salem, pi'saleś, podczas gdy w trybie przypuszczającym występują formy nie tylko typu pi'sałbym, pi'sałbyś, ale i typu "pisał'bym, "pisał'byś.

Przechodząc do wyrażen, o których mowa w tytule niniejszego artykułu, należy stwierdzić, że wyrażenia przyimkowe niczym się nie różnią od grup wyrazowych, w skład których wchodzi inne części mowy. I tak średnia częstość użycia grup przyimek + zaimek jest wyższa od średniej frekwencji grup przyimek + rzeczownik i to tłumaczy, czemu pierwsze z nich przeważnie się zrosły w pojedyncze słowa, a drugie zazwyczaj nie. Wiadomo, że nie można powiedzieć inaczej niż be'ze mnie, po'de mną, 'od nas, 'przez was, 'u nich, 'po to przyszedłem, 'o nic się nie troszczę. Inna akcentuacja występuje jedynie w połączeniach z rzadziej używanymi przyimkami, np. 'prócz "mnie, 'wśród "nich. Natomiast wyrażenia przyimkowe z rzeczownikami przeważnie się nie zrastają, np. 'na "wóz, 'za "rok. Jedynie najczęściej używane połączenia przyimek + rzeczownik zrastają się, np. 'o "raz > 'oraz, 'pod "czas > 'podczas, 'na "dół > 'na dół, 'na "wsi > 'na wsi. Mutatis mutandis podobnie się ma rzecz z wyrażeniami, w skład których wchodzi przyimek + inna część mowy, np. 'na czczo czy 'za złe, ale 'po "dwa.

Należy zwrócić uwagę na różnicę między spojrzeniem Autora a moim spojrzeniem na to samo zagadnienie: podczas gdy Autor nie dostrzega podobieństw między wyrażeniami przyimkowymi a innymi wyrażeniami, ja je widzę i pokazuję, że różnica między 'na wsi a 'na "wsi (np. w zdaniu 'na "wsi mi zależało) jest taka sama jak różnica między wieloma innymi wyrażeniami, takimi jak do'branoc a 'dobra "noc, 'teraz a 'ten "raz, 'bowiem a 'bo "wiem, 'waszmość a 'wasza "miłość, pi'sałbym a "pisał'bym itd.

Na zakończenie należy podkreślić, że ogromna większość językoznawców moją teorię nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją przemilcza. Jest zdumiewające, że do nich należy też Autor, choć w swym artykule kilkakrotnie powtarza, że „akcent pada na przyimek [...] przede wszystkim w wyrażeniach przy-

imkowych o wysokiej częstotliwości występowania". Na szczęście są i tacy, którzy — jak np. A. Bańkowski — postępują inaczej (Mańczak 2001a i 2002).

Witold Mańczak
(Kraków)

Bibliografia

- W. Mańczak, 1952, *O akcentuacji grup dwuwyrzowych*, „Język Polski” 32, s. 15-24.
- W. Mańczak, 1952a, *Enklityki i proklityki w języku polskim*, „Język Polski” 32, s. 66-76.
- W. Mańczak, 1952b, *O akcentuacji grup ponaddwuwyrzowych*, „Język Polski” 32, s. 145-156.
- W. Mańczak, 1962, *Phonétique et morphologie historiques du français*, Łódź.
- W. Mańczak, 1965, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź.
- W. Mańczak, 1969, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków.
- W. Mańczak, 1976, *Fonetica e morfologia storica dell'italiano*, Kraków.
- W. Mańczak, 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków.
- W. Mańczak, 1980, *Fonética y morfología histórica del español*, Kraków.
- W. Mańczak, 1987, *Frequenzbedingter unregelmässiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław.
- W. Mańczak, 2001, *Czy istnieją słowa nieakcentowane?*, „Język Polski” 81, s. 303-306.
- W. Mańczak, 2001a, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w słowniku Bańkowskiego*, „Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego” 26, s. 153-158.
- W. Mańczak, 2002, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w II tomie słownika Bańkowskiego*, „Slavia Occidentalis” 59, s. 51-56.
- N. Ukiah, 2002, *O akcencie wyrażań przyimkowych typu na dół, na wsi*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 3-14.

BARBARA BOGOŁĘBSKA, *STUDIA O STYLISTYCE I RETORYCE*, Studio GraF, Zgierz 2001, s. 300.

Na rynku wydawniczym ukazała się praca Barbary Bogolebskiej, poświęcona zagadnieniom stylistyki i retoryki, poruszająca problematykę pogranicza wielu dyscyplin naukowych. Jak sama autorka pisze, tom stanowi w pewnym stopniu kontynuację książki jej autorstwa — *Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny*, wydanej w 1996 roku.

Na dzieło składają się artykuły i wykłady monograficzne, które ukazały się drukiem w latach 1998-2001 w tomach konferencyjnych i czasopismach („Stylistyka”, „Warsztaty Polonistyczne”, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN”), a także teksty dotąd niepublikowane. Prezentowana praca dzieli się formalnie na trzy części: I. *Stylistyka historyczna i teoretyczna*, II. *Stylistyka stosowana. Konteksty stylistyczne*, III. *Retoryka stosowana. Konteksty retoryczne*.

Pierwszy krąg tematyczny tworzą artykuły poświęcone stylistyce, dziedzinie interdyscyplinarnej i jej ujęciom w historii badań nad językiem. Autorka wychodzi od antycznej zasady trójdzielności stylu (*Triada stylistyczna — jej historyczne i współczesne modyfikacje*), z którą wiązały się odmiany retoryczno-literackie, zwane *azjanizmem* i *attycyzmem*, nietzscheańska opozycja stylów *dionizyjского* i *apollinijskiego*, a także stylów *przezroczyściego* i *nieprzezroczyściego*. Kolejny szkic, zatytułowany *Spór o subiektywizm i obiektywizm w stylistyce*, odnosi się do relacji między pierwiastkiem obiektywnym i subiektywnym oraz ich roli w badaniach stylistycznych. W studium trzecim — *Rozróżnienie stylistyki językowej i literackiej jako przedmiot polemiki naukowej* autorka przedstawia problem towarzyszący usytuowaniu stylistyki w obrębie językoznawstwa lub też literaturoznawstwa oraz spór związany z tym procesem. Następne trzy opracowania prezentują koncepcje, które w znacznym stopniu inspirowały stylistykę. Są to: *Wpływ teorii Wölfflinowskiej na badania stylistyczne*; *Zygmunt Łempicki jako badacz stylu*; *Kilka słów o Jana Łosia refleksjach nad stylem i stylistyką*.

Kolejny fragment tomu — *Stylistyka stosowana. Konteksty stylistyczne* — zawiera dziewięć tekstów, których osią konstrukcyjną jest zastosowanie praktyczne teorii badawczych. Pierwszy z nich — *Współczesne poszukiwania „form bardziej pojemnych”* — obejmuje analizę form kolażowych autorstwa Cz. Miłosza (*Nieobjęta ziemia*, *Piesek przydrożny*, *Ogród nauk*), R. Kapuścińskiego (*Lapidaria*), J.M. Rymkiewicza (*Jak bajeczne żurawie*) i ks. J. Twardowskiego (*Niecodzienniki*). Analizowane gatunki autorka określa (za Edwardem Balcerzanem) jako „kombinacje chwytów”, których wspólnym mianownikiem jest quasi-rodzajowa triada multimedialna: *reporterskość*, *eseistyczność* i *felietonowość*” (s. 89). W artykule *Zabawy literackie Stanisława Barańczaka*, B. Bogolebska zajmuje się grammi literacko-językowymi tego

wybitnego poety i tłumacza, które ukazały się w zbiorach „poezji niepoważnej”; w tekście *Abecadła (alfabety) — popularna forma prozy wspomnieniowej* próbuje wytłumaczyć przyczyny popularności tych krótkich form pisarskich. Wykorzystuje do tego dwa zbiorki abecadel Cz. Miłosza (wydane w latach dziewięćdziesiątych), po jednym tomie prac L.J. Kerna oraz S. Kisielewskiego. *Między humorem, dowcipem i komizmem (śmiesznością), czyli o zmaganiach terminologicznych autorów poetyk XIX i na początku XX w.* to szkic, który opublikowany został w *Świecie humoru* pod red. S. Gajdy i D. Brzozowskiej¹. Autorka stara się wyjaśnić w nim trudności w zaklasyfikowaniu takich pojęć, jak humor, dowcip, czy komizm, powołując się na różne ich techniki i teorie dotyczące tych zjawisk. Fragment pracy, zatytułowany *Obrazowanie pojęć chrześcijańskich w księdze Cesarego Ripy „Ikonologia”* to analiza pierwszej polskiej edycji renesansowego słownika autorstwa włoskiego pisarza z 1593 roku. Dzieło Ripy w pełni realizowało założenie mimetycznej teorii sztuki, w której naśladowanie miało jednocześnie inspirować twórców. Autorka kończy swe rozważania stwierdzeniem, iż „w dobie postmodernizmu refleksja nad utworem będącym zarazem grą konwencjami i repetycją wzorów, wydaje się zasadna i obiecująca poznawczo” (s. 141). Szósty z kolei artykuł tej części dzieła (*Mimetyzm czy kreacjonizm? Obecność problematyki mimetyzmu w praktyce polonistycznej*) dotyczy mimesis, głównych jej założeń oraz współczesnego rozumienia tej teorii. Autorka próbuje określić miejsce, które zajmuje problematyka mimetyzmu w stylistyce teoretycznej i stosowanej, wskazuje na inne przykłady naśladowania, takie jak drama. Przedmiotem badań następnego tekstu, zatytułowanego *Perswazyjność dawnych i współczesnych podręczników sztuki pisania (stylistik praktycznych)*, są podręczniki kreatywnego pisania oraz zawarte w nich wskazówki stylistyczne, służące oddziaływaniu na odbiorcę. W rozdziale zatytułowanym *Edukacja stylistyczna (językowa, literacka i kulturowa) jako dialog między stylami* autorka zwraca uwagę na merytoryczną płaszczyznę dialogu. Dokonuje przeglądu wypowiedzi wielostylowych, wśród których wyróżnia:

1. Dialog między stylami tekstów kultury;
2. Dialog z przeszłością literacką i stylami artystycznymi epok (kierunków, prądów, szkół, grup literackich);
3. Dialog między indywidualnymi stylami twórców i dziełami;
4. Dialog między stylami (elementami stylu) dzieła;
5. Dialog między stylami funkcjonalnymi.

Artykuł zamykający część drugą pracy nosi tytuł: *Podręczniki sztuki pisania — źródłem inspiracji dla szkolnych wprawek stylistycznych*. Autorka przeprowadza w nim analizę wskazówek i wprawek ćwiczeniowych proponowanych przez podręczniki.

Trzecią część tomu — *Retoryka stosowana. Konteksty retoryczne* — otwiera studium *Z rozważań nad językiem i stylem kaznodziejskim w XIX- i XX-wiecznych retorykach*, prezentujące podręczniki retoryki i wiedzę o stylu w nich zawartą. Autorka wskazuje na ewolucję interpretacji i zastosowania retoryki, w miarę jak zmieniały się koncepcje stylistyczne oraz sposób pojmowania języka i stylu. W rozdziale *Słowo wstępne — słowo końcowe (poetyka — retoryka — stylistyka)* znajdujemy próbę określenia roli wstępu i posłowie w tekście na przykładzie wybranych utworów prozatorskich. Materiał poddany analizie stanowią dzieła literatury polskiej (np.: *Rok myśliwego* C. Miłosza, *Miłość i zbrodnia w Soplicowie* C. Leżeńskiego, *Chata za wsią* J.I. Kraszewskiego, *Biała noc miłości* G.H. Grudzińskiego) i zagranicznej (np.: *Kubuś Fatalista i jego pan* D. Diderota, *Józef i jego bracia* T. Manna, *Fikcje* J.L. Borgesa czy

¹ *Świat humoru*, red. S. Gajda i D. Brzozowska, Opole 2000, s. 323-330.

Życie pana Moliera M. Bulhakowa). Rozważania kończy stwierdzenie, „iż cząstki konstrukcyjne, jakimi są formuły początku i zakończenia tekstów, to przykłady dialogu z czytelnikami i krytykami, o charakterze autotematycznym, metaliterackim” (s. 207). Przedmiot opisu w następnym tekście (*Stylistyka retoryczna pozaliterackich form wypowiedzi. Wybrane aspekty problemu*) stanowią gatunki użytkowe, których główną funkcją jest perswazja i chęć zainteresowania czytelnika. Do tego rodzaju prac autorka zalicza: zbiory wykładów, podręczniki sztuki pisania czy zagadki o literaturze. Rozdział czwarty tej części tomu został poświęcony roli toposu w kontekście literackim, fragment zaś pt.: *Dyskurs krytycznoliteracki w polonistyce szkolnej, czyli o kształceniu kultury retorycznej* wskazuje na ważną rolę krytyki literackiej w procesie zdobywania wiedzy o dziele literackim, rozwiązywania problemów i prezentowania swych zainteresowań i poglądów. Zastosowaniom poszczególnych części retoryki w szkole poświęcono studium *Retoryka szkolna — pomiędzy tradycją a wyzwaniem współczesności*. Elementy, takie jak: inwencja, dyspozycja, elokucja, mnemonika czy akcja oratorska są niezwykle przydatne w procesie tworzenia i rozumienia tekstów. W artykule *Związki logiki z polonistyką szkolną. Przyczynek do interdyscyplinarności dydaktyki literatury i języka polskiego* przedstawiono dużą rolę logiki w nauce języka polskiego, zwłaszcza w takich kwestiach, jak: definiowanie pojęć, budowanie argumentów, wnioskowanie i ocenianie tez, formułowanie wypowiedzi czy prezentacja swojego zdania. Pracę zamyka rozdział traktujący o kompetencjach komunikacyjnych ucznia, występującego w roli czytelnika, badacza i wykonawcy.

Dodatnią stroną recenzowanego tekstu są indeksy (rzeczowy i nazwisk), umieszczone na końcu tomu, pomocne w wyszukiwaniu interesujących czytelnika informacji.

Kończąc prezentację książki, należy podkreślić, iż jest to praca przygotowana z dużą rzetelnością, obejmująca szeroką tematykę z zakresu stylistyki i retoryki, odwołująca się także do innych dyscyplin naukowych (poetyki, językoznawstwa, dydaktyki). Zebrane artykuły reprezentują wysoki poziom naukowy, wzbogacają wiedzę na temat badań interdyscyplinarnych, poruszają nie tylko zagadnienia językoznawcze i literaturoznawcze, lecz również kwestie dydaktyki literatury. Dlatego też jest to pozycja cenna nie tylko dla językoznawców, lecz — może przede wszystkim — dla nauczycieli.

Izabela Stapor
(Warszawa)

IRENA MASOJC, *REGIONALNE CECHY SYSTEMU GRAMATYCZNEGO WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY KULTURALNEJ NA WILEŃSZCZYŹNIE*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2001, s. 162.

Ciesząca się dużym zainteresowaniem problematyka dawnych polskich kresów wschodnich zyskała ostatnio nowe opracowanie. Praca Ireny Masojć, która jest pracownikiem Katedry Filologii Polskiej Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, stanowi syntezę całego dorobku naukowego autorki w zakresie jej badań nad współczesną polszczyzną kulturalną na Wileńszczyźnie. Jest to wszechstronny, bardzo wnikliwy ogląd języka badanego regionu, w którym przedstawiono zarówno mowę

ludzi najstarszych, jak i średniego oraz młodego pokolenia. Autorka bardzo umiejętnie zaprezentowała różne współczesne sytuacje socjolingwistyczne, w których zanotowała i nagrała wypowiedzi swoich respondentów (rozd. II). Niezwykle dokładnie pokazała różnice językowe uwarunkowane kilkoma podstawowymi czynnikami, takimi jak wiek, wykształcenie, zawód i stanowisko badanych, wyznaczające ich pozycję społeczną. Praca Ireny Masojć daje przede wszystkim ogromny zasób nowej wiedzy o historii i stanie współczesnym polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie.

Omawiana praca składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym autorka przedstawia obecny stan badań nad współczesną polszczyzną kulturalną na Wileńszczyźnie. Rozdział drugi ukazuje tło historyczno-społeczne polszczyzny na Litwie, na którym oparta jest interpretacja osobliwych zjawisk językowych w dwu podstawowych rozdziałach rozprawy — III oraz IV. Warto przypomnieć, że badając język polski na Wileńszczyźnie, Irena Masojć odeszła od tradycyjnej metodologii dialektologicznej i posłużyła się metodologią socjolingwistyczną.

Do opisu systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie wybrana została morfoskładnia — ta część systemu językowego którą, jak stwierdza autorka, można określić jako gramatykę właściwą, rozstrzygającą o typie języka. W morfologii i syntaktyce, zdaniem autorki, kryją się najbardziej typowe i trwałe odrębności regionalnej odmiany języka, czego nie można powiedzieć o słowniku, który jest podsystemem otwartym i zmiennym (rozd. III i IV).

W ten sposób książka Ireny Masojć osiąga trzy najważniejsze cele poznawcze: przedstawia język stosowany współcześnie, obejmuje zagadnienia funkcjonowania wariantu oficjalnego i odnosi się do podstawowego kodu porozumiewania się warstw wykształconej społeczności polskiej na Wileńszczyźnie.

Recenzowana praca to przede wszystkim historia polszczyzny północnokresowej, obejmująca historię wewnątrzjęzykową (opis przekształcania systemu językowego) i historię zewnętrzną, ukazującą powiązanie zjawisk językowych ze społecznymi i politycznymi. W połowie XVII w. stała się polszczyzna w Wielkim Księstwie Litewskim, zdaniem autorki, językiem kancelaryjnym, co ostatecznie podniosło jej rangę publiczną. Przejmując kulturę i język polski, możnowładztwo, a następnie szlachta litewska, zachowały poczucie odrębności państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego, swój lokalny patriotyzm. Wraz z lokalną świadomością narodową wytworzyła się regionalna odmiana polszczyzny — przeszczepiona na grunt rusko-litewski — dialekt północnokresowy, ograniczony początkowo społecznie do wyższych warstw zamieszkałych na ziemiach etnicznie litewskich i białoruskich. Szerzenie się polskich wzorów kulturowych, których ważnym składnikiem był język, odbywało się w kierunku od dworu książęcego do coraz niższych warstw szlacheckich.

Z tak nakreślonych stosunków społecznych wyłania się istota polskiego dialektu kształtowanego w Wielkim Księstwie Litewskim. Irena Masojć przedstawia go jako dialekt kulturalny, wywodzący się z polskiego języka literackiego, przenoszonego do Wielkiego Księstwa wraz z polską cywilizacją i kulturą. Przymiotnik *kulturalny* jako określenie dialektu wnosi, według autorki, informację o tym, że użytkownikami tej odmiany są ludzie wykształceni, których rola i pozycja społeczna wymagają przestrzegania norm kultury języka i komunikacji. Ujęcie to jest zbliżone do opisu zawartego w opracowaniu H. Turskiej *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*¹.

¹ H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, [w:] SPK 1982, t. I, s. 19-22.

Z omawianej pracy Ireny Masojć wynika, że wszystkie swoiste cechy polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie są skutkiem długiego jej kontaktu z innymi językami na tym obszarze geograficznym.

Potwierdzają to również badania gwar polskich, istniejących na różnych terenach Białorusi, Litwy i Łotwy, które jeszcze dzisiaj, mimo kurczenia się tam polszczyzny, przekraczają geograficzne granice nakreślone niegdyś przez H. Turską².

Irena Masojć dowodzi, że szczególne znaczenie dla rozwoju języka polskiego na Wileńszczyźnie ma oddziaływanie bliskich genetycznie — a w konsekwencji i typologicznie — języków wschodniosłowiańskich, czyli białoruskiego i rosyjskiego. Operowanie bardziej ogólnym pojęciem wpływu wschodniosłowiańskiego pozwala unikać konieczności rozróżniania zjawisk powstałych na substracie białoruskim od późniejszych naleciałości z języka rosyjskiego. Wiele osobliwości, jak twierdzi autorka, mogło się ukształtować jeszcze w okresie dominującej znajomości białoruskiego na badanym terenie i przetrwać na gruncie gwarowym, chociaż na ich utrzymywanie się wpłynęła powszechna w ostatnim półwieczu dwujęzyczność polsko-rosyjska na Wileńszczyźnie. Z omawianej pracy wynika jednak, że bezpośredni kontakt z językiem litewskim, którego doniosłość w życiu państwowym Litwy ciągle wzrasta, nie ma na razie większego dla języka znaczenia. Innowacje polszczyzny wileńskiej, które można by motywować językiem litewskim, zwykle mają oparcie również w językach wschodniosłowiańskich.

Tematykę polsko-rosyjskich związków językowych na badanym przez I. Masojć terenie podejmuje również Z. Kurzowa w artykule *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, a także A. Nagórko *Wpływy rosyjskie na język polskiej inteligencji wileńskiej*³.

W zasięgu zainteresowania Ireny Masojć znalazła się wyłącznie odmiana języka literackiego, którego użytkownikami są przedstawiciele inteligencji wileńskiej: posłowie na Sejm, prezesi różnych polskich stowarzyszeń i organizacji, pracownicy administracyjni placówek samorządowych, nauczyciele, uczniowie starszych klas szkoły średniej, studenci polonistyki, prezenterzy i dziennikarze radiowi itp. Są to najbardziej świadomi użytkownicy polszczyzny — język polski stanowi dla nich narzędzie pracy — przy tym są oni z reguły dwu- albo nawet trójjęzyczni. Ta właśnie wielojęzyczność prowadzi do powstawania w ich mowie, jak twierdzi autorka, interferencji językowych, które z czasem powodują zmiany stabilizujące się w języku, i stanowiące dla członków polskiej społeczności na Wileńszczyźnie swoistą normę uzualną, przekazywaną przez użytkowników z pokolenia na pokolenie.

Odróżnianie dwu typów interferencji: żywej w mowie i zastanej już przez użytkowników w języku, jak podkreśla Irena Masojć, jest niezwykle istotne dla technik badawczych o charakterze socjo- i psycholingwistycznym. Badania pokazały bowiem, że istnieją pewne różnice w mechanizmach oddziaływania na siebie współistniejących języków w systemie składniowym i morfologicznym. Tak więc w strukturze syntaktycznej polszczyzny wileńskiej mamy najczęściej do czynienia z kalkowaniem, tzn. przenoszeniem obcych modeli składniowych w różnych typach związków, np. *ryzyko-*

² H. Turska, *Język polski na Wileńszczyźnie*, [w:] *Wilno i ziemia wileńska*. Zarys monograficzny, t. I. Wilno 1930, s. 219-225.

³ A. Nagórko, *Wpływy rosyjskie na język polskiej inteligencji wileńskiej*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 139-147.

wać czym (ogpol. ryzykować co, ros. рисковать чем), powinszować kogo z czym (ogpol. powinszować komu czego, ros. поздравить кого с чем), śpiewać pod akompaniament (ogpol. śpiewać przy akompaniamencie, ros. петь под аккомпанемент), pani za pięćdziesiątkę (ogpol. pani po pięćdziesiątce, ros. женщина за пятьдесят), zawdzięczając czemu (ogpol. dzięki czemu, ros. благодаря чему), nie patrząc na co (ogpol. mimo co, ros. несмотря на что).

Zdaniem autorki, uogólnienie pewnych wzorców składniowych ułatwia to, że w odmianie standardowej język rosyjski i litewski cechuje często zbieżność reguł składniowych. Wzmocnionym naciskiem obu języków można tłumaczyć wiele osobliwych z punktu widzenia normy ogólnej zjawisk składniowych w mowie Polaków litewskich, takich jak znacznie szerszy zakres akomodacji bezokolicznika, powszechność konstrukcji nominalnych z zerową formą łącznika być w czasie teraźniejszym oraz większą frekwencję nietypowych dla polszczyzny konstrukcji ergatywnych.

Autorka stwierdza, że w systemie morfologicznym języka stykamy się z bardziej zawoalowanym wpływem wzajemnym języków. Może to być zarówno reorganizacja opozycji gramatycznych w obrębie pewnych kategorii, jak i zmiana w zakresie morfologicznych środków ich wyrażania. Niezależnie od tego, czy powstają one pod naciskiem obcym czy też na skutek procesów wyrównawczych, prowadzą do uproszczenia systemu morfologicznego i uporządkowania go na wzór innych języków pozostających w kontakcie.

Na przykładzie zmian w systemie fleksyjnym polszczyzny autorka prezentuje działanie zasady optymalizacji w warunkach wielojęzyczności, jak upodobnienia modelu gramatycznego języków oraz repertuaru ich środków morfologicznych, ułatwiające użytkownikom przechodzenie z jednego języka na drugi.

Zjawiska językowe przedstawione zostały w recenzowanej pracy na tle społeczno-kulturowym, w ujęciu dynamicznym, obrazującym ich rzeczywiste funkcjonowanie.

Autorka wykazała, że na kompetencję komunikacyjną użytkowników polszczyzny na Litwie składa się nie tylko znajomość różnych systemów języka, ale też właściwe jedynie członkom tej wspólnoty przyzwyczajenia językowe. Dystrybucję pewnych form gramatycznych określają reguły pragmatyczne, które uwzględniają różne komponenty sytuacji komunikacyjnej: w pracy zostały one umieszczone na najbardziej ogólnej skali oficjalności – nieoficjalności.

Irena Masojć nie ograniczyła się do typowych sytuacji znanych już w literaturze, lecz zaprezentowała też różne nietypowe uwarunkowania sytuacyjne. Jej książka może służyć dalszym badaniom tego typu, które powinny zostać podjęte przez językoznawców na innych terytoriach, gdzie znajdują się zwarte grupy użytkowników polszczyzny.

Marina Piatak
(Warszawa)

ETNOLINGWISTYKA. PROBLEMY JĘZYKA I KULTURY, Nr 13, red. JERZY BARTMIŃSKI, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 306.

Bronisław Malinowski w latach 30., a John Austin w 50. ubiegłego stulecia postawili tezę, że słowo może mieć moc sprawczą. Austin performatywami nazwał wypowiedzi, które nie tyle informują o jakimś fakcie, ile ów fakt tworzą. Malinowski natomiast, analizując język społeczności tradycyjnej Trobriandów, dochodzi do wniosku, że istotniejszą funkcją języka nie jest przekazywanie wiadomości, wyrażanie myśli, ale właśnie kreowanie rzeczywistości. Autorzy ostatniego, trzynastego tomu lubelskiego periodyku, traktującego o kontekstach kultury i języka, skupili się na różnych aspektach życia i różnych tekstach, w których mamy do czynienia z magiczną funkcją języka czy kreowaniem rzeczywistości za pomocą słów. W opisie niniejszego tomu skupię się przede wszystkim na tekstach związanych z zamawianiem chorób i funkcjonowaniem języka w kulturze ludowej, choć oczywiście nie tylko tam mamy do czynienia ze sprawczą mocą słów. Autorzy tomu ujmują temat bardzo szeroko, analizując go również na gruncie literatury czy dyskursu politycznego.

Wiara w moc sprawczą słów jest do dziś żywa w kulturze ludowej, o czym świadczą materiały etnolingwistyczne zebrane przez Jana Adamowskiego na Lubelszczyźnie, Irynę Kowal-Fuczyło w okolicy Lwowa czy Annę Engelking na Białorusi. W kulturze tradycyjnej moc sprawcza słów przejawia się w występowaniu zjawisk o charakterze magicznych rytuałów, jak np. zamawianie chorób, zaklinanie itp. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska mówi o nich jako o „tekstach kultury”. Oba te terminy – tekst kultury i rytuał – wskazują na kontekstowe ujęcie opisywanych zjawisk, którego celem jest dotarcie do „przejawu mentalności pewnej społeczności, ukrytej w nim perspektywy oglądu świata oraz swoistej conceptualizacji rzeczywistości”. Zamawiania to bowiem nie tylko formuły, ale całości składające się ze słów, czynności i okoliczności, w których rytuał zachodzi, a także intencji uczestników aktu.

Naturą samych tekstów formuł magicznych zajęli się badacze rosyjskojęzyczni – Aleksej V. Judin, Ekaterina V. Vel'mezova i Dejan Ajdaćić. Ci dwaj ostatni autorzy skupili się na analizie swoistych – ze względu na budowę – typów zamawiań. Pierwszy z autorów na materiale wschodniosłowiańskim analizuje magiczne performatywy występujące w tekstach zamawiań i tzw. pieśniach kalendarzowo-obrzędowych, do których zalicza kolędy i śpiewane w okresie wielkanocnym tzw. *pieśni wołoczebne*. Rozróżnia on czasowniki performatywne występujące w modlitwach, które są prośbą skierowaną do Boga, od magicznych performatywów, w których przejawia się wola mówiącego i za pośrednictwem słowa dokonuje się realna zmiana w rzeczywistości. Autor zwraca uwagę na to, że owe magiczne performatywy niekoniecznie muszą zawierać czasowniki performatywne, takie jak np. „zaklinam”, ale całość tekstu może mieć funkcję sprawczą. Tak jasnego rozróżnienia nie ma w wypadku używania modlitw czy tekstów cerkiewnych w funkcji zamawiań. Dejan Ajdaćić oraz Ekaterina V. Vel'mezova skupili się na zamawianiach charakterystycznych pod względem strukturalnym. Autor serbski w artykule pt. *Dvuchsložnye magičeskie vyskazyvanja*, analizuje – na materiale z różnych języków słowiańskich – dwuczłonowe formuły magiczne. Podzielił je na trzy typy: a) włączenia/wyłączenia realizowane przez strukturę: „i...i...” oraz „ani...ani...”; b) zamiany/podziału, w których występują pary wyrazowe: *moje/twoje; na lewo/na prawo; w górę/w dół*; c) formuły o charakterze warunkowym zbudowane na związku realnego (nierealnego) i pożądanego.

W tej podgrupie wyróżnił trzy typy: ilościowe (*ile...tyle...*); jakościowe (*tak...jak...*); temporalne (*wtedy...kiedy...*); przyczynowo-skutkowe (*jeśli...to...*) oraz wskazujące na sposób (*tak...jak...*). Celem wszystkich analizowanych formuł jest wprowadzenie opozycji *pełnia/niepełnia*. Nasuwa się tu skojarzenie z funkcją kreowania harmonii przez rytuały magiczne, którą dostrzegają autorzy opisywani niżej. Osiągana za pomocą słowa *pełnia* w rozumieniu Ajdaćicia dotyczy różnych aspektów życia ludzkiego — gospodarstwa, więzi międzyludzkich, życia materialnego czy zdrowia. Ekaterina Vel'mezova natomiast w artykule pt. *Zametka o performativach so značeniem načala dejstvia v češskich zagovorach* zanalizowała na materiale czeskim zamawiania, w których występują czasowniki performatywne ze znaczeniem początku czynności, np. 'zaczynać'. Łączą się one w formułach zamawiań z czasownikami oznaczającymi sam proces leczenia słowem, np. 'zamawiać', 'wzywać', 'przeznać'. Czasowniki z pierwszej grupy łączą zamawiającego z Chrystusem przez niejako wspólne kreowanie początku. Zamawianie jest zatem powrotem do mitycznego czasu początku, *illo tempore*, i tym samym akt zamawiania jest niejako powtórzeniem kosmogonii. Wiąże się to z eliadowskim rozumieniem obrzędu jako wracaniem do czasu początku i powtórzeniem boskiego ustanawiania ładu. Podobną funkcję do tych zamawiań ma, zdaniem Daivy Račiūnaitė-Vyčiniene, autorki bardzo interesującego tekstu na temat archaicznych pieśni litewskich pt. *Magičeskaja muzyka sutartinės kak simbol garmonii i porjadka*, rytualne wykonywanie *sutartinės* (z lit. *sutarti* 'być w harmonii, zgadzać się') związanego z przeżywaniem harmonii ze światem i symbolicznie odzworowującego kosmiczny ład. Struktura tekstu i melodii oraz sposób wykonania zbliżone są do tantrycznych mantr, w których monotonne powtarzanie podobnie brzmiących słów powoduje efekt hipnotycznego transu. Melodia przypomina bicie dzwonów. Tworzenie czy lepiej odtwarzanie kosmicznego ładu w pieśniach *sutartinės* porównywane jest do czynności tkania za pomocą słowno-muzycznych formuł. Ów efekt tkaniny widoczny jest nawet w zapisie linii melodycznej, którą zapisuje się na papierze milimetrym w postaci kwadracików. Wzór owej tkaniny przypomina tradycyjne litewskie pasy, serwety czy ręczniki. Pełnię i harmonię, jaką osiąga się podczas śpiewania *sutartinės*, porównuje autorka z indyjską mandalą, tj. kołem z wpisanym wewnątrz kwadratem, symbolem doskonałości kosmosu w hinduizmie. *Sutartinės* wykonuje się stojąc w kręgu. Krąg jest w wielu kulturach symbolem harmonii i doskonałości. Skojarzenie z mandalą jest jeszcze wyraźniejsze podczas towarzyszącego pieśniom tańca.

Z powyższymi tekstami po części kłóć się wnioski Renaty Grzegorzycykowej, która przeciwstawia religijne i magiczne akty mowy w szkicu pt. *O specyficznych funkcjach wypowiedzi religijnych*. Autorka zaznacza na samym początku, że zajmuje się tylko tekstami stworzonymi w obrębie kultu, tzn. np. Pismem Świętym i ich wpływem na społeczność wierzącą. Łatwo zauważyć się jednak, że R. Grzegorzycykowa pisze z pozycji człowieka związanego z chrześcijaństwem i wierzącego. Za jedną z cech odróżniających formuły magiczne od religijnych autorka podaje ich funkcję. Charakterystyczną cechą wypowiedzi religijnych czy rytuałów (np. liturgia) jest nie tyle uzyskanie czegoś czy choćby prośba o coś, ile uczestnictwo w rzeczywistości sakralnej ukazywanej w tekstach.

Z powyżej opisanych artykułów wynika, że również magiczne rytuały mają na celu włączenie się w sakralną rzeczywistość „początku”. Owszem, ostatecznym ich celem jest np. prośba o urodzaj czy zdrowie. Podobnie przecież celem ostatecznym wszystkich działań religijnych jest — za pośrednictwem kontaktu z Bogiem — uzyskanie zbawienia i szczęścia obcowania z Nim w życiu wiecznym. I tu, i tu jest uczest-

nictwo, i tu, i tu — funkcja sprawcza. Grzegorzyczkowa podejście, które tu zaprezentowałam, nazywa „powierzchnowym”, myślę jednak, że jest ono obiektywne. Istotne rozróżnienie stanowi natomiast cel, do którego dążą rytuały magiczne i religijne — duchowy w wypadku tych pierwszych i materialny u drugich. Ja proponowałabym jednak zmianę terminologii, np.: odnoszące się do życia wiecznego i doczesne, bo czy np. zdrowie, które stanowi cel zamawiania można nazwać czymś materialnym?¹. Istotnymi rozróżnieniami, które autorka wprowadza, jest stosunek do sacrum (w magii nadawca formuły chce, a sacrum ma mu być posłuszne, natomiast w aktach religijnych pojawia się postawa pokory wyrażona słowami 'jeśli chcesz') oraz uczestnictwo sił zarówno dobra, jak i zła w magii. W wypowiedziach religijnych mamy do czynienia tylko i wyłącznie z siłami dobra. Grzegorzyczkowa zaznacza, że podział ten nie dotyczy „zachowań parareligijnych”, w które włącza się np. religijność ludowa. Tam bowiem np. modlitwy mogą pełnić funkcję formuł magicznych, a całą sferę rytualno-wierzeniową cechuje magiczno-religijny synkretyzm. Podział Grzegorzyczkowej dotyczy zatem, posługując się terminologią Maxa Webera, „typów idealnych” magii i religii, gdzie nie ma mowy o przenikaniu się obu postaw wobec sacrum².

Anna Engelking w artykule pt. *Pozasakralne funkcje pacierza. Z obserwacji etnografa na pograniczu katolicko-prawosławnym na Grodzieńszczyźnie* wskazuje na społeczną rolę modlitw codziennych (*Ojcze nasz, Zdrowaś Mario, Wierzę w Boga i Dziesięć przykazań* określanych zbiorczo przez rozmówców jako „pacierz”) na pograniczu etnicznym i religijnym na Białorusi. Okazuje się, że istotną rolą pacierza jest jego funkcja „paszportu”, tzn. elementu przypisującego jednostkę do danej grupy etniczno-wyznaniowej. Na pograniczu bowiem przynależność etniczna wiąże się z wyznaniem, tzn. jak Polak, to katolik, jak Białorusin, to prawosławny. Znajomość pacierza nie zawsze wiąże się ze znajomością jego języka, a nawet z rozumieniem tekstu, jednakże pacierz jest niejako przypisany do człowieka i stanowi integralny element jego tożsamości. Jeśli ktoś wchodzi do innej grupy (np. poprzez ślub), to zmienia pacierz i od tego momentu jest to „jego pacierz”, który dalej pozostaje „swoj”. Wydaje się, że podobną funkcję co pacierz na białoruskiej wsi ma w literaturze imię, którego analizy dokonała Jolanta Ługowska w tekście pt. *W świecie imion własnych. O funkcji imienia w „Nie kończącej się historii” Michaela Ende*. Autorka zaznacza, że imię jest — podobnie jak w kulturach pierwotnych — niejako częścią człowieka. Człowiek bez imienia nie jest w pełni człowiekiem, podobnie, jak nie istnieje obiekt nie-nazwany. Autorka zwraca uwagę na to, że człowiek zmienia swoje imię w krytycznych momentach życia (np. wstępując do klasztoru lub podczas inicjacji). Bohater baśni Ende zapomina swoje imię w momencie postąpienia źle — wyrzeka się niejako swojego imienia, ergo tożsamości, której nie jest godzien. Otrzyma ją (i imię) dopiero wtedy, gdy naprawi swój błąd.

Sprawcza moc słowa dotyczy — co zostało już zasygnalizowane wyżej — nie tylko rzeczywistości kultury ludowej czy kultur pierwotnych, ale i literatury. Celem jej — zwłaszcza poezji — jest tworzenie nowej rzeczywistości, w tym zupełnie nierealnej, za pomocą słów. Tematem tym zajęła się Anna Pajdzińska w artykule pt. *Po*

¹ Podobnego rozróżnienia dokonał F. Czyżewski w odniesieniu do przedmiotów święconych w kościele w artykule pt., *Sakramentalia a pseudosakramentalia (na wybranym materiale z zakresu meteorologii ludowej)*, [w:] *Folklor – sacrum – religia*, red. J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska, Lublin 1995.

² Por.: J.W. Goode, *Religia a magia*, [w:] *Socjologia religii. Wybór tekstów*, opr. F. Adamski, Kraków 1983.

ojczyźnie-polszczyźnie z różdżką chodzę. *Poezja a magia*. Autorka zauważa, że poeci czasem wprost odnoszą się do praktyk magicznych, a czasem — korzystając z możliwości kreacyjnych słowa, tworzą swoją własną rzeczywistość. Modelowym przykładem może tu być poezja Bolesława Leśmiana. Pajdzińska zauważa również tendencję jakby odwrotną — poezja nie tyle tworzy, ile demaskuje tych, którzy kreują rzeczywistość. Podaje tu przykłady poetów obnażających kłamstwa propagandy, przywołując przede wszystkim tych związanych z tzw. Nową Falą w literaturze polskiej — Barańczaka, Zagajewskiego, Kornhausera. Językiem owej propagandy i w ogóle perswazją w polityce i publicystyce zajęli się Katarzyna Olejnik i Paweł Nowak w artykule pt. *Współcześni czarnoksiężnicy — magia i rytuał w tekstach politycznych*. Pierwsza część tytułu jest zapożyczona z tekstu Bronisława Malinowskiego, który dostrzegał podobieństwa w formułach magicznych ludów trobriandzkich i wypowiedziach sobie współczesnych polityków czy przekazów reklamowych. Polskie językoznawstwo obfituje w teksty opisujące propagandę polityczną PRL-u. Natomiast Olejnik i Nowak zauważają, że propaganda lat 50. ma podobny charakter w latach 90. Autorzy zajęli się publicystami prawniczymi piszącymi na temat referendum w sprawie przyjęcia konstytucji w 1997 roku. Okazuje się, że publicyści wykorzystują dokładnie te same schematy, co ich poprzednicy w czasach stalinowskich. W publikacjach łatwo wyróżnić gloryfikowaną grupę „naszych” i „ich” — obcych, których wyraźnie odnosi się do przeszłości i którym przykleja się deprecjonujące etykiety, np. *czciciele sierpa i młota* czy *dawni lokaje Kremla*.

Na koniec warto wspomnieć o innym — bardzo ciekawym ze względu na sam materiał — artykule dotyczącym formuł i obrzędów magicznych pt. *Realizacja funkcji magicznej w tekście jednego chamaïta*, autorstwa Alły Kożinowej i Michaiła Tarełki. Szkic przedstawia znaleziony w Mińsku XIX-wieczny rękopis będący notatnikiem muzułmańskiego kapłana i należy do zabytków Tatarów I Rzeczypospolitej. Zabytek pisany jest alfabetem arabskim, ale językiem słowiańskim z pogranicza polsko-białoruskiego. Jest to przykład tekstu pogranicza kulturowego, o czym świadczy zarówno jego język, jak i treści wskazująca na przenikanie się wątków różnych kultur. Notatnik zawiera recepty lecznicze znane okolicznym Słowianom, ale w dużej mierze stosowane na inne dolegliwości. Interesujące jest, że w wypadku wielu dolegliwości Tatarzy zalecają alkohol. Autorzy opracowania tekstu twierdzą, że wynika to z tradycji Tatarów, którzy na co dzień nie pijąc alkoholu, uważali go za coś szczególnego, co można stosować jedynie w jasno określonych okolicznościach. Być może teza autorów jest słuszna, bo jakkolwiek np. polscy Tatarzy dosyć lekko podchodzą do zasad islamu, to jednak abstynencję uważają za szczególnie wyróżnik muzułmanów³.

Prezentowany tom przedstawia bardzo wartościowy materiał, przede wszystkim ze względu na jego różnorodność w podejściu do magii i sprawczej mocy słowa. W niniejszej recenzji nie omówiłam wszystkich artykułów, co nie znaczy, że są one gorsze czy mniej interesujące. Żaden z zamieszczonych w tym tomie *Etnolingwistyki* tekst nie jest ani nieciekawym, ani powierzchownym. Oto teksty, których nie uwzględniłam w omówieniu: Anna Krawczyk-Tyrpa, *Uniewinniająca zwyczajność. O „wiewskich” eufemizmach w dialektach polskich*; Aleksej Judin, *Personificirovannye lichoradki v vostočno-slavjanskich narodnych predstavleniach (na materiale zagovorov)*; Maria Konjuškevič, *Proklatia v rečevom povedenii Belorusov*; Svetlana Ryżakova,

³ Por.: K. Warmińska, *Tatarzy polscy. Tożsamość religijna i etniczna*, Kraków 1999.

Obyčnyje i strannyje časti tela u latyšej (w koncepcii čeloveka v tradicionnoj kulture) oraz Vasilij Balušok, „Volk” i „Volkolak” v slavjanskoj tradicii v svjazi s archaičeskim ritualom.

Myślenie magiczne przejawia się we wszystkich aspektach naszej kultury, a słowo zawsze pozostaje tym, które nie tylko opisuje, ale i (może nawet bardziej) kreuje rzeczywistość. Dlatego jest chętnie analizowane, zarówno przez językoznawców, jak i teoretyków kultury.

Karolina Bielenin
(Warszawa)

Jadwiga Latusek
(Warszawa)

**PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH
OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 2002***

Jean AITCHISON, *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*, PIW, Warszawa 2002, s. 335.

Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny, pod red. Ireny Maryniakowej, t. 8. Leksyka 4, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 351.

Mirosław BAŃKO, *Słownik peryfraz czyli wyrażeni omownych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 342.

Mirosław BAŃKO, *Wykłady z polskiej fleksji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 240.

Jerzy BARTMIŃSKI, *Polskie kolędy ludowe. Antologia*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 411.

Barbara BARTNICKA, *Świat dźwięków, (Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, t. 4)*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 472.

Daniel BARTOSIEWICZ, *Komunikacyjna funkcja wykładników spójności tekstu*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2002, s. 168.

Białostockie Archiwum Językowe, nr 2, pod red. Bogusława Nowowiejskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002, s. 290.[2].

Danuta BIEŃKOWSKA, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2002, s. 160.

Jerzy BINIEWICZ, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2002, s. 321.

Nijola BIRGIEL, *Procesy interferencyjne w mowie dwujęzycznej społeczności litewskiej z Puńska i okolic na Suwalszczyźnie*, Wydawnictwo Auśra, Warszawa 2002, s. 198.

Biuletyn PTJ, z. 58, pod red. Kazimierza Polańskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 213.

Wiesław BORYŚ, Hanna POPOWSKA-TABORSKA, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. 4 (P-S), Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 389.

Agata BRAJERSKA-MAZUR, *O angielskich tłumaczeniach utworów Norwida*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, s. 414.

* Opracowano na podstawie katalogu Biblioteki Instytutu Języka Polskiego im. Jana Baudouina de Courtenay Uniwersytetu Warszawskiego.

Edward BREZA, *Florilegium linguisticum wydane z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*, pod red. Jerzego Tredera i Anety Lewińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002, s. 368.

Edward BREZA, *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002, s. 543.

Janina BUCZKOWSKA, *Systemowe rozumienie języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2002, s. 247.

Anna B. BURZYŃSKA, *Jakże rad bym się nauczył polskiej mowy... O glottodydaktycznych aspektach relacji język a kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 237.

Beata CHACHULSKA, *Analiza składniowa leksykalnych wykładników parametryzacji świata*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2002, s. 100.

Józef CHOJNACKI, *Nazwy terenowe na pograniczu wielkopolsko-kujawskim*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2002, s. 231.

Anna CHUDZIK, *Mowne zachowania magiczne w ujęciu pragmatyczno-kognitywnym*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 148.

Bolesław CIEPIELA, *Zarys wiadomości o pochodzeniu nazw niektórych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego. Leksykon dla młodzieży szkolnej*, Stowarzyszenie Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego, Gródków-Sosnowiec-Będzin 2002, s. 89.

Cień Światowita, czyli pięć głosów w sprawie etnogenezy Słowian, pod red. Andrzeja Kowalskiego, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 222.

Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2002, s. 416.

Magdalena DANIELEWICZOWA, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Katedra Lingwistyki Formalnej UW, Warszawa 2002, s. 383.

Grzegorz DĄBKOWSKI, Małgorzata MARCJANIK, *Popularny słownik synonimów i antonimów*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2002, s. 443.

Karol DEJNA, *Atlas gwar polskich*, t. 4 (Wielkopolska, Kaszuby), Upowszechnianie Nauki — Oświata „UN-O”, Warszawa 2002, s. 392.

Adam DOBACZEWSKI, *Zjawiska percepcji wzrokowej. Studium semantyczne*, Katedra Lingwistyki Formalnej UW, Warszawa 2002, s. 156.

Artur DOBOSZ, *Tożsamość metamorficzna a komunikacja językowa*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii, Poznań 2002, s. 277.

Christian DOUGLAS KOZŁOWSKA, *Difficult words in Polish-English translation*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 166.

Stanisław DUBISZ, *Język – historia – kultura. (Wykłady, studia, analizy)*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2002, s. 300.

Magdalena DUŻYŃSKA-MARKOWSKA, *Szkolny słownik poprawnej polszczyzny*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2002, s. 410.

Andrzej S. DYSZAK, *Język ojczysty w szkole podstawowej i w gimnazjum. Komentarz językoznawczy do podstawy programowej w zakresie kształcenia językowego*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2002, s. 211.

Dziedzictwo przeszłości związków językowych, literackich i kulturowych polsko-balto-wschodniosłowiańskich, t. 8. *Z języka i kultury pogranicza*, pod red. Jana Franciszka Nosowicza, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002, s. 217.

Dzieje Słowian w świetle leksyki. Pamięci Profesora Franciszka Sławskiego, pod red. Jerzego Ruska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2002, s. 546.

Janusz Adam DZIEWIĄTKOWSKI, *Wezwania kościołów i kaplic w archidiecezji gnieźnieńskiej. Analiza onomastyczno-językowa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 222.

Umberto ECO, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, Wydawnictwo Marabut, Oficyna Wydawnicza Volumen, Gdańsk-Warszawa 2002, s. 401.

Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury, t. 14, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 247.

Ewaluacja w nauce języka obcego, pod red. Hanny Komorowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002, s. 208.

Kazimierz FELESZKO, *Bukowina moja miłość*, t. 1. *Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 200.

Katarzyna Anna FIAŁKOWSKA, *Język polski. Egzamin maturalny w ujęciu tradycyjnym i nowym*, Oficyna Wydawnicza Tutor, Toruń 2002, s. 214.

Dieder FLADER, *Psychoanaliza z perspektywy działania i języka. Propozycje rewizji modeli teoretycznych Freuda z perspektywy teorii działania i ich nowe opracowanie*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 373.

Michael FLEISCHER, *Konstrukcja rzeczywistości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 354.

Folia linguistica 42, pod red. Marka Cybulskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002, s. 162.

Formalny opis języka polskiego. Teoria i implementacja, aut. Adam Przepiórkowski et al., Akademiczna Oficyna Wydawnicza Exit, Warszawa 2002, s. 385.

Beata GAJEWSKA, Anna WILLMAN, Wojciech DUTKA, *Słownik ortograficzny z zasadami gramatyki*, Wydawnictwo Park, Bielsko-Biała 2002, s. 629.

Romuald GONDEK, *Słownik Radgoszczy*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2002, s. 130.

Iryda GREK-PABISOWA, *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. Fonetyka*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 162.

Jan GRZENIA, *Nasze imiona*, „Świat Książki”, Warszawa 2002, s. 334.

Jan GRZENIA, *Słownik imion*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 362.

Jan GRZENIA, *Słownik nazw własnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 386.

Gwary dawniej i dziś. Prace ofiarowane Docent Wandzie Pomianowskiej, pod red. Stanisława Cygana, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2002, s. 178.

Kwiryna HANDKE, *Świat barw*, (Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, t. 1), TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 278.

Ryszard HANDKE, *Walka, wojna, wojskowość*, (Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, t. 6), TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 277.

Edward HOMA, *Słownik normatywny nazw miejscowych byłych województw jeleniogórskiego, legnickiego i zielonogórskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2002, s. 145.

Wilhelm von HUMBOLDT, *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, wybrała, przełożyła i poprzedziła słowem wstępnym Elżbieta M. Kowalska, (Biblioteka Klasyków Filozofii), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. XLV, 583.

Imiona przez Żydów polskich używane, pod red. Lidii Kośki, Wydawnictwo Austeria, Kraków 2002, s. 152.

Hanna JADACKA, *Poradnik językowy dla prawników*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2002, s. 174.

Jacek Juliusz JADACKI, *Spór o granice języka. Elementy semiotyki logicznej i metodologii*, wyd. 2 popr., Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2002, s. 332.

Grażyna JAŃCZYK, *Kształtowanie sprawności językowych w gimnazjum. Pisanie, mówienie, słuchanie*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2002, s. 59.

Anna JASINOWSKA-CZARNY, *Słownik ortograficzny*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2002, s. 661.

Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny, pod red. Jerzego Tredera, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Oficyna Czac, Gdańsk 2002, s. 250.

Język mniejszości w otoczeniu obcym, pod red. Janusza Riegera, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2002, s. 221.

Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego”, pod red. Włodzimierza Gruszczyńskiego, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2002, s. 130.

Język polski. Współczesność, historia, t. 2, pod red. Władysławy Książek-Bryłowej, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, s. 201.

Język polski. Współczesność, historia, t. 3, pod red. Władysławy Książek-Bryłowej, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 312.

Język – stereotyp – przekład, pod red. Elżbiety Skibińskiej i Marcina Cieńskiego, Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław 2002, s. 261.

Język trzeciego tysiąclecia II. Zbiór referatów z konferencji Kraków, 28 lutego – 2 marca 2002, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2002, t. 1. *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, pod red. Grzegorza Szpili, s. 421; t. 2. *Polszczyzna a języki obce. Przekład a dydaktyka*, pod red. Władysława Chłopickiego, s. 385.

Język w przestrzeni społecznej, pod red. Stanisława Gajdy, Uniwersytet Opolski, Opole 2002, s. 515.

Stanisław JODŁOWSKI, *Zasady interpunkcji. Podręcznik*, Wydawnictwo Tomasz Strutyński, Kraków 2002, s. 293.

Halina KARAS, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Wydawnictwo Auśra, Warszawa 2002, s. 425.

Stanisław KAROLAK, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 262.

Małgorzata KITA, Edward POLAŃSKI, *Słownik tematyczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2002, s. 248.

Małgorzata KITA, Edward POLAŃSKI, *Słownik tematyczny języka polskiego. Człowiek w krainie słów*, Wydawnictwo Edukacyjne Grafpunkt, Warszawa 2002, s. 446.

Małgorzata KITA, Aldona SKUDRZYKOWA, *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 429.

- Anna KŁOSIŃSKA, *Popularny słownik ortograficzny PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 653.
- Marek KOCHAN, *Slogany w reklamie i polityce*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2002, s. 247.
- Komunikaty i argumenty*, pod red. Ewy Żarnekiej-Białej i Ireny Trzecieńkiej-Schneider, Wydawnictwo UJ, Kraków 2002, s. 149.
- Sonia KOPKA, „Rzucać – co, czym, kto, kogo? Studium znaczeniowe, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 151.
- Tadeusz KORALEWSKI, Witold MACIEJEWSKI, Renata PONARTT, *Człowiek – języki, religie, polityka. Języki i religie narodów*, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2002, s. 247.
- Małgorzata KORYTKOWSKA, Vjara MALDZIEVA, *Od zdania złożonego do zdania pojedynczego. Nominalizacja argumentu propozycjonalnego w języku polskim i bułgarskim*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002, s. 335.
- Alina KOWALSKA, *Z historii polszczyzny ogólnej i regionalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 160.
- Bogusław KREJA, *Wyrazy i wyrażenia. Studia i szkice z historii słownictwa, ze słowotwórstwa i kultury języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002, s. 321.
- Anna KRUPSKA-PEREK, Ewa CIESIELSKA, *Analiza językowa tekstów staropolskich. Przewodnik metodyczny do ćwiczeń z historii języka polskiego w zakresie gramatyki historycznej*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2002, s. 76.
- Kształcenie językowe*, t. 3 (13), pod red. Kordiana Bakuley i Jana Miodka, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 128.
- Kształcenie polonistyczne cudzoziemców*, t. 12, pod red. Sławomira Galii, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002, s. 161.
- Zenon LICA, *Słownik wyrazów kaszubskich w utworach Hieronima Derdowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002, s. 127.
- Anna LIMONT, Tomasz BEREDA, „Od słowa do słowa”. *Poradnik językowy*, Polskie Radio S.A. Biuro Programowe. Redakcja Językowa, Warszawa - styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec/sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień 2002, s. 39 + 39 + 37 + 36 + 39 + 33 + 33 + 38 + 32 + 35 + 35.
- Jaroslav LIPOWSKI, *Nazwiska z Jabłonkowa i okolic u schyłku XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 233.
- Iwona LOEWE, Artur REJTER, *Gra w gramatykę. Ćwiczenia i materiały do gramatyki opisowej języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 186.
- Piotra ŁOBACZ, Nawoja MIKOŁAJCZAK-MATYJA, *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej*, „Sorus”, Poznań 2002, s. 236.
- Edward ŁUCZYŃSKI, Jolanta MAĆKIEWICZ, *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, wyd. 2 rozszerz. i uzupełn., Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002, s. 138.
- Magdalena MACIĄŻEK, *Konfrontative Analyse der polnischen nominalkomposita und ihrer niederländischen Entsprechungen*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 179.
- Małgorzata MAJEWSKA, *Homonimia i homonimy w opisie językoznawczym*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2002, s. 153.
- Jaroslav MALICKI, *Nazwy miejscowe Śląska w języku czeskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 233.

- Mały słownik odmiany nazw własnych*, pod red. Aleksandry Cieślikowej, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2002, s. 281.
- Augustyn MAŃCZYK, *Biosocjologia umysłu metaforycznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2002, s. 156.
- Media, język, literatura. Korespondencje i transpozycje*, pod red. Aleksandra Woźnego, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2002, s. 186.
- Stanisław MĘDAK, *Co z czym. Ćwiczenia składniowe dla grup zaawansowanych*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 196.
- Ewa MICZKA, *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 184.
- Jan MIODEK, *Rozmyślajcie nad mową!*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 230.
- Jan MIODEK, *Słownik ojczyzny polszczyzny*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2002, s. 811.
- Moda jako problem lingwistyczny*, pod red. Krystyny Wojtczuk, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2002, s. 268.
- Andrzej MOROZ, *Strukturalna charakterystyka konstrukcji składniowych zawierających składnik zerowy*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002, s. 199.
- Katarzyna MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA, *Uczniowski słownik ortograficzny*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2002, s. 399.
- Nadzieje i zagrożenia. Sławistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*, pod red. Józefa Zarka, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 510.
- Alicja NAGÓRKO, *Zarys gramatyki polskiej*, wyd. 6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 317.
- Nauczanie blokowe i zintegrowane przedmiotów humanistycznych w zreformowanej szkole*, pod red. Tomasza Jaworskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2002, s. 450.
- Nauka o języku dla polonistów*, pod red. Stanisława Dubisza, wyd. 4, „Książka i Wiedza”, Warszawa 2002, s. 623.
- Nauka o języku polskim w reformowanej szkole*, pod red. Agnieszki Mikołajczuk i Jadwigi Puzyniny, Wydawnictwo „Nowa Era”, Warszawa 2002, s. 159.
- Paweł NOWAK, *Swoi i obcy w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 183.
- Nowe wyzwania dla polonisty. Metodyka – pomiar – ewaluacja*, pod red. Barbary Myrdzik, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 344.
- Nowy słownik języka polskiego*, pod red. Elżbiety Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 1311.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. Andrzeja Markowskiego, wyd. 2, 2 dodr., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. XXXIX, 1786.
- O trudnym łatwo. Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, pod red. Jana Miodka i Moniki Zaśko-Zielińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 301.
- Radosław PAWELEC, *Szkolny słownik wyrazów obcych i trudnych*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2002, s. 663.

Izabela PIETRZYK, *Kształtowanie i funkcjonowanie obcojęzycznych nawyków gramatycznych. Na materiale empirycznym języka rosyjskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002, s. 150.

Walery PISAREK, *Nowa retoryka dziennikarska*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 291.

Walery PISAREK, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 193.

Andrzej PLUCIŃSKI, *Rekonstrukcja reguł transkrypcji fonematycznej na podstawie próby uczącej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2002, s. 185.

Daniela PODLAWSKA, Iwona PŁÓCIENNIK, *Leksykon nauki o języku*, Wydawnictwo Park, Bielsko-Biała 2002, s. 319.

Polonica, t. 21, pod red. Ireneusza Bobrowskiego, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2002, s. 344.

Polonistyka szkolna w latach 1918-1939. Koncepcje i polemiki, programy i ich realizacja, pod red. Leszka Jazownika, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2002, s. 223.

Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia, pod red. Danuty Ostaszewskiej, „Śląsk”, Katowice 2002, s. 304.

Popularny słownik języka polskiego, pod red. Bogusława Dunaja, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2002, s. 904.

„Prace Filologiczne”, t. XLVII, pod red. Władysława Kupiszewskiego, Instytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2002, s. 476.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, pod red. Haliny Zgólkowej, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2002, t. 35 (*psychoza – reprobować*), s. 472; t. 36 (*reproducer – rozpruwać*), s. 470; t. 37 (*rozprysk – samotny*), s. 463; t. 38 (*samolot – skłaczyć się*), s. 456; t. 39 (*skład – spocony*), s. 477.

Problemy frazeologii europejskiej, cz. 5, pod red. Andrzeja M. Lewickiego, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2002, s. 96.

Przekład, język, kultura, pod red. Romana Lewickiego, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 203.

Renata PRZYBYLSKA, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 608.

„*Psalterz florjański*” łacińsko-polsko-niemiecki. *Rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie*, pod red. Marii Kamińskiej, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2002, s. 346.

Dorota Krystyna REMBISZEWSKA, *Gwary nadbużańskie mazowiecko-podlaskie, Łomżyńskie*, Towarzystwo Naukowe im. Wągów, Łomża 2002, s. 181.

Teresa ROKICKA, *Komputerowy model alternacji tematu fleksyjnego polskich leksemów odmiennych*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2002, s. 104.

Rozmaitości językowe ofiarowane Prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu, pod red. Mirosława Skarżyńskiego i Moniki Szpiczakowskiej, Księgarnia Akademicka, Kraków 2002, s. 341.

Ewa RUDNICKA, *Uczniowski słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2002, s. 488.

- Małgorzata RUTKIEWICZ, *Toponimia środkowozachodniej części województwa wielkopolskiego. Gminy Kuślin, Lwówek, Nowy Tomyśl, Opalenica*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 541.
- Michał SAJEWICZ, *Derywacja sufiksalna osobowych nazw subiektów w nadnarwiańskich gwarach białoruskich Białostoczczyzny. Deverbativa deadiectiva*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 521.
- Ferdinand de SAUSSURE, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, wyd. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 279.
- Zofia SAWANIEWSKA-MOCHOWA, *Ze studiów nad socjolektem drobnej szlachty kowieńskiej XIX wieku. Na podstawie słowników przekładowych Antoniego Juszkiewicza*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002, s. 280.
- Semantyka milczenia 2. Zbiór studiów*, pod red. Kwiryny Handke, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 229.
- Henryka SĘDZIAK, *Mysł i mowa*, (Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, t. 7), TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 758.
- Elżbieta SEKOWSKA, *Dom*, (Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, t. 3), TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 140.
- Bożena SIERADZKA-BAZIUR, *Jana Kochanowskiego renesansowy świat uczuć. Analiza językoznawcza*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2002, s. 224.
- Tadeusz SKALSKI, *Sprawcza funkcja języka. Z zagadnień naturalizacji umysłu i języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002, s. 188.
- Składnia, stylistyka, struktura tekstu. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Teresie Ampel*, pod red. Marii Krauz i Kazimierza Ożoga, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2002, s. 179.
- Władysław SKOCZYLAŚ, *Słownik gwary używanej w Kozach*, Dom Kultury, Kozy 2002, s. 214.
- Słowianie, słowiańszczyzna – pojęcia i rzeczywistość dawniej i dziś. Zbiór studiów*, pod red. Kwiryny Handke, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 194.
- Słowiańska onomastyka. Encyklopedia, t. 1*, pod red. Ewy Rzetelskiej-Feleszko i Aleksandry Cieślukowej, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa-Kraków 2002, s. 535.
- Słownictwo i frazeologia polszczyzny mówionej*, pod red. Henryki Sędziak, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów, Łomża 2002, s. 224.
- Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, t. 10 (Pato – Poz)*, pod red. Stanisławy Sochackiej, Instytut Śląski, Opole 2002, s. 150.
- Słownik gramatyki języka polskiego*, pod red. Włodzimierza Gruszczyńskiego i Jerzego Bralczyka, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002, s. 358.
- Słownik gwar śląskich, t. 3 (Brawcowy – Bzdzon)*, pod red. Bogusława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, Opole 2002, s. 157.
- Słownik ortograficzno-gramatyczny języka polskiego z zasadami ortografii i interpunkcji*, pod red. Ireny Kamińskiej-Szmaj, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2002, s. 935.
- Słownik staropolski, t. 11, z. 8 (zrządzić – żąć)*, pod red. Stanisława Urbańczyka, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2002, s. 561-633.
- Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945-1948*, pod red. Tadeusza Białeckiego, Książnica Pomorska, Szczecin 2002, s. 414.
- Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, pod red. Alicji Pstygi i Krystyny Szczepniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002, s. 326.

Elżbieta SMULKOWA, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2002, s. 651.

Katarzyna SOBOLEWSKA, *Przestrzeń*, (Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, t. 2), TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 572.

Katarzyna SOBSTYL, *Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemieckim. Studium pragmatolingwistyczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 198.

Studia dialektologiczne, t. 2, pod red. Joanny Okoniowej i Bogusława Dunaja, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 2002, s. 263.

Studia językoznawcze, t. 1. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, pod red. Mirosławy Białoskórskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002, s. 490.

Studia linguistica, t. 1, pod red. Leszka Bednarczuka, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002, s. 519.

Stylistyka 11. Stylistyka a poetyka, pod red. Stanisława Gajdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2002, s. 620.

Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, t. 8. *Materiały X Kolokwium Językoznawczego, Pobierowo, 18–20 września 2000 r.*, pod red. Mirosławy Białoskórskiej i Leonardy Mariak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002, s. 387.

Magdalena SZELC-MAYS, *Coś wam powiem... Ćwiczenia komunikacyjne dla grup średnich. Level intermediate*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 277.

Magdalena SZELC-MAYS, *Coś wam powiem... Podręcznik do nauki języka polskiego. Ćwiczenia komunikacyjne dla grup średnich. Poziom średni ogólny*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 277.

Jolanta SZPYRA-KOZŁOWSKA, *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 249.

Magdalena SZULC-BRZOZOWSKA, *Deutsche und polnische Modalpartikeln und ihre Äquivalenzbeziehungen*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, s. 350.

Wanda SZUŁOWSKA, Ewa WOLNICZ-PAWŁOWSKA, *Nazwy wód w Polsce, cz. 2. Układ a tergo*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 2002, s. 218.

Sławomir ŚNIATKOWSKI, *Milczenie i pauza w gramatyce nadawcy i odbiorcy. Ujęcie lingwoedukacyjne*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002, s. 127.

Teresa Skubalanka doktor honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, pod red. Renaty Flisińskiej, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 42.

Jan TOKARSKI, *Schematyczny indeks a tergo polskich form wyrazowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 384.

Joanna TOMCZAK, *Słownik geograficzny gminy Rudniki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002, s. 154.

Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury. Etos, obrzędy, demonologia, magia, pod red. Czesława Rybotyckiego i Wiesława Babika, Wydawnictwo UJ, Kraków 2002, s. 158.

Wioletta WICHROWSKA, *Szkolny słownik ortograficzny*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2002, s. 766.

Krzysztof Stanisław WICZKOWSKI, *Od Adama do życia pozagrobowego. Nazwy biblijne w polszczyźnie*, Wydawnictwo Arcanus, Bydgoszcz 2002, s. 289.

Anna WIERZBICKA, *Co mówi Jezus? Objaśnianie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 268.

Aleksander WILKOŃ, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Język i style literatury barokowej*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 198.

Aleksander WILKOŃ, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 304.

Lucyna WILLE, *Uniwersalistyczne implikacje teorii przekładu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2002, s. 154.

Barbara WIŚNIEWSKA, *Terapia zaburzeń mowy. Materiały pomocnicze do pracy z dziećmi starszymi i dorosłymi*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002, s. 216.

Adam WOJTASZEK, *Deciphering radio commercials — a pragmatic perspective*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 254.

Marta WOŁOS, *Koncepcja „gry językowej” Wittgensteina w świetle badań współczesnego językoznawstwa*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 125.

Ewa WOŹNIAK, *Słownictwo i frazeologia „Psalterza krakowskiego” (1532) na tle ówczesnych przekładów biblijnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002, s. 165.

Bogusław WYDERKA, *Przedziwny wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2002, s. 251.

Wyraz i zdanie w językach słowiańskich, t. 3. *Opis, konfrontacja, przekład*, pod red. Iwony Łuczaków i Jana Sokolowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 346.

Katarzyna WYRWAS, *Skarga jako gatunek mowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 135.

Z dialektologii słowiańskiej, pod red. Feliksa Czyżewskiego, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 256.

Z polskich studiów slawistycznych. Seria 10. *Językoznawstwo. Prace na XIII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Lublanie 2003*, pod red. Janusza Siatkowskiego, Komitet Słownoznawstwa PAN, Warszawa 2002, s. 292.

Z problematyki kształcenia językowego, t. 2. *Składnia – teoria a praktyka szkolna i akademicka*, pod red. Henryki Sędziak, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002, s. 266.

Monika ZAŚKO-ZIELIŃSKA, *Przez okno świadomości. Gatunki mowy w świadomości użytkowników języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 179.

Jarosław Maciej ZAWADZKI, *1000 najpopularniejszych nazwisk w Polsce*, „Świat Książki”, Warszawa 2002, s. 303.

Anna ZIELIŃSKA, *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 192.

Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001, pod red. Stanisława Borawskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2002, s. 515.

Zmiany i rozwój języka oraz tożsamości narodowej — trendy w procesie integracji europejskiej, pod red. Elżbiety Jeleń, Księgarnia Akademicka, Kraków 2002, s. 264.

Aleksandra ŻABICKA, *Pojęcia jaźni. Konceptualizacja i wyrażanie a język*, TAIWPN Universitas, Kraków 2002, s. 88.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

* * *

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów, zamierzających opublikować swój tekst w „Poradniku Językowym”, o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wydodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wydodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 7,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał.
Cena prenumeraty krajowej w I kwartale 2004 wynosi 27,00 zł.

Prenumeratę prowadzą:

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328-816, 5328-819, 5328-731; infolinia 0-800-1200-29; wpłata na konto w banku PEKAO S.A. IV O/Warszawa, No. 68124010531111000004430494 lub kasa tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:
na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego
na II kwartał do 5 marca
na III kwartał do 5 czerwca
na IV kwartał do 5 września

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie PL 02103010160000000000895001

Sprzedaż (w tym wysyłkową) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl

* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt.